1

Najłaskawszym Państwu z naszej strony serdeczne życzenia najlepszego zdrowia i pogodnego usposobienia w nowo rozpoczynającym się roku 1909. Prosimy pamiętać o wspólnym zjeździe w Marienbadzie w przyszłym lecie. z przyjaźnią rozmanowaniem

F. H. i. W. No. 441

1/1 1909



Jaśnie Wielmożni Państwo Władysławowie Łozińscy

ulica Ossolińskich dom własny

Lemberg

Galizien




GLÜCKLICHES NEUJAHR!





13 2

Brünn am 2 Septber 1881.

Euer Wohlgeboren:

Indem ich den Empfang des mir gefälligst zugesendeten Eintritts-Certificates für meinen Schwager bestätige und dafür meinen innigsten Dank ausdrücke, beehre ich mich Euer Wohlgeboren ein Schreiben meines Schwiegervaters hiebei zu übersenden.

Mit ganz besonderer Hochachtung

Euer Wohlgeboren

ergebenster Diener

[illegible]

RECOM[illegible]

3a

Sr. Hochwohlgeboren

Herrn Ladislaus von Łozinski

Chef-Redacteur der Lemberger-Zeitung

Recomandirt

in

Lemberg.

2575


LEMBERG


10 kr
10 kr
STADT

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

L. 579

Szanowny Kolego!

Wydział filologiczny na posiedzeniu d. 9 b. m. wybrał Czcigodnego Pana na członka komitetu konkursowego im. ś.p. Barczewskiego do oceny dzieł historycznych, oraz polecił mi, abym dowiedział się, czy Łaskawy Pan raczy przyjąć udział w pracach Komitetu, oraz, czy będzie mógł, w razie zaproszenia, przybyć do Krakowa na posiedzenie tegoż Komitetu.

Wywiązując się z polecenia, upraszam Szanownego Kolegę o rychłą, a mam nadzieję, pomyślną w tej sprawie decyzyę i łączę wyrazy najgłębszego uszanowania,

gotów do usług

Lucyan Malinowski

dnia 16 Stycznia 1893

KOMISYJA HISTORYI SZTUKI
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wydział filologiczny Akademii Umiejętności w Krakowie na posiedzeniu odbytem d. 18 b.m. zatwierdził uchwałę powziętą przez Komisyę Historyi Sztuki aby Wielm. Pana Dobrodzieja zaprosić do grona stałych Członków tejże Komisyi.

Komisya nasza od niedawnego czasu weszła w nową fazę swojej działalności i postanowiła dążyć do tego, aby się stała środkiem a przynajmniej odbiciem ruchu naukowego około historyi sztuki w Polsce. Posiada ona swój własny organ w wychodzących zeszytami, i illustrowanych „Sprawozdaniach Komisyi hist. Sztuki", w których obok publikacyi materyałów i źródeł mieszczą się także obecnie protokoły posiedzeń Komisyi. Udzielane Komisyi większe rozprawy i prace w miarę uznania Wydziału filologicznego wejść mogą do „Rozpraw i Sprawozdań Wydziału" lub do „Pamiętnika". Pożądane są wszakże i drobne wiadomości i komunikaty, i [illegible] dotyczących historyi sztuki polskiej lub sztuki w Polsce, które czy to ustnie czy piśmiennie udzielone na posiedzeniach miesięcznych wejdą ze skrupulatnem wymienieniem źródła do ogłaszanych drukiem protokołów posiedzeń.

Każden stały członek Komisyi nabiera prawa do otrzymywania

jej wydawnictw; a z zeszytu ostatniego, który równocześnie z tym listem wysyłamy powezmie Wielm. Pan wiadomość o programie naszej działalności.

Zawiadamiając Wielmożnego Pana o powyższej uchwale, mamy zaszczyt zaprosić Go do wzięcia udziału w pracach Komisyi, a zarazem miło nam wyrazić przekonanie że Wielmożny Pan znakomitą wiedzą, nauką i wpływem swoim silnie poprze zaczętą działalność naszą ku zbadaniu przeszłości artystycznej Kraju skierowaną.

Kraków d. 27 Maja 1887.

Z wyrazem wysokiego poważania

W imieniu Komisyi hist. Sztuki przy Akademii Umiejętności w Krakowie

Przewodniczący

W Łuszczkiewicz

Sekretarz

dr. Stanisław Tomkowicz

Do WPana
Władysława Łozińskiego
we Lwowie

se"

rulewa.

pra-

nanie

ven

bada-

nia

mie



Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

c. k. Konserwator zabytków sztuki i t. d.

we Lwowie



C. K. UPRZYW. GALICYJSKI
AKCYJNY-BANK-HIPOTECZNY

Lwów 11. Marca 1876.

Wielmożny Władysław Łoziński
we Lwowie.

Z pożyczki złr. 150.– zaciągniętej przez p. Marię Rudzińską pozostaje jeszcze niespłacony dług w kwocie złr. 65.–

Ponieważ wielokrotne upomnienia żadnego skutku nie odniosły – przeto zmuszeni jesteśmy ponowić naszą prośbę o zapłacenie powyższej zaległości najdalej do dnia 13 b. m. – w przeciwnym razie bez dalszych upomnień zrobimy użytek z prawa przysługującego nam na mocy aktu notarialnego.

Z poważaniem

C. K. UPRZYW. GALIC...
AKCYJNY-BANK-HIPOTECZNY

[illegible] [illegible]

[illegible]



Kraków 13/1 1913

JWielm. Szan. Panie!

Za łaskawe słowa uznania i składam najserdeczniejsze dzięki.
Dziś chowam do najcenniejszych pamiątek mojego archiwum.

Z wysokim szacunkiem

Anczyc

12

13

Kraków 23/1 869

Szanowny Panie Władysławie

Z nieboszczykiem Waleryem korespondowaliśmy kilka krotnie: Szanownego Pana nie mam przyjemności znać, lecz sądzę z tego co o Panu słyszałem i z czytania prac Pańskich, że bez form powierzchownej grzeczności, szczerem sercem przyjmiesz mą prośbę, a jeżeli tylko czas Panu pozwoli, nieodmówisz jej spełnienia:

Kilka zacnych osób w Krakowie pragnąc przyjść w pomoc Studentom ubogim jednego z gubernialnych gimnazyów, po wyczerpaniu już własnych środków wpadło na myśl wydania książki zbiorowej, której rozprzedaż przyniesie zasiłek biednej młodzi. Nie potrzebuję Panu kreślić obrazu tych trudności z jakiemi uczący się w Polsce walczyć muszą, bo je Pan dobrze znasz: Szczupłe przeto pióra nadesłało już swe utwory do tego wianka bratniej miłości — nieznając Pana, nieśmieli udać się do niego z prośbą — ja się więc podjąłem to zrobić

O niewielki artykulik prosimy Pana, maleńkie jakie opowiadanie, ramotkę, co kolwiek, choćby na pół arkusza druku, bo materyały znajdują się w dostatecznej liczbie lecz tylko znanego imienia pańskiego niedostaje. Rzuć Pan też grosz sierocy, do puszki jałmużny duchowej.

Jeżeli raczysz spełnić moją gorącą prośbę, proszę jeszcze o zwrócenie uwagi na to że artykuł ten pójdzie pod miecz cenzury warszawskiej, że rzecz ta odbywa się w wielkiej skrytości, bo umieszczenie choćby najogólniejszej wzmianki o celu wydania tej książki pozbawiłoby Młodzież pomocy i wsparcia — więc usilnie proszę o zachowanie tajemnicy: Nakoniec racz Pan nadesłać prędko bo druk już się rozpoczyna.

Udałem się do Pana śmiało i ufam że nieodmówisz mej prośbie — w razie zaś gdyby zaszły jakie okoliczności niedozwalające mej prośbie uczynić zadość, Chciej Szanowny Panie nikomu o niej niewspominać, bo Rossya ma długie łapy.

Polecając raz jeszcze względom Szanownego Pana powyższą prośbę zostaję z szczerem poważaniem

Wł L Anczyc

Ulica Zwierzyniecka
Dom Klemensa

Szanowni Panowie

Nie wiem komu z Was mam dziękować za gorący artykuł o moich pracach, zamieszczony w odcinku Gazety Lwowskiej.

Wiecie sami wybornie że w naszym zawodzie jak obroku dla konia potrzeba pochwał i otuchy.

Daliście mi tego obro-

za pełną garścią.
Bóg zapłać!
Otrzymałem wczoraj od-
cinek w chwili bar-
dzo dla mnie bolesnej
straty i szeregu nie-
powodzeń chwilowych.
Chciej sobie wyo-
brazić jak mi słowa
gorące, przyjazne były
na dobie.
Jeszcze raz Bóg za-
płać! Za życzliwość
we stronie osobistej
autora uściskam a

szacunkiem. Waszej
przyjaźni i życzliwości
polecam się.

Andriolli.

Wyrzucam sobie nie
jednokrotnie że nie
znam Lwowa — Ale
co się odwlekło — to
nie uciekło —

Więc do widzenia!

Wielce Łaskawy Panie!

Strapiona dusza prosi o pomoc!
Chcąc znać, albo raczej z oryginałem
ścierpieć swego nader oryginalnego
(przypatrzeć mu się)
[illegible] francuzika sprawa Krasińskiego
o literaturze polskiej, którą, — jako
zachwyconym Panu nadmienić
się ośmieliłem, [illegible] się zajmuje,
było też [illegible] a raczej wyciągu,
drukowanego w [illegible]
[illegible] 1831. № 45–6.
Obrazowo [illegible] autor [illegible], nie
[illegible] [illegible] [illegible] to przez nieznany-
mu autor. ([illegible] przez
mnie anonyma krainskiego [illegible]
stanowi) podpisuje się A. Z. J.
Zdaje się na [illegible] [illegible] [illegible]

mkoi, Poznańskim! Kto to może
być, czy nie ktoś z emigracyi i na
emigracyi piszących. Ktoś [illegible]
o tem lepiej objaśni redaktor
literatury w Galicyi!
Co rzekłam to uda się nie tylko do kategoryi
dla innych nawet, ale zarazem i dla
współpracowników i dziś w redaktora
kwartalnika, z którym tę małą
pracę pod działem lękam się umieścić
obiecał. Zresztą nie [illegible] ciągle
na krańcu realizmu; tymczasem
na krańcu idealizmu nie mogę
narzekać, z cichą myślą, że zazdroszczę
wozowi opadających płatków śniegu,
z tej ciszy, gdzie wołał opadłych liści
ustępuje [illegible] zawodów, a wesoło
z żagnięciem i cymbałami [illegible]
Mikuły, [illegible] z skupieniem
z [illegible] korespondencyi kronikarskiej.
Chce nam wielkiego dzieła lub umysłu
by przez tę korespondencyę [illegible]

nie zyskaniu myśli tak rósł, tak się
rozwinął i stawał się jako osobiście bardzo
dostępnym i najpiękniejszym
dziecięciem fantazji kompozytorów, ale
chociaż w tym następuje proces oczyszczenia
odwiecznego ukrzyżowania i sobie
„blasku i koloru" Słowackiego, to przecież
czy kiedykolwiek nie przemożna tą siłą
aż do końca pałaców polskiej inteligencji
to akcji realnej i namiętnej prawie poezji
do idealnych celów. Porównując go całe
tych ostatnich życiów z Schillerem, nie czyni
się już prawie spostrzeżenie, że to jest
który nadarzył się nowina. Żałuję
tylko iż tego oficjalnie [illegible] obszerniej
głoszonego „Ostrołęckiego kierunku"
klasyki dotknąć nie mogę.

Ale wypisałem się już rozpisał, zapominając
iż Pan nie może mieć czasu na czytanie
całych listów. Przepraszam najmocniej jeszcze
raz i [illegible] się z wyrazami szacunku

uniżony sługa
Jan Bołoz Antoniewicz

[illegible], [illegible]

Wielce łaskawy Panie!

Gdyby nie ów najfatalniejszy lapsus byłbym już dawno chciał pisać a przedewszystkiem chciał dziękować za pierwszego, a przedewszystkiem starał się przeprosić Go, za ten brak uwagi, który proszę sobie jako najbardziej jaskrawy i najdalej idący dokument moich braków umysłowych tylko nie jako brak głębokiego uszanowania dla Jego wytłumaczenia.
Będzie to dla mnie nauką, że nie wolno zmieszać „Galicyana" z Literaturą o Galicyi a przedewszystkiem że nie wolno równocześnie pisać o Kraszewskim, puszczać gorzelnię według nowego systemu i stawiać młyn walcowy w Skomorochach.
Ten młyn walcowy właśnie trzymał mnie

jak długo na nauce w [illegible], więc
tego dnia już [illegible] dobra mała(?)
a teraz od 5 tygodni koszuli(?) nie mam.
Że zaś byłem tylko 24 godzin, nie ustanny(?)
zachorowałem się, nie miałem absolutnie
czasu wypocząć długo wyspać, przyznam się
otwarcie. Mój kapelan(?) [illegible] mnie bardzo
i [illegible] mnie [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
Za to wszystko jeszcze raz przepraszam i
oczekuję się odpowiedzi, jeśli mogę, [illegible]
jeśli [illegible], a raczej [illegible].
Teraz nie mogę [illegible] [illegible] hipoteza,
z pomiędzy młodzieńcami, [illegible]
próbami pism z. Krasińskiego a „Objawienia"(?)
i czytając [illegible] przyjaciół niezrozumia-
te; przypuszczałem (bytności z) ostatnich etap
etap niezbędnych, [illegible], i [illegible]
przeszłościowych, [illegible].
[illegible] [illegible] wynalazłem podwójny duch

miano nam w uwagę tylko coś wspomni
o literaturze polskiej, teraz jakoś pod
wpływem żadnego wychowania spoczywam.
ze zgniłych podołków kartofli; z jakim.
dusił najpoważniejsze czasopisma
francuskie i włoskie niemieckie od 1830-1834
studiowałem, zdecydowałem się z Galicjanami
i żydami jak ... zawsze ...
dziecko mówiłem; a ta ...
zacząłem ... dawno, co ...
nafty ... źródła, i mało książki
wrotki, jedno po drugiem ...
objętnie niż się spodziewałem, i niż ostatni
mających na to zasługiwanie. Trzeba
można porządnie objaśnić 13 tygodniowe
rozmaitych wierszy nawet, nawet
„Essai'ów" i nawet jeden poemat umyślnie
francuskiego pisane, i teraz drukowane
między 1830 i 1837, potem wszystkie
czasopismach, almanachach itd.

anonymne, i po francusku wydane
niektóre z nich rzeczy pierwszorzędnej
piękności „Iskra" i „Wilcze" już znam
w zupełności a których tam mówi że
zaginęły, zaraz i podrzewy przeczytangi
dopiero ułomnie. Co więcej! Połowę
tych rzeczy znalazłem przetłumaczoną
z rozpowszechnionych literackich dziennikach
niemieckich – a po polsku nic stąd
prawie się nie wie.
Gdyby ks. Łaszczewego Pana zajmowało,
przetłumaczym mu jak najpiękniej cały
manuskrypt Bredice z tego już do
80 str. druku; iż jeszcze w tej sprawie
o najzupełniejszą Czeskiego prozy
rozumie się samo przez się.
Pisałem tylko do Gutenberga i Żelnicki
czyby nie byli skłonni tego wydać i
powróciłem także powołać się coś
bliższej informacyi na tyle ile

rzecz ważna dla mnie znajomości z [illegible]
[illegible], zwłaszcza teraz, ~~[illegible]~~
tór wiele pracy w domu nie znam.
Ale Gubrynowicz nawet, nie odpi-
sał! Zamierzam wszystkie tę książkę
niemiecki wydać w [illegible], z
francuską lub (gdy nakładca nie
zechce) z niemiecką przedmową, coś
mi pozostaje. Wszakże gdym p.
Gubrynowiczowi zaproponował
wydanie oryginalne wedle dr. [illegible]
rozmaitych i coraz odmiennych
stylistycznej rozprawy o literaturze
polskiej odpowiedział mi jasno
i krótko, że to nie warto i że by musiał
w każdym razie u pewnej familii o
pozwolenie się zapytać — o powodzenie
rzeczy drukowanej r. 1830!!!
Czym się, twórca biograficzny [illegible],
gdzieś mi pomyślał, gdzie mogą z

nie Krasińskiego nie wziął które pod
którego wzięte pióro? włóżcie mnie.
Co do wiary którą by m ... ...
sam postał, nie mam wzięt...
pisząc ... dobrą, szedł drogą man-
do tych ... z ... dy

1/ Jedną małą wzmiankę, zaznaczałem
jeśli Krasińskiego własności, u przedmowy
tom ... korespondencję
z Gaszyńskim, wiedzę ... później
inaczej niż później ... przyznaję

2/ przypisanej wzmianki, ...
wschodnim bajronowsko ...
dłuższe - długo szukałem się i odszukałem
ją, wydawało mi się odwrotnie
na blade a drugą ... trap
conflante - i znalazłem ją potem
u - Chateaubrianda.
... ... , ... , ale ...
... ... Krasińskiego

czego mi się nasunęło na pamięć,
niekazała Chłędowska, to co niedawno
w przedostatnim roku czytało i ustępy
z dziennika, który Pan publikował
potajemnie że było nie ładnie otworzyć
i napisał podobne obrazy, bo też
odczuła. P. Kaiden pojma jak znał.
Szczególnie w „La Confession" który umi-
no życznie przeszłe, jak gdyby z pod
pióra najdelikatniej najczulszej ręki
naszej kobiety, a nie z pod jej pióra.
„Bo quoi jeu?" Czemu nad nim się spie-
szył i co niezwykłego stworzy — dlaczego na
tak krótko?

Może źle robię że tak osmutniony wracam
kończę.

Przesyłam Złotej Pawła,

ze szczerym i głębokim uznaniem
Jan Bołoz Antoniewicz

Mon. 14 I 89
Adr. München, Schraudolfstrasse 2a

Wielce Szanowny Panie!

Byłeś mi tam łaskaw podać mały palec — chwytam za całą rękę; z pozwolenia przesłania Panu „dokumentów nowego repertorium" robię użytek in extenso; dającemu wszystkim cztery głoski co by tam postać zbytnio nie wiarę w me dokumenta nie wzbudził, następnie wszystkim na wadze, ile posyłka może żeby 250 gramów nie przekroczyć, do której to wagę poczty niemieckie i inne bardzo słusznie jako maximum treści korespondencyi swej uznają. —

Z całej obecnie już 18 numerów wynoszącej spisami posełam przy artykułach najrozmaitszych treścią i formą. Naturalnie że wszystkie bez wyjątku po raz pierwszy w czasopismach drukowane, jest wszystko

jest dopiero czystym moim domysłem - domysłem atoli, w którego prawdziwość głęboko, koniecznie, uporczywie wierzę.

1/ Vankana, łatwo tam pozna że to owoc germańskich zalotów Ossyana do Eddy w polskim sercu, ale jeszcze bardzo „młoda", o trochę imiennym końcu. Postacie mgliste i przyzwyczajane jak z ilustracyach Doré'go do pisma świętego ale krajobraz tło u obu równie wielkie. Znalazłem Vankanę z pewnym Almanachem paryskim, między Mussetem a Victorem Hugo. Trzeba zważyć, że francuzi już ~~...~~ 1800, a Niemcy już 1780 z Ossyanem się rozegnali; zdanie o Islandii znajdzie tam dostatecznie pewne (w całej pieśni ...(wyspa okuta lodami"!)

2/ Une Étoile. Ten cudny „prelude" był mi wielkim uspokojeniem, utwierdzeniem w słuszności mych zapatrywań; resp. w wierze o dobrym wzroku. Mój kuzyn ...

po przepisaniu tej rozprawki, jako domniemanego utworu Krasińskiego, spostrzegłem ~~się~~ iże w listach do Gaszyńskiego o 5 lat później od autorstwa się przyznaje; [illegible] był wyjęty przedtem z „Polonais"; ale że już 5 lat temu drukowany i gdzie drukowany, przyjacielowi zamilczał. Odpis wziąłem z pierwszego druku, lecz „Polonais" nie znałem jeszcze wówczas.

3/ La Confession, ustęp rękopiśmienny ołówkiem odnajduję w dokumentach, prawie brulionie w życiorysie.

4/ Quelques pas en Italie. Oto niewątpliwie jeden z tych ułomków, o których pisze do Gaszyńskiego w r. 1832. [illegible] całość tych szkiców z podróży zajmuje może 35-40 stron druku. —

5. Stances jeśli odszukana może [illegible] ścisła do opozycji nie zmusiłem, to pewny

jestem że Św. dziś spotkam z niedowierzaniem,
które najusilniej pojmuję, które sam
długo podkreślałem, które jest bardzo
sprawiedliwiane, choćby już dla tego
że Kr. z r. 1836 dopiero poselczy Gaszynskiemu
w liście poemacik i dodaje „oto pierwsze
wiersze, które z życia napisałem".
Nato wołam „cum duoleus granis salis".
a mianowicie a) co do formy: „czyjeż to
poezye „bezimiennego", które napotykamy
jako motta w romansie Władysława Hermana
z r. 1829(!) b) co do treści, wspominam
usilnie o łaskawe przejrzenie listów
Zygmunta do Gaszynskiego z Genewy
i Wiednia wiosny i lata 1832
pisanych; znajdzie łaskawy Pan
tam dosłowne aluzye; forma pewnie
że bardzo piękna, ale kto tak prozą
francuską włada.... dlaczegóżby
nie i wierszem. Zresztą więcej
Mais bientôt je connus que c'était
fausseté, nie wiem dlaczego ale:

nie brzmi mi po francusku. forma
skopiowana ze fr. „Stances" Saintine'a
które z poprzednim rocznikiem tegoż
Almanachu były się zjawiły. —
(Przyznaje się Pan w swoim Krasińskiego
„jam naiwnym Łacinnikiem." Może być
(cum tribus granis salis), ale z drugiej
strony innem się zapytam kto u nas
na innem obecnie w obec Krasińskiego
stoi stanowisku, (z wyjątkiem może tylko
Cieszkowskiego)? Czy w wydaniu korespondencyj nie przemawia dyletantyzm in summo,
nieznajomości rzeczy i ludzi rażąca
śmieszna — zastydzająca nawet.
Albo w wydaniu Lwowskiego coś jeszcze
o wiele gorszego, — (najwyraźniej wypuszczono
przedmowę Tarnowskiego, i wiele punktów
uwagi godnych) — niedbałe takiego, gorszące
lekkomyślności, n.p. 10 poezyj (o całe dziesięć lat za późno datowane (Tom III,
str. 113-127)!!! o hańba, hańba. W tymże wydaniu
tom II, str. 400, cały wiersz opuszczony!!
To już niesumienność!)

któż tak wszetecznie – Krasińskim się obrzucał? Wiersze miłosne do Delfiny Potockiej z r pisane w r. 1840 datować: „1850", tażto wstyd, także wielkie ciężkie ubliżenie pamięci poety, który wówczas już był [illegible] i... żonę i... dwoje dzieci.

a po 2) „dyletantyzm" nauki, to nie dyletantyzm; są umysły, które nigdy dyletantyzmu nauczyć uznać nie mogą. – Owoż, a – przypuszczam – wiele ważnych rzeczy nawet o Krasińskim nie wiedział- by w oczy, ale czy tam u obcej nie ma dyletant- stwie! Umysłu naukowego dyletantyzm się nie trzyma; znam ludzi którzy posiadają ogrom wiedzy, którzy zwłaszcza siła umiejętności mieli, dużo odkryli, do swej pewnej pracy doszli – którzy naukę w drobnostkach i szczegółach mnóstwo cudzego, ale którzy zawsze dyletantami byli i będą. – n.p. znany

stawiony nawet niemiecki Düntzer, jeden z najdokładniejszych, najuczeńszych znawców Goethego, Schillera, starożytności etc.
Są dalej umysły wszechstronnie obdarzone, sprytne, szlachetne pełne myśli i pomysłów, pełne instynktów często bardzo trafnych, pełne smaku dobrego choć czasem jednostronnego, pełne miłości dla przedmiotu i szczególnie darem stosowania przeszłości do état actuel, ludzie pełni wielkich zasług dla życia umysłowego, dla narodu, dla spopularyzowania jego smaku i pogłębienia jego uczuć – mimo to wiecznie dyletantami będą. — (Nie potrzebuję wskazywać palcem).
Nie summa wiedzy, nie instynkt tylko odróżnia den Laien vom Fachmann, ale zmysł historyczny. Mówię teraz że wszystko co Kant prawił o kategoryach myślenia jest fałszywe. Może być, nie wiem, nie pytam się o to, czy wszystkim ludziom :

kategorye są dane a priori czy nie, bo szcze-
góły z pewnością że jest pewna kategorya
myślenia, t. j. jakiś zmysł osobny który się
nazywa zmysłem historycznym, a więc
nie myśl, nie idea, sama tylko
forma, zdolność myśli i idei, a gdyby
mnie jakiś kantianin do muru
przyparł, i groził zabić mnie foliantami
Kanta jeżelibym tego zmysłu pod 4 kategorye
nie podsumował, tobym rzekł
nie inaczej, że kategorya przyczynowości
odniesiona do zjawisk ~~przeszłości~~,
minionych, duchowych — zowie się
zmysłem historycznym,

a że (ta sama) kategorya przyczynowości, odnie-
siona do zjawisk przedmiotowych
obecnych, zmysłowych, do woli zmierzać
etc. nazywa się zmysłem badań przyrodniczych,
fizyologów, botaników etc.

Przepraszam, przepraszam za ten lusus
pseudo ingenii, papier taki cierpliwy!

Chciałem tylko powiedzieć że zmysł hist.

czony jest czemuś przygotowanem, ~~[illegible]~~ co tylko zrobić, wyjaśnić, do ~~samowiedzy~~ doprowadzić można, nie zaś wyuczyć, nabyć, wykrzesić.

Historicus nascitur. Pan jesteś — przepraszam że mówię o rzeczach powszechnie znanych, — historicus natus. i to magnus. Artykuł Pański o malarstwie cerkiewnem jest mi na to dowodem i pod względem psychologicznym bardzo cennym.

Wstrzemięźliwość Pańska z stawianiem hipotez, i z przyjmowaniem obcych [ustnych] nie pochodzi z ostrożności, nie z zewnętrznych, ale z wewnętrznych przyczyn, z cichej rady zmysłu historycznego. Są ludzie z [illegible] młodzi którzy w towarzystwie zachowują się najprzyzwoiciej; jedni bo są indolentes, drudzy bo im dobre maniery wrodzone. Są uczeni którzy tylko dlatego najśmielszemi hypotezami (z wyjątkiem przez [illegible]) ludzi nie bawią, bo się boją „blamażu" a są historycy ~~[illegible]~~ którym zmysł popr

na to mi pozwala. Żeby Pan tylko łaskawie działaniu tej kategoryi się chciał uzupełnić podziału, i chwycił za pióro! Jakże potrzeba uzupełnienia albo raczej przewodnictwo Pańskiego pióra najlepiej dowód to co mi Pan łaskaw o naszych stosunkach umysłowych pisze.

Zazdrości mi Pan moich badań nad Krasińskim; nie chcę tego samolubnym, rozkosz ~~tą~~, i to rozkosz prawdziwą może Pan sobie z wyższym jeszcze ~~stopniu~~ (nie ruszając się) z metropolii galicyjskiej ~~sobie~~ sprawić. Proszę łaskawie posłać do biblioteki po oba ważne pisma Trentowskiego: „Korzonki duszy narodowej przez Ojczyźniaka" 1847 i „Przedburza" 1848. W obu pismach (Trentowskiego), których nieznam, widzi i korespondencyi że są całe ustępy Krasińskiego żywcem złożone, z zatarciem cech. Je odnaleźć ustawić i uszeregować i Psalmami z r. 1848, z Ostatnim 1847

, Zimie dziecięcym 1847. zaiste zadanie
które zdaje mi się Łańskiego pióra i łańskiej
pracy nie jest niegodnem, chociaż by
Łańca z ogóle potem od Szandarskiego
chyba wzięte .... a przy okazyi i od filozofii
Krasińskiego do zgłębienia jej, aż do
do Schellingistów, do twórców neochrześcijanizmu
do wyznawców t. zw. kościoła św. Jana — i
od których Kr. przejął trzy myśli pewnie
jak mi się zdaje materiał. Inaczej
nie umiałbym sobie wytłumaczyć
„Legendy." —
Co do moich Krasinscyanów to jedną rozpoczętą,
z dość daleką ideą hypotezą o „Ostatnim"
wysłałem z tych dniach prof. Tarnowskiemu
do Krzandalinska, jeśli przyjęta będzie . .
(Co do wydania tych jego nieznanych rzeczy, to
sobie umilczenia, bibliopola lwowskiego
trzeba będzie szukać innego, niemniej
jakiegoś, co nie łudzem; i oprócz tego
sądzę iż trzeba mi będzie jeszcze być
w Genewie i Paryżu i wszystkie wyszukać

~~których~~ które tutaj przysłane mi być nie mogły

z czasem, że go połykać od deski do deski

przyjdzie. Tylko pytanie czy warto? Czy

warto przesiedzieć nad temi gazeciskami

kilka miesięcy, by może jakąś rozprawę

Krasińskiego, której ~~wcale~~ nikt może

nie przeczyta odnaleźć. Tak samo

późnym czasem pytam się, czy warto

było przesiedzieć półtora roku nad

cesarzykiem niemieckim 18. w. by —

in sua patria doczekać się — paszkwila,

ale co prawda tylko in sua patria

a raczej we Lwowie tylko. —

A propos, „kleine Ereignisse werfen

ihre Schatten ~~[illegible]~~ hinterher"!

W ostatnim numerze Krawalnika nr. 40

umieścił ktoś ~~[illegible]~~ moje karykaturę na tarczy wymalowaną

i ćwiczy się w strzelaniu z rewolweru.

Mnie się zdaje że konstrukcja

tego rewolweru bardzo podobna

do systemu owych, których się dawniej we Lwowie

z racji codziennej używało.

Niewiem co to wszystko ma znaczyć,

zdaje mi się atoli że "kein ist mehr „Kabale" – wie „Liebe".
Naturalnie że redakcya ~~nie mogła~~ ~~z tego ustępu~~ musi być najzupełniej bezstronną, tylko że te które jakieś artykuł z wymienionymi imionami współpracowników wrzuca nonsensa, to przepraszam redaktor ~~ów~~ od autora tego artykułu zażądać cytatu, gdzie to jest powiedziane. – Tylko na Boga najusilniej Pana proszę nie mówić tego Panu prof. Lichowi, bo chciałbym ~~tych~~ niektórych ludzi najszczytniejszymi u nas mieć jak najściślej dla mnie ~~zjednanych~~, jeżeli już nie życzliwych, bo to jest istnym i przypadkowym darem szczęścia, ale przynajmniej obojętnych. A bałbym się tą uwagą p. Licha zrazić. Zaś co do życzliwych, i to do „szczerze życzliwych" jak mi Pan tyle łaskaw pisać, to chciałbym ~~ich~~ wedle rady Poloniusa „grapple them to my soul with hoops of steel", – a ongiś wszystko by z ich, a wszyscy by go zrazić pozyskać

12-stronne listy.

Na szczęście mam jeszcze jedną odbitkę inkryminowanego artykułu (z Przeglądu ~~Lit.~~ 1/I lub 15/I 1886). Publicznie z Kwartalnikiem na tę insynuację, której jedyny cel wzbudzenie podejrzewania mnie nie odpowiadam, jak w ogóle pierwszy raz (daj Boże i ostatni) i dałem się w polemikę z Lipcowym uwagi, bo jak wiadomo ~~dzwonek alar~~ za sznur alarmowy wolno tylko ciągnąć „en cas d'un danger ~~[illegible]~~ imminent." Ale sobie Pana, który mnie szczerymi względami zaszczycał, muszę się wytłumaczyć króciutko chociaży. Proszę łaskawie tylko rzucić okiem na niebiesko zakreślony ustęp str. ~~6 i 7~~ 3 i 4 odbitki. Posiadam nawet inkryminowaną książkę Pana Wielkiego, jako curiosum warto by zaglądnąć do niej, co mówi rzecz przeciwnie to co mu Kwartalnik zarzuca. To wszystko proszę na wypadek gdyby Pan kiedyś o „Unconventionelle

„Lügen" pisał, — łaskawca zwizytował. —
Tak mi jeden z naszych filologów uczęszcza-
jący tu na uniwersytet ustęp ten [illegible]
pokazał, nie mogłem oczom mym wierzyć. —
Przepraszam i za tę dygresyę po dłu[illegible]
ma, przepraszam przedewszystkiem za
nieprzyzwoicie długi list,
Z wyrazem najgłębszego szacunku
życzliwy i uniżony sługa
Jan Bol[illegible]

M. 10/II 1889
Schraudolfstr. 2a

Właśnie dostaję list z Krymu od p. Świda-
kiewicza, w którym mi donosi że odnalazł
szereg nieznanych poezyj Sarbiewskiego
w [illegible]. Ciekawe odkrycia. Szkoda, że jeszcze
i nafta... z Skomorochach!
Nur wer _die_ Sehnsucht kennt,
Weiss was ich leide.

Ostatniej recenzyi mojej o Fausta Sarbiewskiego
całkiem nie przesyłam że tylko w „Bürsten-
abdruck" posiadam bo odbitki już nie mam,
chociaż ona wiadomości kompozytorce
Szumannie, jako tłumaczu Sarbiewskiego
interesować będzie.

Monachium. Schraudolfstrasse 2a.

Wielce Łaskawy Panie!

Najszczersze dzięki za Jego tak miły, tak głęboki list. Gdybym pisząc dla innych krasnoczytanie znalazł dwóch albo trzech równie bystrych i zainteresowanych czytelników, to i drukować bym już nie potrzebował. Z listu Pańskiego dowiedziałem się, nauczyłem się, jakie znalezione minerały do starszej klasy zaliczył, ale czy umie Pan je ~~zom~~ się w analizie chemicznej, który list. Otrzymałem czytając jedynie miłości, i to znam widzę że się zawsze pisał ślepym. Jan z dziecinnych postaciach przyjaciół odnajduje się to nie on co, czego nie ma, tak samo i w pierwszych utworach wielkich ludzi. Wybór przeczytanych tam artykułów nie był zresztą może szczęśliwym. Ale zdaje mi się aż do ~~pobytu~~ z przedziwną z czynnie wydaną, bym tylko im przy samo

Polonais. po tym roku w którym wspomnianym
staje się nagle wszystkim autorem Szeliona,
których quelques pas en Italie, et quelques
pas en Toscane jest z których zmieniając do
Genewy z Voltera w latach 1831 pisał jest około
prawie równie wielki jak od Szajtana do Świdnina.
Najbardziej podkreślić mi „Francuskie” imprimatur"
~~rząd~~ dane dla „Francs". Liczy francuski
dwudziestoletniego Krasińskiego należy prawie
już do Rosji [illegible]; przekonany się tam,
że to jedyny to prawie publiczności zacie
Rawi_mieszkały.

Z daleką większą śmiałością teraz puszczam
w świat moją hypotezę o Sołtanim z r. 1847. w której
~~potem~~ pomysły całej i postawę wewnętrzne z czasów
Genewskich (1832) odnoszę.

Treść wybaczyć mi śmiałości jeśli na-
Tańskie rzeczy redakcyj Kwartalnika je na prawy
tę posełam. Wychodzę z zapatrywania, że i tak
prawdopodobnie byłby p. prof. Zieke je
dał Panu do oceny.

Za to upraszam usilnie, najmilniej

żadnemi absolutnie względami nie powodować się. Jeżeli bezwzględnie lub względnie to praca może być dobra (między nami) lecz, jeśli kaliber nie udały, co: nie, (wcale?) tam, że za nieodpowiednią do Kształcenia tam, że uzna, że, proszę mi jej decyzyę napisać, odsełkę nie trudzić się, odbiorę ją przez znajomego Żelana.
Obecnie z tych kart jednostronnie zapisanych, strona mego pisma czyni (mniej więcej według pisma) 3/4 strony druku „Kształcenia”; wynosi więc 40–45 stron druku. Może to bezwzględnie za wiele. Może trzeba będzie na 2 numery rozdzielić? P. Prof. Lecki pisał mi raz, że z wyjątkiem po nadzwyczajne drukować, nerwowa ręka mię pozwala; jeśli więc jest, że bardzo tym się przyczynić, owszem jeśli koniecznem, powiększenia kosztu papieru druku i korygowania **odbitek**.
Takich błędów nie uważaj wcale szczególnie w stronach 1–8 i 16–21. To co piszę przeciw teoryi „du développement concentrique” Kłaczki, mogę Panu zarzucić że piszę pospiesznie po wyjątkowym

najgłębszej, – no jednak mnie stać – wszakże i
po długiem wahaniu, i biorę za to jak i ogóle
za całą rzeczą zupełną odpowiedzialność
na siebie, bo nigdzie z drugiej ręki nie czerpa-
łem. Obawiam się żeby to co piszę str. 7.
o teozofii Zygmunta źle zrozumianem
nie było. Gdyby szedł Zygmunt tak długi
~~razem~~ za lub raczej razem z C. Lamennais,
(um. [illegible] 1873)
byłby był wyszedł i czas jakiś z C. Döllinge-rem
Inne były te czasy, kiedy jeszcze wolno było
mówić i myśleć w kwestyach religijnych.
Za Starokatolików byłby był uważał zapewne
tylko to co każdy mieć tylko może, polito-
wanie. Ale uwierzy Pan jak teraz przy
90 letnim jubileuszu Döllingera cała
ich niemoc, bezpodstawność, ~~byt~~ „bezprzy-
szłościowość" się ujawniła. Miałem ów
dawno organ ich w ręku. Strach, ile pole-
miczno-pedantycznego pustki, gorszych Winkel-
blätter najzaciętszych protest. Consistorialrathów.
Ale o tem wszystkiem u nas pisać nie wolno; tu lata się
pusta, co się waży; byle tylko, o czem. Strach, jak u nas
cicho quoad spiritualia. Ale nas nie obchodzi.. I cóż to wadzi?
Z szczerym uściśnieniem dłoni i wyrazy najgłębszego szacunku
i wdzięczności Jan Bołoz Antoniewicz

Łaskawy i wielce Szanowny Panie!

Przyjm Pan wyraz szczerej głęboko odczutej wdzięczności za tyle przychylny dla mnie list; był mi podwójnem dobrodziejstwem bo otrzymałem go w chwili wielkiego i umysłowego przygnębienia, Katzenjammu, niemniej długiej umysłowej „środy popielcowej". Sądziłem że już teraz in aeternum zamknę me badania nad Schillerem, aż ja trafiłem na kwestyę której z mocy, zręcznie nie mogę. Macam ze wszystkich stron, wszelkiemi instrumentami za punctum saliens, za zawiązkiem, i idealnem źródłem z którego szczegóły tak odmienne, tak...

jak dramaty jego i estetyczne, teoretyczne
więcej badania, krytyka teorji i dynami-
ka twórczości, gdzieżby się łączą?
Co mi z tego, że dzień po dniu prawie
ich powstania, każden wiersz, każden
kamyk, przez który płyną, oznaczyć możemy,
kiedy nie o nie osobne, ale o ich zawiązek
chodzi, a tu ani sposób dojść.
Te ciekawości Tańskiego dla mnie mogą
się tylko najzupełniejszą otwartością
odwdzięczyć. Proszę mi wierzyć, że list Tańskiego
będzie mi bodźcem ciągłym, a bodźca
takiego z tej strony potrzebuję bardzo.
Otwarcie się przyznam i powiadam -
tylko oprócz Tańskiego list jeden, który
równie jak Tański przemówił do mnie
do sumienia, [illegible] tym razem z [illegible]
do Kunona Fischera i Heidelberga.
Nie chcę się usprawiedliwiać, nadto
i powinienem być dotychczas znacznie

znacznie więcej robić. Niech mnie wytłumaczy chyba to, żem 4 lata na prawie i rygorozach przesiedział (a żadnych na praktyce sądowej) przemarniał, żem przez ciągłe przykre położenie, poezyi potem bardzo rzadko był tak odrywany i wyrywany z mych studyów, że nie dostrzegam i nie widzę żadnej możliwości ukończenia większego zamiaru. Co robić. Trzeba przezwyciężyć się. A jeżeli się uda, to z góry oświadczam, że jałmużnę duchową, której Panu zawdzięczać będę. —

Zapomniałam, dziękując za dobrodziejstwo, podziękować za uprzejmość. Jestem bardzo kontent, że rozprawa moja wyszła z kwartalnika, bo jest prawie pewne, że czasopismo na szerszą obliczone publiczność, nie mogłoby jej przyjąć. Nie chcę być prude; prawda, że tam myśli ze wstępie, tylko [illegible]

śliczne.
sentymentalizmy c'est trop, i co gorsza c'est pas même assez, bo powinienem się był zastanowić, co którym przyjdzie z logicznego może przetłumaczenia, po pojęcia, które czytelnikowi jest obcem, co przyjdzie z wyrazu do którego dopiero pojęcie czytelnika [illegible] [illegible] musi.
Równocześnie z Pańskim listem dostałem gazetę, z której czytam, że wielkim pronunciamento bardzo rozsądnie i prawie napisanem (a podpisanem) przez najpierwsze powagi naukowe i literackie niemieckie Schmidt, Heyse, Ebers, Mommsen, Döllinger, Hopfen, [illegible], Fontane etc. przeciwko purystom.
Jak to dobrze Schiller powiedział
„Sinnreich, bist du, die Sprache von fremden Worten zu säu
„Nun, sagen doch, Freund, wie man Pedant uns verdeutsch
Różni uparci, ograniczeni, ciasne

dziwaki i pedanty jak, uczyści – chyba
tylko hydropaci, dużo mają wspólnego.
Hydropata patrzy tylko jak pierwsz.
hydropata odejmie ci kawę, herbatę,
cygaro, każe ci o 9 iść spać całe życie;
pewnie się może o 2 lub 3 lat dłużej
żyć będziesz ale – idjotą.
Co do rozprawy prawniczej najsłuszniejsze
z twojej uwagi, dam co zbędne do
przypisku.
Co do ostatniego masz pan najzupełniejszą
słuszność, jest to kwestya dat; powie-
działbym kwestya czysto osobista,
i z tego punktu nie może nawet uwagi, bo
może interes tylko. Nawet nie wydaje
mi się to rzeczą jedyną, mój odmusł
powzięty od pierwszej epoki, bo razem
cała historya ducha z samych ułom-
ków się składa. Szczególnie nawet ta
fantum trochę chwieje, przytrzymuje silniej

„kości pacierzowej" „dał", aby klaczyny
fałdów nie uważał pozoru prawa nawet
pogardliwie na nią spoglądać.
Zbył często manipulując z nowszych
ruchach Sylphi duchem, a duch
z nowszej się nad przejściami
(formidaży, że — jak nas Genesis
uczy, chaos. Lecz to jedynie w uzu-
pełnieniu Zinnskich uwag, bo
wciąż z przekonanym jestem, że
jeżeli to z każdym razie bardzo mało
na tym punkcie się różnimy.
Życzył rakiścia, trochę jednak
wypada — na wieś, bo tam prawie
podobniejsze się mówi z chłopem lub
czerwcem Pana. Tu oglądać ludzi nam
mieli przyjemność. Niech Pan przy
najbliższej sposobności okoliczności
nie zaniedba, będzie to tego roku
pierwszy salon niemiecki „salon"

a więc nowy będzie zatem pełniej
chodzić do — starej Pinakoteki.
Tylko proszę nie myśleć jakobym zaprzeczał wielkie zalety nowożytnego
malarstwa. Ale le mieux est l'ennemi du bien.

Z najgłębszym szacunkiem
szczerze zobowiązany
Jan Bołoz Antoniewicz

München Schraudolfstrasse 2a
13 3 1889
Do p. prof. Lichego uszanowanie proszę.

Łaskawy Panie!

Pochlebiam sobie, iż Łaskawy Pan, nie mając odemnie tak długo należnego mu za-tego, ciężkiego dar podziękowania - domyślił się że przyczyna ku temu musiała być ważną - i że Pan przypuszczał i bez niej takiego niedbalstwa, - takiej niewdzięczności nie byłbym zdolnym. —

Chory byłem, a dla bliźniego miłym jak rozstrojony klawicymbał pod ręką wściekłego melomana. Cała ta wewnętrzna maszynerya popsuła, popaczyła się - a [illegible] (po powrocie z choroby)

byłem w stanie rzeczywiście opłakania godnym, chodzić nie mogłem, i chcąc pisać - pióra utrzymać nie mogłem

Nareszcie sześciotygodniowa kuracya wodna - w Alexandersbad w Bawaryi, - a potem tygodniowa za [illegible] kopaniem mi wiele pomogły,

Opatija - Abbazia, morze, a przedewszystkiem zdaje mi się, południe, które dla mnie ma coś Panakei w sobie, zaczyna mnie pozwoli czynić podobniejszym do ludzi -

Nie tylko zakaz lekarzy, ale i własna niemoc nie pozwalały mi pisać Panu, po dyktowaniu nie chciałem się zalecać kilkoma tylko słowy;

niechciałem i nie mogłem.

Nie mogłem, bo badania Pańskie, (samo przez się niezmiernie ciekawe, jako same przez się i

i jako część tej całości, którą może będzie historya dawnego naszego przemysłu artystycznego), wywarło na mnie nade głębokie wrażenie. Nietylko nauczyło mnie, ale i obywatela przyznam poruszyło mnie.

Jest-to własność każdej pracy wyższego umysłu, że jest czemś więcej jak pracą li naukową, czemś więcej jak tylko wydobyciem najpr - praktyczno-historycznego materyału; przemawia z niej, dla każdego kto chce go słyszeć, głos etyczny, przemawiający głośniej niż setki artykułów wstępnych lub mów sejmowych, wzruszający bardziej niż wszystkie pewne „patryotów"! Czytając książkę Łuszczka, nadmiesto mi mimowoli na myśl spostrzeżenie Jean Paul'a. że gdy nie widzim kochanki, to nic tęskniej napój za nią tak nic kazi jak widok jej

pokoiku, w którym mieszka i sprzętów, których używa. Tak i z przeszłością naszą! Często dla wielkiego faktu historycznego wielka publiczność nie znajduje dostatecznego zrozumienia, często opowieść o czynach wielkiem wzruszeniu prawdziwie ... dyplomatycznym zostawia nas zimnymi, ale widok berła Batorego, buławy Czarnieckiego — kogóż nie porusza? Owa demonstracya ad oculos, ów Anschauungsunterricht przeszłości naszej ma coś dziwnie mocnego pociągającego. Łatwo, łatwiej, naturalniej, zmysłami objąć, niż umysłem pojąć. — Otóż piękny zbiór tych „sprzętów kochanki naszej" roztoczył Pan przed wzrokiem czytelnika, i jakże się nie cieszyć Panu za to zdziesiątym ~~za to~~ z całego serca? Nie zapomnę nigdy z jakiem zadowoleniem zdziwieniem odczytywałem napisy polskie na tyszkach grabkach jeżeli się

myśl), pięciu dziełkach [illegible], które na wystawie Sobieskiego widziałem! Z tej książki dowiaduję się że Pan jest ich beatus possidens. —

A po przeczytaniu książki Pańskiej, z żalem za tamtą tem rzec, pytając sam siebie: Gdzież się ~~synowie~~ wnukowie potomkowie tych robotników, tych ludzi co przyszli pokoleniami całemi i rodzinami całemi z pracy rzetelnej, z przemysłu art. ojczystego. „I cóż się z nami stało?": Gdzieś pożarło, poginęło, postradało, pomurszyło, „pozacierało" wszystko, wszystko! i znowu nasunęło mi się na myśl inne spostrzeżenie Jean Paul'a „Politowania godnem jest społeczeństwo nie biedne, ale zubożałe, nicht die Armut aber die Verarmung!

Użyło mnie też bardzo, „coś o tem napisać",
z jakiemś piśmie warszawskiem przypomnieć
tej pracującej z prawdziwie ale bardzo
lekkomyślnej i lekceważącej warszawie
że i z innych dzielnic polskie
pracowały siły, że przemysł polski
nie zaczyna się dopiero od Rau'ów,
Wolffów, Kronenbergów i Hermanów,
tak, siły polskie, lub spolszczone.
Bo z spisie Rauskim uderzyła mnie
wielka ilość ruskich, a szczególnie
ormiańskich rzemieślników.
Strach, jak to wszystko upadło!
Zwiedziłem zeszłego roku kuty-
rzeźbę ledwo, byłem z drugiej
głównej siedzibie z Świątyni —
ani śladu jej; dziś gospodarz natomiast
znajdują się [illegible] jak kuźnie rzeźby

Kamienne, z napisami ormiańskimi
obrócone — na progi — do — propinacyi.
A z tych kilkunastu rodzin ormiańskich
co jeszcze pozostało, połowa uskromi
na przekór zwierciadłu, zapiera
się pochodzenia ormiańskiego, wywodzi
się z mgławicy litewskiej, od hetmanów
tatarskich, od chanów mongolskich,
bo lepiej przecież pochodzić od draba
i łupieżcy niż się przyznać że
pradziad stał za — [illegible]. —
Ale mniejsza dla mnie, a na razie
dla czytającej publiczności przechowała
się z tych małych a rzeczywiście złotnictwie.
~~się~~ nie rozumiem, oprócz tego lichane,
na cały rok z górą wielkiej pracy
uciążliwej mi zakazano. — Tak

zwi mój „Ostatni" bedzie „ostatnim"
~~na~~ przyczajonniej na drukecie.
Załączam i przepraszam że tak późno:
Czyż kawałek cenzura puściła,
odbitki nie puściła; właśnie mi
pisze o tem Gebethner. Musi być w tem
jakaś racya, bo przecież każdy urząd
ma i swój rozum według — samego
Pansy. —
W Lipcu i Sierpniu pukałem do Pana
w domu, obie razy nie zastałem go.
Jeśli czasu pozwolisz z wyrazem
szczerego i głębokiego szacunku
Jan Wołk Antoniewicz
Abbazia 30/10/1889. —
Adres: München Schraudolfstr. 2a

Genua Hôtel de la Paix 11/12/1879

Wielce Łaskawy Panie!

List Pański dopiero 2 dni temu mnie doszedł, przeszedł=szy przez Monachium do Medyolanu - Turyn, [illegible] szczęśliwie tutaj mnie zastał, gdzie już od 4 dni bawię a pewnie może z tydzień zabawię, robiąc (na razie bezskuteczne) poszukiwania dalsze za Krasińskim.

Żal mi bardzo tego, że osobiście i natychmiast ~~danego~~ mi a tak przyjemnego polecenia wykonać nie mogę, ale za powrotem do Monachium (co 20 lub 21 b.m. nastąpi) pierwszy mój krok będzie zaraz chyba do p. Hausera, którego dobrze znam a którego odwiedzić jest mi największą przyjemnością. Trudno bowiem znaleźć kogoś, któryby równocześnie tak [illegible] artystycznie był smakoszem w malarstwo [illegible]. Takiego cudnego widziałem u niego portret ~~pr~~ Karola V. pędzla Tycyana własności Lenbacha; nie uwierzy Pan jak odrestaurowany! Cud!

Tymczasem napisałem natychmiast do p. Hausera naglący „urgens" wysyłki Pańskiego portretu, i równocześnie prosiłem takoże

przyjaciela mego p. Stachórskiego, by mnie uwiadał o spokoju. Może to wszystko odniesie pożądany rezultat. Oświadczenie tegoobrazu w Drezdzie, tam raczej szczere i z całego serca, bo obraz „Mianowanej" w galeryi Harracha, który mam dobrze w pamięci, jest arcydziełem pierwszorzędnem. Jeżeli obraz Pański jest portretem młodej kobiety, to idzie tam tylko, by dama ta miała równie ładną szyję i słodkie (na niej) perełki jak środkowa z pierwszych tercetu?

Wnosiłem, że już, jak to z listu Pańskiego widzę, dawno Pan swój obraz Hauserowi posłał, bo teraz ręka go równie trudne i zawiłe zadanie jak Madonna Kalbermana — restauracya obrazu Lionarda da Vinci, wynalezionego niedawno przez p. Bayersdorfera gdzieś w jakiejś wsi bawarskiej, a dla Pinakoteki przez niego zakupionego. Dziwnem to przecież, a jednak od czasu do czasu znajdują się u nas dobre i to bardzo dobre obrazy renesansowe niemieckie, tylko niestety że nie wszystkie są tak dobrze się przechowały. Może sobie Łaskawy Pan przypomni ów bardzo interesujący (tylko okropnie przemalowany) obraz Hansa Burgkmaiera datowany, jeżeli się nie mylę MDXI czyli MDXV, który 4 lata temu gdzieś w zakątku na sukiennicy w Politechnice wisiał: „Chrystus na górze oliwnej". Obraz Chrystusa była przepiękna, reszta mierna; w każdym razie całość bardzo interesująca jako jeden z najpiękniejszych obrazów Burgkmaiera. Dwa lata temu pytałem się ze nim,

gdzie jej poszedował ze 1800ff do Hamburga. P. D^r. Muther, biograf Burgkmaira mówił mi że zna tylko 2 lub 3 obrazy Burgkmaiera z tej epoki. —

Równocześnie przesłałem Łaskawemu Panu moją rozprawkę „Ikonographisches zu Chrestien de Troyes", która dziś teraz wyszła jako odbitka z "Romanische Forschungen", dzieła jubileuszowego wydanego przez Pawła Heysego i prof. Vollmöllera (w Getyndze) na uczczenie prof. Konrada Hoffmanna, "zięcia mi łaskawego" przezemnie, a najgenialniejszego może obecnie w Niemczech konjekturzysty i znawcy literatur romańskich; więc dłuższej po części wcześniejszej rozprawki w Akad. krakowskiej publikowanej, starałem się o ile moje źródła bardzo mizerne fizyczne siły na to pozwalały, zebrać ze wszystkich zabytków znane przedstawienia średniowieczne do romansu o Parcivalu. Zbiór nie jest zupełny i właśnie dni temu kilka miałem list od p. Scheffera dyrektora museum Hohenzollern-Sigmaringen, w którym mi donosi o makatach z takiemiż scenami. Jeśli Łaskawy Pan będzie kiedykolwiek łaskaw rzucić okiem na tę rozprawkę, to z góry proszę uwzględnić tylko str. 1–8 i str. ostatnią (28); reszta jest czysto filologiczna.

Naprowadza to mnie wprost na końcowy ustęp listu Pańskiego, ustęp tak zaszczytny, pochlebny, łaskawy dla mnie.

Miałem w tej kwestyi ze sobą dziś „długie, wieczorne, przyjemne rozmowy" i powróciłem po nich do punktu wyjścia, do pierwszego impulsu, by

najszczerzej Pana proszę o cofnięcie danej obecnie odpowiedzi odmownej.
Sądzę przecież, że działalność taka (by) dała Szanownemu Panu pewne
zadowolenie, a to nie tak ... jak „społeczeństwo" (proszę mi wy=
baczyć to niesmaczne słowo) by tem było zdziwionem, to społeczeństwo, które
tak bardzo i szczerze pragnie, by Pan Szanowny wkroczył do działalności publicz=
nej powrócił. Takie rzeczy to słyszałem. Argumenta Pańskie 'contra', proszę
mi wybaczyć, nie trafiają do mego przekonania. Pochlebiam sobie, że
Szanowny Pan, nie przyjmie tego jako tour de force, jako komplement, tylko jako
to co jest, jako prosto szczerze i głęboko uczute.

Trochę i egoizm mój gra w tem rolę. Gdybym widział Pana w fakultecie
filozoficznym!, chętnie bym stale me siły (naukowe i fizyczne)
poświęcił tam w pracy w mym zawodzie, z historyi literatury niemieckiej,
angielskiej i historyi estetyki.

Pewnie, że ~~to sztuka~~ estetyka historyczna (indukcyjna) to umiejętność pakierna;
i nie przeczę że ~~ws~~ bawiłem już kilka lat poza płotem obcej terazg, że zaczęłam
z dziedziny historyi sztuki, bo historya formy świat mi jako cel i
ultima ratio mych naukowych badań.

Co więcej, sądzę, że zaszczycony list Pański niemniej tak dobrze jak
otwartością i szczerością zupełną odpłacić się nie mogę, powiem otwarcie
że uważam równoczesne traktowanie historyi sztuki i literatury *)
jako historyę ducha w formie artystycznej za niezbędne, za
konieczność; że czas, iż musi nastąpić zupełnie inne ujmowa-

*) Tak! ale sztuka grecka i rzymska!

poważnej nauki, jeżeli dotychczasowy galimatias minął; że strona językowa odpadnie, że filolog — tj.: badacz języka stanie się historykiem języka niemieckiego i n.p. polskiego itd., że do historyi filozofii przyłączy się historya idei, że hist. sztuki zleje się z historyą literatury (jako historya form artystycznych) z którą je historya estetyki. Że dotychczas jedyni (i już obaj zmarli) Hettner i Vischer tak się kształcili i tak innych uczyli, to żaden argument przeciw.

Co więcej, przyznam się Panu, że myśl przerzucenia częściowego na historyę sztuki przychodziła mi często, a szczególnie teraz we Włoszech prześladowała mnie ciągle, szczególnie od Mantui, gdzie mnie Giulio Romano zachwycił jako malarz i oszołomił i w zdumienie wprowadził jako architekt (dom jego!). Ale mówiąc to bawiłem się, jako ludus ingenii. Teraz list Pański przez dziwną koincydencyę, przez podsunięcie mi myśli, że to, czem się bawiłem mogłoby się stać rzeczywistością, mogłoby być przedmiotem zobowiązania (proszę wybaczyć dawnemu prawnikowi ten terminus technicus) prawie mnie przechwycił.

Ponętne byłoby to bardzo. Ale nie mniej — szczerze mówiąc — potrzeba by świętości z mej strony, by sięgnąć po to, co Panu zostało ofiarowanym. C'est à vous, à exercer. —

Za szczerość, którą się Panu za jego dobroć staram odpłacić, należy też nie brać za wyrzeczenie się afektowanej skromności.

O ile więc w mym fachu byłbym się czuł na siłach sprostać zadaniu,

a ale bym może był w siłach obecnie do prowadzenia zadania katedry szkoły, gdybym jej historyi był mu dotychczasowo przez przeszłość, (nie zarzuci mi Łaskawy Pan żebym się bawił w skromnisia), o tyle nie mógłbym się z czystem sumieniem w krótszym czasie.. ~~podjąć~~ z mą obecną w tym polu wiedzą, albo raczej bezwiedzą zbliżyć do tego zadania. Ciągle mi leżą w uszach słowa które Schiller tak niestosownie z Xeniów, ale i tak mądrze o swoich kolegach w Jenie powiedział:

„Was sie gestern gelernt, das wollen sie heute schon lehren;
„Ach! was haben die Herrn doch für ein kurzes — Gedärm".

Żeby móc — a inaczej by mi sumienie nie pozwoliło — podać coś dojrzalszego, żeby być nie tylko numerem, ale choć by tylko drobnym walorem, nie faksimilem ale monetą, potrzebowałbym czasu, dość dużo czasu, a starczy a przy mem zdrowiu. Tego roku nie mi produktywnie pracować, samoistnie badać nie wolno, nie mógłbym więc nic „napisać", mogę tylko czytać i uczyć się przez autopsyę (dlatego też zamierzam we Wrześniu i chcę pojechać znowu do Włoch). Zbyt gorzko odpokutowałem relacyę 4 lub 6 miesięcy bym nakazowi lekarza ~~bym~~ się sprzeniewierzył. —

A nawet wtedy po jakiem takiem przygotowaniu musiałbym liczyć na pobłażliwość, (która zaś jest siostrą wyrozumiałości) ze strony fakultetu.

Natomiast że moje ustąpienie się byłoby przyjęte z wielkiem

[illegible] — to byłaby wprawdzie rzecz jasna, zrozumiała, prosta; ale mam słuszne — zdaje mi się — powody mniemać, że byłoby przyjęte także z wielką podejrzliwością i przykrą dla mnie niechęcią.

Oto odwrotna strona medalu, oto główna przyczyna dla której tyle zaszczytnej i pochlebnej zachęty Pańskiej nie mogę ~~[illegible]~~ się dać uwieść. Ale za gotowość samą, szczególnie za tyle łaskawą i tak zaszczytną ~~dla~~ dla mnie pamięć o mnie przyjm Szanowny Pan wyraz rzetelnej i szczerej przyjacielskiej wdzięczności, z którą wiernie pozostaję, Łaskawego Pana

zobowiązany sługa

Jan Bołoz Antoniewicz

Odczytałem teraz raz jeszcze list ten wierszy i przekonałem jak niewyraźnie i brzydko pisany jak bazgrany. Proszę wybaczyć formie, ale jak tylko trochę dłużej przy [illegible], wnet fatalne kongestie, wtedy mgły między oczami i papierem i litery tańczą przede mną jedne z drugiemi polkę, stąd też ten przykry aspekt. A na list Pański chciałem już koniecznie odpowiedzieć.

Wielce Łaskawy Panie!

Przyjechawszy tutaj w sobotę 21. b.m. wieczór zaraz z Niedzieli
przed południem byłem u prof. Hansena w restauracyi [illegible]
kościele, a to jest dla mnie tuż naprzeciw mej mieszka-
jącego inevitabile — bonum.

W. P. Czachórski pisał mi w tej sprawie do Genewy
donosi mi dnia 17/b.m. że obraz pęknięty znajduje
się wprawdzie chwilowo u Stolarza, ale p. Hansen spodzie-
wa się że około 5 Stycznia będzie go mógł ukończyć.

Mnie się ukazał Pański obraz prześliczny już w stanie
wykończeniu, dnia, dnia tam [illegible] z niego doznałem
się pociechy. Tymczasem prawie wypełnione przemalowanym
nie był ograniczony p. Hansen restauracya do uzupełnie-
nia małych zagłębień, pęknięć i rysów zaszłych
z odpadłej farby. — i do niektórych [illegible]

rów. Nie uważałem potrzeby głębokości kolorów akwarelowych
i materyi wychodzą. Że obraz przecudny jest, o tym
potwierdzenia nie trzeba. W [illegible] wytrzeźnie [illegible]
jest otwarcie [illegible], i spodziewa się prace [illegible] lub [illegible]
[illegible] (najdalej). Sam wykładał [illegible] jak
Pan proponował, niedotrzymawszy od Pana [illegible].
[illegible] mi [illegible] na [illegible] miejscu tego samego
jedata i może tego samego [illegible] przedstawiającej, [illegible] samy
[illegible] i [illegible] na [illegible] samym
[illegible] [illegible], [illegible] pit [illegible] samego
[illegible] Vierego z [illegible].
Zaglądnęłam teraz do katalogu Grussa (N. [illegible] 1879)
i [illegible], którym [illegible] figuruje ono jako
dzieło Holbeina syna; wedle późniejszych dochodzeń
ale [illegible] błędnych przypuszczeń
[illegible] obraz [illegible] w [illegible]
[illegible] obok [illegible] mocno [illegible]
o [illegible] twierdzenia upewnić.
Odkąd [illegible] Pan [illegible] najlepszych [illegible]
[illegible], że [illegible] będzie [illegible] środek.

którego publikacye pan może z daleka oglądać

szeregu członkiem budującego kunsztu. Altertumsverein, zbierający się w czwartkach w [illegible] i nie zaś do wszystko [illegible] mało wystawa obrazów, medalów, monet, nożyków, porcelan itd., w ogóle wszelakich wyrobów sztuki bez względu na starożytność członków i ich najemnych. A [illegible] -ci mi jedna ciekawa i szczególna tradycya się wyjaśni, że tam ludzie w poniedziałki 20-30 członkami od kilku znakomitych i wiele urzędujących naszej sztuki, jak: Riehl, Keller, [illegible] był dyrektorem Nationalmuseum, Hefner Alteneck, Moltmann itd., są i bardzo mnóstwo amatorowie, [illegible] i [illegible], w ogóle ludzie wykształceni z duszą znający i widzieli i mam tam z 40 [illegible] przeszłych wystaw się 41-sze [illegible] i przedziwne.

Gdyby mi [illegible] Pana [illegible] Sztuka [illegible] się przedmiotem tego [illegible] zajęć. [illegible] Pan [illegible] piękną fotografię z niego, [illegible] Lampsdängl [illegible] Photographische Gesellschaft [illegible] by mu zadowolnić. Zwłaszcza ~~prze~~ przy pamiątkach

że [illegible] mi będzie największą przyjemnością
móc dla Was być w czemkolwiek usłużnym.
Życzenie [illegible] z którym [illegible] jako [illegible]
iż się [illegible] przez się zatrzam, i polecam się
Jego łaskawej pamięci

Uniż. Sługa

Jan [illegible] [illegible]

[illegible]!
Schrandolfato [illegible] 26/12 1889.
Z korespondencyi naszej [illegible] z sławnym botanikiem de Candollem [illegible] [illegible] listów [illegible] Krasińskiego i potwierdzających jego [illegible] [illegible] [illegible] autentyczności.

Wielce Łaskawy Panie!

Stanowczo przejesz mnie Łaskawy Pan! Na dar tak wspaniały jak wspaniałe dzieło Pańskie (wspaniałe: formą i treścią) a zarazem na dowód taki tyle mi oznak względów Jego dla mnie, nie zasłużyłem i zasłużyć nie mogłem. Kiedy nie myślę o tem, czy, kiedy i czem podobnem kiedyś się mógł odwdzięczyć; dziś nie pozostaje mi nic jak ze słowami które wyrzekł Kraszewski, (na wielkiej Lekkalombii krakowskiej) „ze szczęśliwy a niezasłużony bierze", uścisnąć dłoń Pańską w szczerej wdzięczności i toto cum „impetu animi", na jaki mnie — z uwzględnieniem degenerujących ras — jeszcze stać.

Pod względem zewnętrznym śmiało i bez przesady powiem że to najpiękniejsze dzieło polskie, jakie kiedykolwiek w rękach miałem. Począwszy od znakomicie udanych rycin aż do formatu i typu czcionek podmiotko—

przedziwnie wykonaniem obmyślanem i harmonijnie dobranem, a misterna i prosta szata formy oddala książkę Pańską równie od bombastycznego mamotrektu francuskich _éditions de luxe_ jak od tandetnego szyku niemieckich „Prachtwerków” i coś jest w tem _angielskiego_.

Przeczytałem już większą połowę dzieła. Lektura postępuje powoli, tak mi jest wszystko dziwnie nowem, nieznanem, niespodziewanem; tyle daje nowych myśli, obrazów, poglądów. Przez książkę Pańską _pokochałem Lwów_. _Panu_ mogę się przyznać o czem mówię tak niechętnie: Zarzucano mi ciągle — i nikomu nie mogę tego mieć za złe, bo dłuższy mój pobyt zagranicą przeciwko mnie mówi — żem się wynarodowił, zobojętniał, że nie czuję patryotycznie. Niech mi Pan wierzy tak nie jest. Ale jest tak wiele, zbyt wiele widoków i spostrzeżeń które tylko przykre, bolesne robią wrażenie. Zaraz w [illegible] ta nagość kultury naszej, ten blady chłopak, bosy w podartym ubraniu z swym biednym, [illegible] — fizyk nasz,

- śmierć wodą", ~~ten~~ obraz i karykatura „naszego „prze-
szytu domowego"; — a potem szczególnie w
wschodniej Galicyi i w metropolii te życie tysięcy
i tysięcy ludzi poruszające się coraz indyferentniej
niż myśla, pchane tylko prawem i potrzebą życia
zwykłego, płynące prawem statyki jak płynie
rzeka, bezbrzeżna nie użyta nie użyteczna, często
żywiołami przelewająca, z całym swym biegiem nie-
obracające jednego młyna, nie poruszające
żadnego tartaku, — jak wtedy te miliony
sił drzemiących, ten organizm kolosalny śpiący
snem twardym, a który tak niebezpiecznie ha-
dzić, bo nie wiesz czy obudzony nie wytrzeszczy na
ciebie strasznych oczu i pięścią nie ochali, krzycząc:
„masz za to żeś mi dał tak długo spać", ten cały
fanatyzm ciemności splatany fanatyzmem żydowskiej
chciwości i —, to wszystko mnie czasem tak boli
głęboko, przeraża, że mi się zdaje iż widoku tego nie
wytrzymam. Słyszałem dużo, bo chwalono bardzo, —
o Historyi Galicyi Szczepanowskiego — nie miałem

odwagi wziąć książki tej do ręki. Ale czuję co tam
być musi — kilkanaście obrazów, przerażających.
Łatwo mi tylko z rozmowy z uczestnikiem, ale z jednym
pierwszym prawie uczuciem goryczy sam, ustępu=
jącego teraz czytaniem nabytych dzieła Tańskiego o
tłachu i składzie, o drodze konsolidowania, o zaczątkach
społecznego bytu które były — a które nie, (tylko
siła tradycyi jest niezłomna) znowu mogą być,
znowu powtórzyć się mogą. To co tam pisze o Rusinach
jest mistrzowskim obrazem psychologicznym.

Ale co z dzieła Tańskiego najbardziej podziwiam
co mi zaimponowało najbardziej, to wstrzemięźli-
wość nieporównana. Sprawdza się ~~słowo~~ Goethego „In
der Beschränkung zeigt sich erst der Meister"
W autobiografii genialnego malarza Feuerbacha
wyczytałem niedawno znakomitą a na pozór
tak prostą definicyę stylu. „Der Stil besteht
in der Hinweglassung alles Ueberflüssigen":
Otóż tego stylu, w słowa najściślejszem tem znaczeniu
w dziele Tańskiego dość napodziwiać się nie mogę.

jestem przekonanym, iż dzieło Tańskie-Łuckie pochopem
i punktem wyjścia dla wielu monografii, i sam
Pan wytknąć palcem miejsca skąd by najbardziej
zmieć dalej potrzeba; ale nie tylko historycy będą
z niego czerpać; i łaskawy mój przyjaciel p. Józef
Brandt któremu dałem tylko ustęp do przeczytania
powiedział mi, „że już tylko obraz jakby namalować."
Ustęp Pański o Ormianach jest mu teraz podniecającym, maluje teraz wielki obraz wyobrażających
Ormian uciekających przed Turkami z obrazem
Matki Boskiej. Na polu, oznaczone nie daleko
Kamieńca, bezpieczni już przed [illegible],
odpoczywają, i wokoło obrazu tego pozapalali
świece i kagańce i otaczają go z modlitwą. Potrzebuję
mu do tego niezbędnie podobizny obrazu t. zw.
Matki Boskiej Ormiańskiej znajdującej się
w Kamieńcu Podolskim i jakiej takiej wskazówki
kostiumowe szczególnie dla mniszek. Któż
obraz ten widział; może Pan mi w tem szukać pomoże.
Od wieków polonizacyi Ormian przypominam

ortkii si w bibliotece katedralnej Ormiańskiej – we Lwowie widziałem psalmy ormiańskie z tłumaczeniem i glossami polskiemi już
*1600
z roku ~~186~~ (~~1600~~) (manuskrypt).
Żeby też się znalazł jakiś wspaniały nakładca na wydanie tej przecudnej biblii ormiańskiej!
Równocześnie z książką Łuckiego dostałem inną nader miłą, niespodziankę, tj. znowu z zachodu, z Londynu. Kilkanaście arkuszy nieznanych i nie wydanych jeszcze francuskich pism Zygmunta Krasińskiego i dłuższy jego autograf. To był cel poszukiwań moich w Genewie, a rezultat niespodziewanie korzystny. Anglik stary i podejrzliwy siedzi na 600 listach Krasińskiego (jak sam mi pisze), i wydać nie chciał. Ale na zawziętego Anglika nasadziłem fałszywego Niemca który dyplomatycznie przynajmniej część utworów literackich wydostał. Czy pozwoli publikować inna kwestya jeszcze. –
Koło 20go Maja byłem we Lwowie i cieszę się wówczas

bym mógł Szanownemu Panu wyrazić się
przed najszczerszej najserdeczniejsze podziękowanie
za wspaniały dar jak za tyle uprzejmych słów o
mych pracach, które posłużą jako zapowiedź
~~dalszych~~ szerszych badań mogą mieć znaczenie.
Szczególnie plan dzieła o średniowiecznej
ikonografii nie-kościelnej kusi mnie
ogromnie a brzydota niemiecka bardzo mnie
do tego zachęca. Ale — aż później szczegóły.

Z najszczerszym i najgłębszym szacunkiem

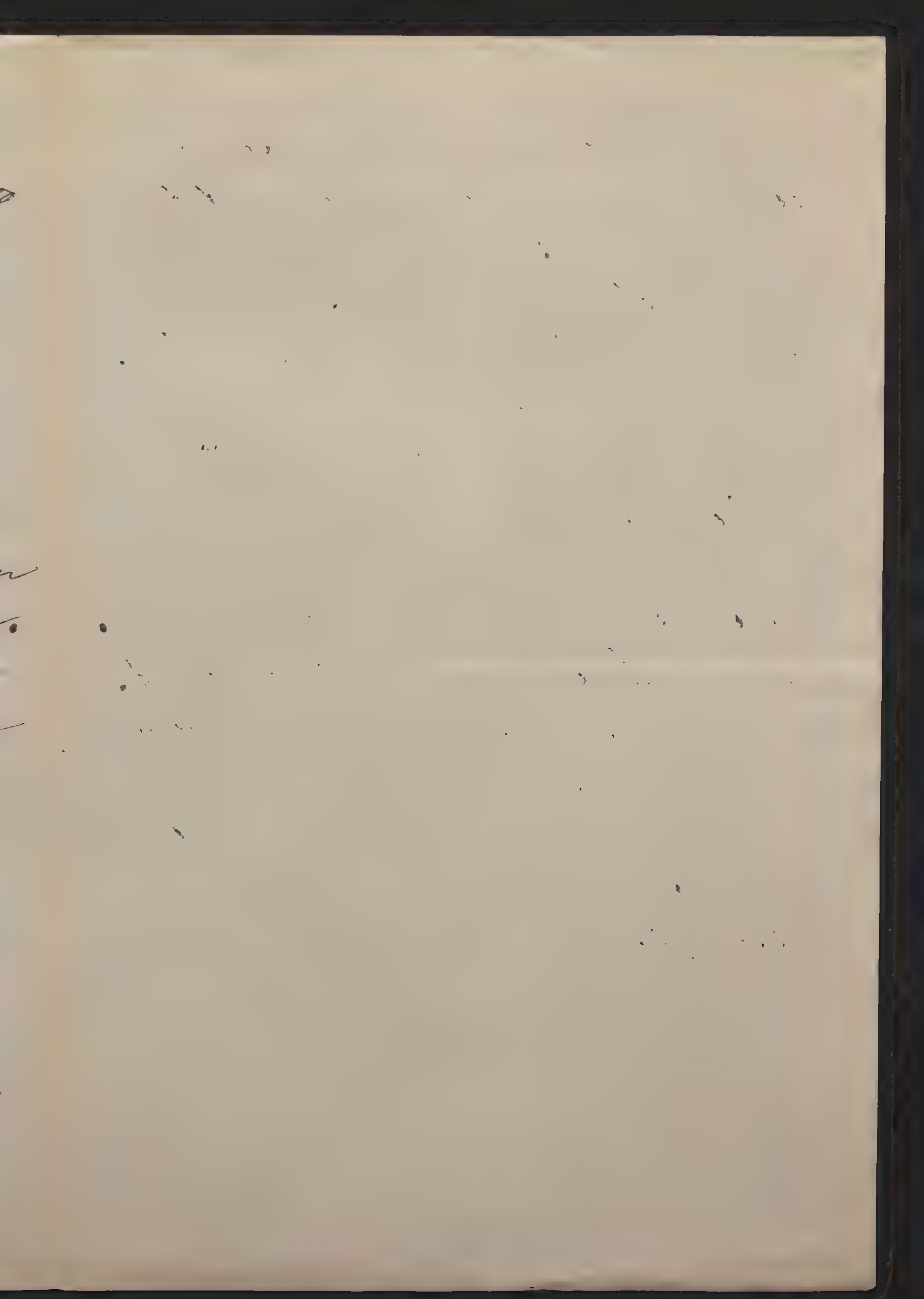
Jan Bołoz Antoniewicz

Monachium Schwindstr. 2a
4 niedzieli Wielkanocnej 1890. —

Wielce Łaskawy Panie!

Z niewymownym żalem dowiedziałem się dziś, że Pan już kuryerem na wieś powrócił, właśnie gdy sobie wyobrażałem, że Pan swoje święta przepędzi.—
W ostatnim dodatkowym dniu chcąc również poznać osobiście p. K. Lanckorońskiego, czekałem nadarmo, i oto było 3 po 4 i 1 [illegible], które znowu pociągnęło za sobą „fatal", że p. Tarnowskiego nie zastałem w domu, który pozwolił głosować za indemnizacyą, i mając z nim umówione rendez-vous dalsze dwa dni do krakowskiego pobytu oddać musiałem.
Ale to są bezowocne rozpamiętywania

na których niechciałbym poprzestać.
Przeto ośmielam się zapytać Łaskawego
Pana, czy bym [illegible] mógł służyć
z tych których w konkursach? Proszę mi
łaskawie napisać zupełnie otwarcie.
W poniedziałek przedpołudniem lokalnym
pociągiem najpóźniej by mi było
przyjechać. -
Wdzięcznym byłbym Panu bardzo, gdybym
wiedział że wówczas mi przyjazd nie na wiele zda.
i może ewentualnie innym dzień oznaczyć.
Łącząc dla Pana uszanowanie, polecam
się jego łaskawej pamięci
sługa Antoni Antoniewicz
Zdrój Hôtel George
23. 5. 90.



Łaskawy Panie!

W każdym liście muszę zaczynać od podziękowania, dziś nawet od podwójnego, najpierw za piękny dzień spędzony z Panem w Cunkowcach, gdzie z radością – nie przeczę – podziwiałem i widziałem, jak ze wszystkiem objaśnia i urzeczywistnia się taka harmonijna i cicha energia — a następnie za polecenie mi Unija, od którego dni temu kilka wracając od niezbyt ślicznych bo po uszy zagospodarowanych ludzi z zadniestrza odstąpiłem; Pana nie zastałem, ale u Pani T. poznałem osobę nader, nader miłą (z wyjątkiem sensu!) z którą spędziłem godzinkę bardzo przyjemną, tem przyjemniejszą że i Pan

był jej tematem. Muzyka, skromnie ale dźwięcznie piękna nadbrzeżem a po niej jastrzębi, które z owych łagodnych elipsowych kołach które nad głową zakreślają mają stanowczo coś dziwotworczego w sobie. Jżem się przeraził com tu napisał! bo to porównanie straszne précieusement wygląda. Toż Panu zimno kiedy tak pił. Gdyby to Pan się kiedy chciał ... o tem przekonać! Nic smutniejszym (prosię) gdybym był sam z okolicy; ale gdyby Pan kiedy był łaskaw przyjechać do mnie, choć nie dla mnie, choćby dla Ulrich, dla tych jastrzębi i tej przedziwnej błado-niebieskiej dziewiczości nieba! —

A propos kolorytu ciąży mi na sumieniu obraz Panny ~~Ro~~ Lily Kraszewskiej — Z listu załączonego zobaczy Zaclary

Pana
mum
ku
od
ubo
Jéźe
na l
'któr
bak
~~i w~~
słysz
stron
wte
o po
któr
jeszcz
A je
Ulże

Pana że na moje zapytanie cenę do mini-
mum zredukowała. Żeby to też można
ten obraz nabyć! Drugi jeszcze mam
od niej list z 20/ b.m. z którym
ubolewa że jej obraz posłano do Krakowa.
Jeżeli może teraz tam odbywa się zakupno
na losowanie i główna „Ausstellung", to
słówko ze strony Pańskiej przechyliłoby
szalę na jej korzyść. Proszę o to o tyle śmielej,
~~i wiem~~ że wiem że i Łaskawy Pan arty-
styczną stronę jej obrazu ceni, a z mej
strony mogę tylko dodać że jest osoba
wszechstronnie artystycznie uzdolniona,
o poczuciu wyższym i niezwykłem,
która z wielu a wielu innych powodów
jeszcze na poparcie zasługuje!
A jeżeli już mowa o poparciu, to dla
ulżenia sumieniu memu muszę

dodać, że pani Brandt zakocha się bardzo
serdecznie za obrazkami p. Szernera,
których nie znam, ale (które jak zależało,
bom pani Brandtowej od mej żony pisanego
zyskała) są za pół darmo do nabycia.
Obyż to się przeprowadzić dało!
Trzy egzemplarze broszurki do łaskawego
a „żadnego użytku" załączam. Cieszę
się niezmiernie ujrzeć Pana kochanego
na Zjeździe 17go, może potem, mówiąc
stylem Krasińskiego „dorozdolimy się";
coby mi z Pańskim towarzystwem było
nader miło!
Spokoju, swobody i dużo zdrowia życzy
tymczasem, najszczerzej zobowiązany
Jan Bołoz Antoniewicz
Skomorochy, p. Potok złoty
25.6.1890 –

Wielce Łaskawa Pani!

Dawno, bardzo dawno pragnąłem Panią
-najść osobiście, lub chociaż zawiązać stosunki
listowne, „aber ein bitteres Schicksal wollte es nicht";
a pragnąłem tem bardziej że mam sprawę
sercową, przeprosić Panią za mą niegodną
a raczej niewytłumaczoną zwłokę. Niech
mi Pani wierzy, jak Napoleon I Kole-
Piusa VII z tą karnetą tak ja
koło dzieła Pańskiego chodziłem, szukałem,
i a podchodziłem, a podjąć go nie mogłem.
Jak nareszcie - w końcu chwyciłem, tak
dobrze i gładko, tak mi zupełnie jasnem
było wszystko, co do rzeczy, dochodzącej
należy, a potem dalej, wśród zielonych
drobnych przyjemności i zwyczajnych pro-

wszelkie mnożących się w stosunku geome-
trycznym w miarę zbliżającego się terminu
oddawania rękopisu, nici pierwotnej
odnaleźć nie mogłem. Znany śpiewak
powiadał mi że przy pierwszym debiucie
śpiewając Lohengrina, z takiem sercem
z pierwszym i drugim aktem załatwiwszy
się, miał sprawę za wygraną, gdy nagle
z trzecim w scenie historycznej kiedy
jest sam na sam z Elzą dostał tak
niespodziewanie takiej tremy że[?] [illegible]
mógł dokończyć. Otóż takiej samej tremy
dostałem gdy się zetknąłem z samą - że duchową
treścią, z samem punctum saliens dzieła
Pańskiego sam na sam zostałem. Otóż
ta trema, do której choć niechętnie Panu [illegible]
dziś przyznać się muszę, w połączeniu z głównym
na owem mego sposobu myślenia i pisania (t.j. z „skołatłowością")
sprawiła iż zwłaszcza pierwsza połowa tej
pseudo-recenzji jest niejasna, bo niejasne
i niespokojna. Chciałem jak najlepiej

ale jak to z góry czułem, ocenę też z chwalebną
prof. Leskowym pisałem, a nie doczekałem tak
zupełnie do tego zadania. Zbył wiele wymowy
mnie dzieło sztuki i literatury, iż dzięki mógł
na ludzi ~~pocztowe~~ dzieła naukowego popracowali; mimowoli
uważam autora i jego literacki wizę a szczytnym
charakter za protagonisty; zadziwia mnie
tylko jak w tych dziełach ten protagonista
wstęgi zupełnie; podobne są do siebie
jak pułki tym samym regulaminem
wszystkim wyćwiczone.

Obeznawszy się z erą i sferą, która tam
w dziele jest tak wiernie [illegible],
było mi niezmiernie korzystnem w mej
siedmiogrodzkiej podróży, z której mi
dawno wróciłem. Domy patrycyuszów
z Klausenburga, nagrobki z portretami
w Hermannstadzie interesowały by i
Pana niezmiernie. Chciałem też coś i
dla Pana, herb nieznanej jednej
rodziny, która też w Lwowie była znaną.

jest tam i gwodai kolonia bilke szeroy
ewkaryck, przemilny dom Batorych
z Koloszwaru, tamże i museum bardzo
polskie z kości z napisami, a w bardzo
bogatej bardzo pięknej galeryi Brücken-
thalskiej w Hermannstadt piękny pastel
Sobieskiego i większy portret w całej
wielkości jakiegoś dygnitarza polskiego
z czasu podziału, zrobiony widocznie
przez tegoż samego malarza co obok
wiszący portret Katarzyny.
Można zająć się innemi też freskami braunschweigskiemi
któremi pokryte jest zewnątrz i wewnątrz
cerkiew prawosławna w Reschinar (1 1/2
mili od Hermannstadt); mnóstwo
motywów wspólnych z freskami
z naszemi w Suczawicy, którą
fotografował dokładnie z wnętrzem.
Suczewica domaga się gwałtem monografii;
pod względem ikonograficznym najciekawsza
to rzecz, ciekawsza nawet od Sucholownicy

skarbu Welfów od ze Wiednia, nad
którą sobie oddawna już głowę suszę.
Korciła by mnie ta rzecz, tylko że mi
i czas schodzi i tak bardzo jest obcym,
i nigdy gorąco do mnie nie przemówił,
nie i ja do niego ani razu. Jest to
sztuka którą, jeżeli się nie mylę można
klasyfikować, chwalić i ganić, i którą biegły
znawca – studentka lub jedynka jako
belfer gimnazyalny słuchała, z notesu,
cenzurować może. Wiem że może ona
dojść do doskonałości, ale do doskonałości
niemiłosiernie artystycznej, która poza swój
daleko nie wyjdzie i dla którego poza
Villemanem Labarte Viollet, Hefnera
i Kunstgewerbliche Blätter nulla
salus. Zachwyca ona wykonaniem i
detailem, zachwyca ale i mnie i jak
intarsya włoska z 16 w. lub dywany perskie
i tureckie (jakich masowo mówiąc widziałem
z Bistritz sprost przecudne). Wiem dobrze

nie że jej dzieła mogą być skończone
w sztuce, ale nieskończoność stworzy
dopiero wszystko to.
Chcieliśmy długo i dużo gości, było dużo,
jazd, wycieczek, podróży, niepokoju.
Teraz używam pełną piersią ciszy i
spokoju, które mnie dziwnie nie drażnią.
Nie sztuka być na wsi dobrym człowiekiem
kiedy nikt i nic nie jątrzy, nie dokucza
nie nudzi nie nuży; mam tu na
myśli biblioteki i galerye. Rok temu
byłem we Włoszech. Tak mało widziałem
a uczułem konieczność nietopienia
przed przemocą i cofnąłem się do odmian
w [illegible]. Te setne i tysiączne [illegible]
[illegible], te aromata artystyczne mają coś zabijającego dla mnie.
Ta demonstratio ad oculos ~~tej~~ nieskończo-
ności, niewyczerpalności mózgownicy
ludzkiej, oka ludzkiego, umysłów różnych
~~ta~~ ta nieobliczalna liczba kombinacyj
i permutacyj tych biednych siedmiu barw,

jakąś kardej galeryą, wspomnienia dla
się dostrzega, ma coś cierpiącego i roz=
drażniającego. O tysiącach obrazów wiedzieć,
jeśli to uczonego stanowi, bardzo ziem
został, ale chociaż jeden zrozumieć, trzeba
mieć coś więcej jak pamięć Zahlkellnera.
Pociesza mnie tylko że my możemy (i rozumiemy)
więcej niż wiemy. Ale słuchaniu zaś-oe
chodzący Vapereau lub Künstlerlexikon
najbardziej imponować będzie.
Żyję teraz w stanie d'une imbécillité complète,
d'une digestion — życie i świata, słucham
Beethovena i Herzen kapania, i tak mi
z tem wszystkiem dobrze, błogo i spokojnie
że gotowem panu czytać ballady
Uhlanda lub opowiadania Aleksandra
Chodźki.
Ale Pan tatrzy, z życia rzeczy
i w pracy życzy mi może czasu
do mamotrzenia czytaniem moich
listów, kończę więc krótko wspomnieniem

poważaniem i wyrazami głębokiego szacunku i jakim zawsze pozostaję

sługą
Jan Baudouin de Courtenay

Sławkowicy p. Kołobrzegiem 14.11.1890.

W grudniu może będę we Lwowie

Wielce Łaskawy Panie!

W ostatnim liście tyle się nagadałem mimo to nie powiedziałem wszystkiego. Mam wielką jeszcze prośbę do Pana, sprawę artystyczno-kostiumowo-modelowo-ormiańską.

Brandt jak to już raz wspominałem Panu maluje obraz z historyi ormian polskiej. Potrzebuje koniecznie zupełny habit zakonny ormiański, [illegible] robią króliki [illegible] Dostawa go, nie uwięziony [illegible] jeszcze dobrym skutkiem.

Udaję się do Łaskawego Pana o radę: jest Panu znaną jakaś rycina, obraz przedstawiający jakiegoś zakonnika,

„Panny Ormianki" najlepiej z dawnych
wieków XVI lub XVII. Które gdzie ~~…~~
we Lwowie portret jakiś się znajdzie?
Pewnie nikt, ktoś by mógł lepiej wiedzieć o mi
i D Pana. A może istnieje jakieś
dzieło, obejmujące wszystkie klasztory,
habity etc? Rzecz jakaś naturalnie,
dzieło polskie, lub rys polski
miałyby naturalnie, większą bo-
najautentyczniej się zestawi. bo
to w życiu zakonnem nie obeszło
się zapewne bez pewnych modyfikacyj
a raczej jakiejś lekkiej polonizacyi. –
Czy nasze Panny Ormianki nie posiadają
może jakiegoś starożytnego habitu
który z dawnych wieków przechowywany?
Czyby się to dało fotografować lub odrysować
z pro[szę] Czandłowi ogromnie by się
tem wyrządziła przysługę.
Konwersujemy jutro na laguny, do
San Lazzaro do znajomego mi Mechitarzysty=

zwroty w tej samej sprawie. –
Dziwnie i w naszych gazetach tak
echo o rzekomo zaproponowaniu
Brandtowi a przez niego nieprzyjęciu
dyrektorstwa Akad. Sztuk pięknych.
Szeroko my to o tych rzeczach nate.
Najlepszy bezwzględnie i bezwarunkowo
nasz technik, pełen zrozumienia
i mało polskiego, nazwisko szeroko
cenione na całym świecie (sto razy
więcej cenione niż have dreamed of
our philosophers), mający najlepsze
bo trzeźwe wyobrażenie o sztuce, indywi:
dualność artystyczną wybitną; charakter
bez skazy. Co prawda o sztuce minio=
nej też samej co chatyszko ignorancji
i nierozumienia (i nietolerancji), ale kierownictwo
sztuki na te przysady niepotrzeba. –
Żal mi jeżeli odmówił, a jeżeli odmówił
to dlatego (zdaje mi się głośnie że do
Krakowa, który go tutaj lekceważy i

urojony.
Czytałem ci drobnostki Szczepańskie skopiowane, żeby to można i z obrazem Panny Lilli Krasnowskiej to samo zrobić. Nie drogi, a bardzo dobry.-
Bardzo, bardzo usilnie o to proszę.-
Polecam się łaskawej pamięci
Twojej i uwielbienie
Jan Bolesław Antoniewicz

Krak. 22/11/1893.-

O Panie!

O Panie jeżeli możesz – tak odwróć odemnie ten kielich goryczy, ale jeżeli taka wola Twoja – to mimo to do dna go nie wychylę, ale potroszę w nim usta maczać będę, aż nie dostanę obrzydzenia. „kółko naukowe w – Brzozowie"! Na szczęście byłem na tę wieść już przygotowany, wróciłem, stało się wczoraj, stało się z kilkodniowego arcy-gemütlich pobytu w Nimrodówce, którego dziedzic o złowrogich zamiarach Tow. hist. mnie już poinformował. Rzecz krótka: z góry mówię ci że tutaj nie będzie można działać, nie ma z kim ani dla kogo. W pracę zbiorową nie ~~b~~ wierzę, nikogo nie znam, ktoby ponad gazetę i Ogniem i mieczem coś czytał, zaś obywatelstwo z góry wykluczone. Dalej miasto i nieustraszony dziedzic Nimrodówki...

który rozdzierksze pozała zaczęte. Boję się i do
tego kółka, ale ja nie myślimy, i p. Przybysławski
może że się znajdę kiedyś do tego z Brzozem.
Co to przecież z mnój przypłaszczony prawie
optymizm. Chociaż ja tak uzupełnie do tego
działania od czasu nie jestem ostrożonym,
tak niepełna na folklore, na ludowych
tych zbieraniach, tych trzaskach... – ludowych
i — graficznych (etno-, demo-, epi-, melo-,
kinkano- onomato- etc etc), tych pisach i kilimkach
i literackich. Nie rozumiem się, że auf Dörfern
in ungenossenschaftlichen ... historyczne-
-nym żadnej usługi nie będę mógł oddać.
Ukonstytuować się nie sztuka — cóż dalej.
Na tego boję się sprawie samej przez to
zaszkodzić. Dawniej ojca Lamennais'go
żadna bulla nad nikim tak groźnie wisiała
jak ta.
Tak więc na trafi tam na ten sklepiony groźby nigdy
z Lanckim lubym bicie, tak pełnym samych słod-
kich! Że zawdzięczam o Lanckorońskim najpierw-

niej dziękuję; a że tak szczegółowo zawiadomiłeś
ob. Brandta o tem: jego imieniem najszczersze
składam dzięki —

Z p. Przybytkowskim ułatwialiśmy w
sekundach zalecanych od połowania - które
bez niego udziału odbyła się, — rozmaite
terna na dyrektorów Akademii krakowskiej
- w. był zarazem cetero censeo nie potrzebuję
dodawać. Strach pomyśleć gdyby całe wycho-
wanie ~~narod~~ artystyczne miało spoczywać
w rękach Prodaków pomysł, lub wzgl. te
Rodakowskich.

Co do misji dyplomatycznej w względem Br. -
to najchętniej z wolna, i bardzo dobrze z ałecie
bym się ~~pod~~ jej nieraz. Przyjedzie teraz do nas
niebawem p. Władysław Czachórski, Brandta
Herzpinckel, i przez niego będę teren badał;
Czachorski subtelny bardzo malarz i stworzony
subtelniejszy umysł, najsympatyczniejszy
i wszystkich znanych malarzy polskich.
J. i. Lanckoroński też bywa od czasu do czasu.

na kilka godzin w Monachium. Może by chciał
skoczyć do pracowni Brandta i tak sprawę
załatwić. Wyjątkowo Brandta bardzo, [illegible]
że porozumieć z nim nie można, bo wiem że
inni Monachijscy (i nie tylko polscy) malarze
będą mu straszne odradzać i odmawiać, a i
sam Prinz Regent który Brandta szczególnie
lubi, bardzo go chciał godnościami i wysokiemi
orderami trzymać. Niedawno jeszcze pod bardzo
korzystnemi warunkami ofiarowywano mu-
Profesurę przy Akademii Monachijskiej, ale
jej nie przyjął. W każdym razie byłoby to stano-
wisko krakowskie potrzebnem dla Brandta
ze względu materyalnego.
O ojcowską opiekę nad dzieckiem obrazem
Pana Hrabiego najserdeczniej proszę; niech Pan
będzie łaskaw z mojej [illegible] ten obrazek.
Szczerze [illegible] Panu pozdrawiam
[illegible] i szczery [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible], p. [illegible]
7.12.1890.

Wielce Łaskawy Panie!

Panny Ormianki – und kein Ende! Miałem list od Brandta, w którym pełen wdzięczności za Łaskawą Pańską pomoc i pośrednictwo w tym względzie, domaga się gwałtownie kostiumu rzeczonego in natura, ażeby mógł ubrać modelę i malować z natury. Nic mi nie pozostaje jak pojechać do Lwowa i jakąś zakonnicę-rodaczkę z habitu obedrzeć à la Spiegelberg w Schillerowskich Zbójcach.

Gdzieś z końcem tego miesiąca wybiorę się do Metropolii, jeśli zaś tej sceny z wojny trzydziestoletniej z Łaskawie Ormiańskiem przeprowadzić nie będę mógł, to będę musiał chyba prosić P. Chakarewicza o odrysowanie tego kostiumu cum beneficio inventarii

jeśli reguła na to zezwoli i moje „wpływy”
u Arcybiskupa to przesądzą, – (nie przestanę
najmocniej z przerażeniem dostrzegłem ten
straszny germanizm)!

Serdecznie i czule za łaskawe przyjęcie recenzyi
mej dziękuję. Nie jest me serce tak „entuzyastyczne”
jak Pan sądzi; ale czulsze jest nad wyraz ~~jak mą-
dzie~~ jak znajdzie osobistość i działalność jej.
Które nie zawodzą i nie zawiodą. Nie trudno
zresztą pod tym względem odbić trochę od ogółu
zachwaszczonego cynizmem. Znam towarzystwa
i społeczeństwa dużo, nawet bardziej
materyalnych, bardziej obrachowujących i wyra-
chowanych, ale tyle wstrętnego cynizmu
co u nas nie widziałem nigdzie; trzeba móc bieg
mieć czas nad tem przejść do porządku dziennego,
i w umysłowem życiu przynajmniej zeskorupić
się. Miałem ja ongi i do ludzi innych – entuzyazm
ale Panie łaskawy i Kochany, żeby Pan wiedział
jak się obeszli. Nie wyzyskiwali mnie już – ale
postawili się nademną —
and yet they are honorable (?) men!

Ale dlaczego by mnie? – pytam ein so gefundenes
Fressen, że trzeba by chyba być aż – porządnym
człowiekiem, żeby nie skorzystać z okazyjki:
Kosztowało to mnie dużo w każdym sensie,
ale więc mi Pan dodał bym dużo – żebym
mógł ze doszczętnie przeboleć – i zapomnieć.
C'est plus fort que moi! Sam siebie pytam
nieraz gdzie po stronie porządnego
kończy wielka naiwność, a gdzie już
głupota się zaczyna. Ale może i ta pierwsza
naiwność, że temu się dziwię. Ale czy,
musi to zawsze tak być?!
Wybacz Pan temu wszystkiemu ciężkiemu
dumaniu, że tak jakoś niepotrzebnie
z pióra wypłynęło. Ale mimowoli jakoś
zdaje mi się że niechcący dumać „grau in
grau", ale patrzeć na rzeczy bierne i całe,
musi człowiek uciekać (czasem znikać
i formalnie chronić się) do świat umysłu
ludzkiego, charakter ludzkości jakoś nie
dopisuje.

Ale do tej styczności, do przedziwnego poznania — czyli jak pięknie mówi żargon książkowy — do „naukowego zbadania" — dzieł sztuki jest mi chwilowo droga zamknięta. Tymczasem (ale mnóstwo dni za wygnania) dotykał się powoli problematu z malarstwa Giulia Romana który mi już dawno chodził po głowie, to jest faktu, że on z Mantui jest o wiele spokojniejszym szlachetniejszym, pełniejszym jak z Rzymu. Że mistrzostwo ~~Rafaela~~ i kierownictwo Rafaela było tylko i korzyścią dla jego kariery, a może nieszczęściem dla jego artyzmu, zdaje mi się być pewnem. Okoliczność że był wówczas (w Mantui) dojrzalszym i że bliskość i narzucającej mu się wielkości Michała Anioła go już tutaj „nie przysadzała", mi wystarczają do wytłumaczenia tej zbyt znacznej i znaczącej zmiany. Proces ten odbył się tutaj, zdaje mi się, pod ogromnym wpływem Mantegni, który tu z każdej ściany [illegible]

patrzeć na niego spoglądał. Dziwię się że się na tem nie spostrzeżono. Porównanie Triumfu Juliusza Cezara Mantegni (od XVII w. w Anglii, obecnie w Hamptoncourt) z Giulia Romana Triumfem Cesarza „Sigismunda", znajdującym się w Palazzo Te pod Mantuą usunie chyba wszelką wątpliwość. Mam tu (sprowadziłem sobie umyślnie), które ogromne „tomisko", dzieło d'Arco o G. Romanie; pisze o nim jak gdyby pisał biografie burmistrza Mantuy. A to przecież także „sławne" dziecię. Ale wolę go już od Müntza który pisze jak gdyby album z metkami powłożonemi układał. Wydawnie nie jest (ten mam w myśli dzieło jego o Rafaelu) skompilowane ale i pięknie skleiona. To jest autentyczny mały szperacz, jeśli Kleinów chcemy, z którym badacza prawdziwego ani krok nie ma. Na dwóch stronicach Burckhardta jest

rzeczy myśli. Ksiądz mi robi wrażenie wydorzskiego konwiktysty; nie lubię tego specyału. Ale cała ta praca wymaga aparatu książkowego znacznego, że go sobie ani tutaj sprawię, ani nigdzie w Galicyi znaleźć nie mogę. Pisać w Monachium o Krasińskim n.p. z natomiast a/s Skomorochach kombinować i składać i kolegę ze Giuliem Rafaelidą należy do anomalij. Będę więc musiał tę całą pracę na kółku zawiesić; a żeby Pan wiedział co już wszystko na tem kółku wisi! Ale żal mi, jak niegdyś jem latami siedział to ~~mimo~~ pod bokiem najszerszej na kontynencie biblioteki; bez wszystkich byłoby tyle uprzedzeń poczinko mnie, których rozproszenia — wiem to i czuję bardzo głęboko — myślącemu prawie Panu Zawdzięczam do zawdzięczenia.

Że i Hr Lanckoroński na mnie łaskaw — cieszy mnie mnie bardzo — i to nie tylko na teraz ale też jako zadatek i basis stosunku

na przyszłości, który byłby mi niemożliwym
gdybym musiał się skurczyć do pozycyi
figurki chińskiej porcelanowej, z ciągle
potakującą główką. On tego z pewnością
mi wymaga ale ludzie się sami degradują i tak
n.p. w sprawozdaniu z obrazów wystawy paryskiej
cytuje autor a wierny wielbiciel p. Lanckorońskiego
pobożnie i uległe jego zdanie, un aperçu (tout comme un [illegible])
dodając że to jest „z nie wydanego jeszcze!
listu p. L. Lanckorońskiego do przyjaciela”.
Dla Pana Łaskiego, jako pierwszego u nas znawcy
„bizantynizmu”, nie powinien wszakże to
być nieobojętnym. Można by zupełnie inne
rzeczy Lanckorońskiego zgłosić, t. n.p. owe
jego ze wszech miar znakomite i niezwykłe
artykuły z Allgemeine Zeitung. Musiał
być człowiek ze wszech miar niezwykły. –
Przepraszam Szanowną Panią za tak długie
i sentymentalne bazgranie; nie obowiązuję
one Panią do przeczytania. Na ten list zaś,
który zrobiła bardzo dobrze mi czyni; tak

mnie rozmowniki np. że wszak całą
recenzyę od str. 96–110 z łagodniejszym Kwar-
talnikiem bez widocznej ujmy dla niego
książka przeczytałem; i mi robi one na tamte
rzeźni więcej „uwzględnionych"? Wżądzo szpary
nie trafia, boi się działać a pewni drobnostkowo-
ść kiedy czerwonym atramentem po
skrypturze; całą stronę (108), poświęci tylko
„głębokościom", to gruba rzecz. Żal mi, bo uczo-
nego, o którego charakterze i dążnościach
tyle rzeczywiście pięknych rzeczy słyszałem,
serdecznie cieszyłem się poznać. —
Serdecznie Panu pozdrawiam
szczerze oddany sługa
Jan Bołoz Antoniewicz
Skomorochy 14 I 91.

Wielce Łaskawy Panie!

Wczoraj pozwoliłem sobie z Pańskiem imieniu zatelegrafować do Przyby-sławskiego żeby natychmiast bezzwłocznie w rzeczonej sprawie przyjechał.

Dziś chciałem się mocnie z tego wytłumaczyć

1) z tego żem siebie nie podpisał, tylko Pana, do czego mnie zmusiła obawa żeby żeby z Potockiego anegdota telegraficznego razu nie doniosła się zaraz do mej żony

2) z tego że uczyniłem to bez poprzedniego zasięgnięcia Pańskiego pozwolenia.

Do tego zmusiły mnie dwie okoliczności najpierw nagłość rekommandatora przeciwnika, żeby w jak najodpowiedniejszym czasie sprawa została załatwiona, a wskutek tego Konieczność odesłania telegramu przed godz. 7me wieczorem, bo istniała obawa czy pan wczoraj go dostał

W sprawie formy doszłaby o 6¼ lub 6½ nie miałem nawet absolutnie czasu, zasięgnąć Pańskiego pozw[illegible]ie.

Niech mi Łaskawy Pan wybaczy

Szczery i przyjazny sługa.

Jan Boloz Antoniewicz

26 II 91.

Wielce Szanowny Panie!

Raz jeszcze przekonałem się, że każdej sprawy samemu dopilnować trzeba, ponieważ w Unii w Dniestrze się zmieścić, tymczasem p. Przybysławski zapomniał podpisać mnie na telegramie do Pana. — Teraz muszę powtórzyć to mojem piśmiennie posłańcy, bez dwudziestowej groźby od słowa, me najszczersze życzenia, wszystkiego dobrego z okazji imienin Pańskich! Dużo nie proszę, ale szczerze i głęboko czuję! —

Lato jest, lato cudne, niebo szafirowe, z dorożkami, z jazdą konną wieczorem, i kąpielami rzecznemi, z cygarem wypalonem w altance w ogrodzie późnym wieczorem. — I nie ma być — dobrze? A jak przyjdzie zima, z ciemnemi bundami, bekieszami zawiejami, z sankami pocztowemi, ze wszystkiemi temi „uciechami" [illegible]-

o których mogę powiedzieć jak Goethe w Fauście
„Das Wunder seh' ich wohl
allein mir fehlt der Glauben" —
jakże wówczas nie ma być źle? —
Wie Pan co?; zdaje mi się że Kant może cyt. że moja Idealität von Raum u. Zeit, notabene jeżeli się te zasady zastosuje do sfery umysłowej. Wszystko zdaje się, że jest z pewnego punktu względne, i że więc z tych rzeczy nic bezwzględnie nie egzystuje, ni smutek ni radość. Bo dlaczego ludzie rozmaici w różnych zupełnie położeniach, różnymi dotknięci losem lub dopuszczeniem, tak rozmaicie lub nawet wręcz odwrotnie odczuwają? Dość na tem, teraz jak długo są kąpiele powietrzne, nacieranie zimną wodą, koń i ogród z wieczornym chłodzie, — to dobrze jest!!

Może pokaże się Łaskawy Pan w Lipcu kiedy do Lwowa — albo z zachodu albo z [illegible] muszę do Pana przyjechać a tak mało

z jego do zarzystra korzystać mogę! –
Wybieram się koło 7 lub 10go Lipca do Lwowa –
żeby przedłożyć panu Wyczółkowskiemu wszel-
kie papiery uniwersyteckie, i curriculum
mego krótkiego życia literackiego.
Wie Pan – napewne z gazet że Leon Piniński
(zdaje mi się że także i Kutowski) pom-
szył sprawę katedry historyi sztuki przy
uniw. lwowskim w komisyi budżetowej.
Trzeba więc teraz te papiery przedłożyć.
Ale sprawa cała nie tylko wówczas widoki
jeżeli fakultet filozoficzny zechce mnie
silnie poprzeć, alias jeżeli rzeczywiście
mnie sobie życzy. Spodziewam się że „ein
bischen fallen" ale z danie mocno podkre-
ślone, z którym – to wiem lepiej będzie
dać wszystkim spokój. i czekać na
swój „fach"; tem bardziej teraz, kiedy
przy zmianie – Liskego. –
Wycieczki indolo zwali gazety w Lwowie
do Lwowa, spotykam czasem ks. Lanckoroń-
skiego między przybyłymi do Lwowa.
Skąd i dokąd!
Bardzo bym chciał wykonać najpierw na

Rozdół. Czy nie zamierza Szanowny Pan
może z jesienią tam się wybrać. [illegible]
nem pewnym kiedy tam trafię iżby
nam przyjazd obcego nie był przy=
padkiem nie na rękę. —

Pozdrawiam i ściskam Szanownego
Pana najserdeczniej, razem i całuję.
obowiązany sługa

Jan Bołoz Antoniewicz

Skomorochy p. Potokzłoty
29.6.91.

29/7

Wielce Łaskawy Panie!

Przyjechałem do Lwowa w sprawach własnych i żal się Bozie z „autonomistycznych". Widziałem się dziś z p. Czetelinskim który dziś wieczór jechać do Rozdołu, chciałem bardzo z nim jechać ale jakoś mi wypadło i padło mi do Lwowa mój powrót. Tem milszą mi była wiadomość której mi udzielił p. Weber, że Łaskawy Pan w niedzielę do Lwowa przyjedzie a w poniedziałek lub wtorek zamierza wybrać się do Rozdołu.

Wiadomo Panu jak bardzo
przywiązany jestem Hrabiemu
Lanckorońskiemu, a ponie-
waż nadarza mi się teraz naj-
lepsza sposobność zawarcia
i znajomości w Pańskim
przedsiębiorstwem; usuwam
względy skromności na bok
i ośmielam się zapytać
Szanownego Pana, czy by Pan
pozwolił bym mu do
Rozdołu towarzyszył.
Rad bym przekonany m-
ie nie byłbym się nigdy

osmielił prosić Go o to
gdyby ~~tak~~ [nie] łaskawa propozycya
Pańska.—
Upraszam o łaskawą odpowiedź
odwrotnie, bo, gdyby to Panu
teraz nie dogadzało, mógłbym
więc jutro wieczorem do domu
wrócić.
Tymczasem proszę przyjąć
najszczersze wyrazy głębokiego
szacunku od szczerze życzliwego sługi
Jan Bołoz Antoniewicz
Hotel George'a Nr 8.—
24.7.91.—
Pannie Pańskiej, teraz zapewne
w kwiatkach ubranej głębokie ukłony

Łaskawy Panie! Jako do ojca chrzestnego mego bizantynizmu
udaję z prośbą o podanie mi tytułu dzieła p. Vincenti-
ego o sztuce bizantyńskiej. Jeżeli to jest ten pan von
Vincenti który robi do Allg. Zg. i Wiedeńskiej
Neue Freie Presse, to będzie rzecz z pomysłami
błyszcząca ale niepewna. — Skomorochy 25. 8. 91
Zasyłamy tutaj p. Namiestnika przez dwa dni, na
barce i na rzece, w łodzi i w powozie, en face à
trois quarts, z lewej i z prawej strony. Wszystko poszło
optime, a Unija był wprost wylany. W Ściance
(Myslowskiego) zgotowałem mu „szczere" przyjęcie ze
słowem, moździerzami, wystrzałami, toastem i Gotterhaltem.
Jadąc łodzią [illegible] rozmawiałem z nim o rozmaitych
rzeczach i między innemi i o punkcie rezygnacyi Pana
Radcy, jest był b. „kurz angebunden" i pan mi przyści-
krzywił trochę lewą stronę twarzy. Widocznie że
mu bardzo chodzi o sejm ü [illegible] den Dorotan.
Aparat fotograficzny p. Przybysławskiego już
funkcyonuje mówi się z nim i jego z Twarzystwem
co mi stokroć cenniejszem wydaje się na Dr Kozłowskiego.
Mówiłem z Dutkiewiczem z Kołomyi żąda za 16 zdjęć
z tutejszego 300 zł i koszta, a po tego porze co
widziałem z jego fotografii i obrazów to liche
To dla mnie niepodobieństwem jest! Cało nam kosztowa-
łaby około 1000 zł i wydanie, po co? [illegible]
we Kuwe, was bin ich für? [illegible] Panu Radcy
i Bratu [illegible] Dutkiewiczem

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez oderwanie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продірявленого краю.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

An
Do — Jo Wielmożny Pan Włod. Łozinski

[illegible]

in
w — въ Przemyśl
Kuńkowce

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

SKOMOROCHY
pocz. i teleg. Potok złoty

dnia 9/9 1891.

Wielce Łaskawy Panie!

Dziękuję bardzo za wyjaśnienie w sprawie Vincentego, który pali Virginię, chociaż w Wielkim Schlappkucie, iż ~~[illegible]~~ uważa się być unwiderstehlich.
Jakoś mi się zdaje że Kochany Pan albo nie jest w humorze, lub co gorsza nie zupełnie zdrów; przypuszczam mniejsze zło, więc pierwsze. Wiem że w takich razach jest wielką ulgą móc się porządnie na kogoś wyszympfować. Otóż chcąc Panu dać tego rodzaju ulgę, zawiadomię że z pół tuzinem najrozmaitszych poleceń jadę 22go do Wiednia. i że nadzwyczaj przez tym się cieszę gdy Pan Łaskawy zechciał tamtędy spodziewać się. Wiem że Pan po namyśle ...

propozycyę, eine Zumutung, to nią
rzeczywiście jest, ale któż swoje zrobił,
Był taki szczęśliwy, co posiadł sukces
szczęki osłe i przełożył żonę, mówi ja-
chcący przedewszystkiem dać substrat
do extrakcyi tego humoru, więc jedź
z Suszawicą, najmilszego, i Bóg mi
świadkiem jak wspomnianego towarzysza
Proszę to wyrazić. Mikołowie jest lepsza
ale ich Kraf, Szkoła i Kadaszcem szale-
nicego wino między nalewki bardzo
tanie, pojedź bardzo jaka teraz
a cóż —?
Korciło by mnie bardzo być teraz
z Kozakami ale czasu nie mam absolutnie,
choć bardzo przyjemnie poznać panią
Helbigową; najpierw że to kobieta, a
powtóre że, jak mi [illegible] przysłano list
prof. Traubego wiadomo mu o mnie
bardzo korzystne zdanie na podstawie

„Ostatniego" i innych rzeczy krzątaninę.
Tak mi przypomniał prof. Straube
z Monachium.
Koresponduję teraz tak?rowo z p.
St. Tarnowskim o tej dogmatu. Dziwne,
dziwne jak się trudno dwa zdania zrozumieć.
On tak zupełnie przejęty pytaniem
nad zamiarem, tendencyą poezyi pisanej,
że zapomina zda się, że w najlepszych
okazach ducha ludzkiego poeta i pisarz
nic nie chciał, że nad jest coś o wiele
wiele lepszego szczytniejszego nad zamiar
i tendencyą, to jest emanacya ducha
ludzkiego. Bez otrzymany list wydo-
mi się z bytu charakterystycznym żebym
go sam nie zaleczył
Przepraszam że odbitki z mego artykułu
o Krasinskim z trzeciorzędnego zeszytu
jeszcze nie załączam, dostanę dopiero
za 2-3 dni.
Żeby Pan wiedział, jak mu gorąco, jak mi=

[illegible] na Jego 16-stronnicowy list odpisałem; oto odpowiedź. Tak nie-móc się porozumieć! Do widzenia!

Siebie i Szwarcową polecam Jego łasce, Jego pamięci, Jego przyjaźni,

zawsze szczerze oddany sługa

Jan Bołoz Antoniewicz

Na końcu pytanie: Skąd Pan wydostał Schaffa tłumaczenie Dionysiou ~~[illegible]~~ Ἑρμηνεία τῶν ζωγράφων? W żadnym antykw. katalogu, nawet u Beera nie znajduję, mój księgarz w Monachium od 5 tygodni szuka za nią na darmo! Szukam jeszcze w Lwowskich bibliotekach, bez tej podręcznej książki nie mam się co wybierać. –

82

Łaskawy Panie!

Gdyby nie Jego łaskawe słowa, bałbym się bezpośrednio udawać się do Niego w sprawie mojej. Ale zachęca mnie do tego Jego łaskawe pozwolenie a następnie niemożliwość dowiedzenia się coś o sprawie bądź co bądź dla mnie ważnej inną drogą. —

Pan prof. Wojciechowski od dwóch przeszło tygodni z ciemnicy i jak czytam w liście p. Smoleńskiego kuracya nie dała jeszcze pożądanego

i oczekiwanego rezultatu,
jś prof. Cybulski który na
influenzę — ito aspetta
mej sprawy, trzeba mieć moje
przyjście.
Z drugiej strony ça me va tellement
contre coeur cokolwiek bądź samemu
w mej sprawie działać i pchać ją
naprzód, a jestem oprócz tego w de=
merkach moich tak bajecznie
niezgrabnym i uważałbym je
za tak nie właściwe i prawie
upokarzające dla mnie, że
nie wiem rzeczywiście po co bym
miał do Lwowa teraz jechać. —
Otóż ponieważ wiem że Jastrzębowski

widuję się z p. prof. Wojciechowskim
osobiście, udaję się do Niego z najserdecz=
niejszą prośbą łaskawego doniesienia
mi, czy sprawa mej katedry postępuje
czy się cofa, czy specyalnie p. prof. Woj.
będzie może już niebawem w stanie
wychodzić i sam ją na posiedzeniu
wydziału filozoficznego przedstawić. —
Lecie połowa już w każdym razie
stracone.
Że bardzo niekorzystnie uważam to
że sprawa już ugrzęzła, a nie przyszło jej do
załatwienia! Jest więc czas do przygo-
towania konferencyi i małych konspi-
racyjek etc.
Nie wiem co to jest, ale instynkt
„le flair du mal" mówi mi że sprawa

moje nie stoi tak różowo jak mnie zapewniał p. Wojciechowski ani jak mi pisze p. Ciszklinski. —

Gdyby sprawa jeszcze w Grudniu ze Sejmu wyjść mogła nie potrzebowałaby ze Wiedniu tak długo zalegać, z powodu że wbrew pierwotnym układom Rada Państwa w Styczniu się znowu zbierze i byłoby daleko od przyspieszenia jej.

Proszę przyjąć wyrazy pełne czci i szczerego szacunku

oddanego sługi

Jan. Bolesław Antoniewicz

Skomorochy p. Złotokłoby

8/12/1891.

Panom Wojciechowskiemu i Ciszklinskiemu serdeczne pozdrowienia.

1892 [illegible]

Szanowny Panie [illegible]!

Mam się za dni kilka wybrać do Holandyi
i przypominam sobie że Szanowny Pan
mi kiedyś [illegible] opowiadał mi, [illegible]
[illegible] najważniejszemi [illegible],
[illegible] z [illegible] [illegible] XVII
czy XVIII. wieku [illegible], mój [illegible]
[illegible] mieli we [illegible]
[illegible], że [illegible] dwóch braci właściciele
tego domu, że jeden w kraju został a że
drugi wybrał się w świat do Amsterdamu
jeśli się dobrze nie [illegible]
i [illegible] do [illegible], a że tam założył
filię i że przez kilkadziesiąt lat
że obie handlowe [illegible] [illegible]

rzeczy.
Ciekawością, której szczególnie oznajmuję się do-
mi wszędzie znany, proszę byłem, że Pańska
droga Pana najusprawiedliwiej by zwrot
otrzymać Towarzystwo od skarbnicy pamięci
niej (Beatus illi co tak posiada) i donieść
mi pod niż podanym adresem, co tylko
z tej sprawie bliższego przypomnieć
sobie może. Przypuszczam tym, że ta będzie
mieszkał w Amsterdam, to wiem że sam od
Wojciecha Tomminskiego który zeszłej zwrócę.
Chętnie bym się z Dotychczasym miesiącu i kilka
dni zatrzymał żeby odnaleźć wątek, co by
dla historyi kultury być ciekawem. Wreszcie
jeszcze mało to wątek łączy niedostępny,
sekcji sobie napisałem w Berlinie, przez pierwsze
10 dni byłem tutaj Kriegsdienstuntauglich. —
To tylko mogę powiedzieć, że o ile ta klasse

[illegible] się z. ~~[illegible]~~ [illegible] nie [illegible]
zupełnie mego krzyża o ~~[illegible]~~ (chamelingu) i o tyle
Kompozycya Apokalypsy także zrobiła
na mnie wrażenie absolutnie nieczytelne.
Nie wiem czy Ci [illegible] biedniej-
szych ludzi, którzy komponować nie umieją)
którzy [illegible] i [illegible]
[illegible], aż po czasy Dürera, i [illegible] tego
rodzaju kompozycyi nie znam. –
Jeżeli kiedy [illegible] w tej sprawie o którą
serdecznie proszę, [illegible] [illegible] [illegible]
dał.
Przepraszam i najserdeczniejsze pozdrowienia
przesyłam – szczerze życzliwy sługa
Jan Bołoz Antoniewicz

[illegible] Ernst –
Hôtel des familles

7. 1. 97. –

Correspondenz-Karte.

Dopisnica.

Jan Mellerowy ht Łoziński

Lwów

Kopernika 20/I

(III.r.)

Pomyliłam się! wykład wstępny mam
w Czwartek (nie o 6ej jak Pani
powiedziałam) ale o 5ej popołudniu
Sala II. pierwsze piętro
Veni creator – katedralne

Antonina.

[illegible] 26 5 97

Wielce Łaskawy Panie!

Bardzo dobrze się stało, że mnie uprzedzono o tej korespondencji Akademii Krakowskiej, mam zaszczyt Panu do zawiadomienia, z odmówieniem się [illegible] a tem fait accompli postawiono mnie [illegible] Ojca Pańskiego i bardzo [illegible] podziękowałem.

Proszę być przekonanym, że [illegible] tradycji zobowiązującej [illegible] pracy [illegible] i [illegible] [illegible] i [illegible] i [illegible]

[illegible] krótkiej pamięci. –
Tu Bogu dzięki doskonale mi się
powodzi, bo mam najpierw potrzebne
mi pieniądze w formie depeszy
i 6 guldenów dziennie bez rosołku cudnego
który się nazywa Kochbrunnen
wreszcie mam spokój w formie
wiecznego deszczu i nieobecności
znajomych, potem książki, to jest!
w formie i składzie tutejszej biblioteki
których mi rząd pożycza z [illegible]
[illegible] katolickiej, a wreszcie mam
wzrok bawiący i Menschengenuss
[illegible] tak ślicznej, w tym [illegible]
widzeniu, w tamtejszej galerji, i
przedewszystkiem w balecie, że wszystkich
romantyków, jakie znane ~~[illegible]~~ najpiękniejsze
i z jej historją, i [illegible] pałacu [illegible]

z którym jeszcze z chwalebnem stałem
w żywej korespondencyi na punkcie ikono-
graficznym. (Prałat Schneider jest może
obok Kraussa i Neumanna, najzdolniejszy
ks. katolickim, niezłomnym w niemczech, c
poręczycielem w historyi sztuki. Jego mono-
grafia katedry moguntskiej jest uznana za
najlepszą ze wszystkich monografij katedr.)
I w tej Moguncyi i ks. Schneider może był
naszego pana obrazoburcę przystać jeśli się
najwięcej pal się restauracyi. Teraz tu robią
wodociągi, wykopali temi dniami przy kanaliza-
cyi tuż obok katedry pod dawniejszym pałacem
biskupim – 2 przecudne ołtarze z mozaiki
i innych kamieni, mi nazwane obok
10 lat w [illegible]; [illegible] pod [illegible]
i [illegible] bizantyńska, a [illegible]
[illegible] już nie [illegible] wykopali [illegible]

złoty który o Rembrandcie publikuje w
najbliższym wyjściu Preuss. Jahrbuch
f. d. K. Sammlungen. Jeżdżę od niego
często na herbatę po południu bo bardzo blisko.
Za tydz. b. sam więcej bywam Bredius=
Kummel; nie byłbym go poznał, bo
oba razy jak byłem w ~~Haagu~~ Hadze nie
zastałem go. Poznałem tylko doktora Hofstede
de Groot, z którym koresponduję. Zastąpi [illegible]
do być „Rembrandtem" na ulicy Kopernika
b. studzat, [illegible] Ale obraz [illegible]
jest pilne fein. Czekam b. co powiesz
„Wilhelm der Plötzliche", miał dużo
powodzenia i publiki tak na ulicy jak i
w teatrze gdzie grali jego Burggrafa, który przy
Lauff został tylko uwierzonym. Ale cały
przemysł i obecna jest kilku lat pewnych w. [illegible]
Swiata! Bądź zdrów!
Ściskam Cię mocno serdecznie przesyłam wyrazy,
całuję ręce i [illegible]

Czcigodny i wielce Zasłużony Panie!

W tej chwili wracam od Panitz (Piątek i 5te ppd). Których przyjęciem tak bardzo zaszczycił! Byliśmy trochę z przyjaciółmi komplecie, bo chcieliśmy pierwsi i urzędownie złożyć Zacnemu Panu kolle jako naszemu <u>Członkowi honorowemu</u>. Nie jest to dług wdzięczności, który Towarzystwo spłaca tą <u>uchwałą</u>, <u>wzorowej</u> jego aklamacją i w formie serdecznej owacji <u>na walnem Zgromadzeniu</u> przyjętą. Jest to tylko forma, trywialna może trochę, wyrażenia tej rzeczywistej czci i wdzięczności, które nas i mieć

zawsze będzie dla swego Założyciela.

Staraną było dyrekcji naszej troską, żeby dla tej szczytnej formy znaleźć kształty artystyczne i mamy nadzieję, że niebawem zgromadzimy z magnatów skarbem którego swej sztuce nie [illegible] Pana — [illegible], by wszyscy byśmy mogli.

Bardzo nam było przykrem, że gdy postęp [illegible] i dzięki [illegible] — [illegible] dyrekcji, zamianowaniem Pana [illegible] [illegible] honorowym, ~~pomysłu~~ z działalności zaraz na pierwszem posiedzeniu [illegible] magistratu przeważnie naszym pomysłu nie mogliśmy [illegible] [illegible] w stanie naszym, [illegible] walnego Zgromadzenia!

Niech Pan [illegible] [illegible] pozwoli, da się moi skromności ponieść: wszystko to co mamy, jego jest. [illegible] [illegible] [illegible]

zmusili się sobie i cierpliwości ciągłego
rozstrzygania tej zagadki do dziś
i czekania czasu faciendi, ucieknego
od trosk pieniężnych i nieobliczalnych
danych, obrażających "autorów" rozproszonej"
publiczności i — sztuki.

Tak bardzo pragnę, abyście kiedyś z Panem
Tadeuszem dłużej a tem większem pamię-
ci, że czytali chleb, i ~~[illegible]~~ mieli się
nie suk-cesów, a wiele, de-, re-,
pro-, i abs-cesów, wszelakich -esów
i a nawet i złotych -sów
—sów

Serdecznie i szczerze Pani

Jan Bołoz Antoniewicz

Lwów 12/6 1902

25 25
25 25

10 10
10 10

Jaśnie Wielmożny
J. W. Władysław Łępicki
Kunkowce
poczta Przemyśl

R | Lemberg 11
№ 296



1906 5/7

Lwów 5. 7. 1906

Zacny i kochany Panie!

W tej chwili dowiaduję się od JE ks. Arcy=
biskupa T., który był łaskaw odwiedzić
mnie chorego i okropnie zmaltretowa=
nego obrzydliwościami dentystycznemi,
że odbyła się we wtorek o 5ej sesya, o
której ja uwiadomionym nie byłem.
Byłem w niedzielę u ks. Arcybiskupa
i umówiliśmy się, że sesyę tę w czwartek
odbędziemy we wtorek o 11ej jeżeli sam
w niej będę mógł wziąć udział, a tego

przeczuciem o godz 8ej bez Pańskiego wiedz.
Miałem być i Panu statecznym urzędownikiem.
Żadnego urzędowania nie otrzymałem,
tj. ani o 11 rano, o 8ej nie stawiłem się a
tem mniej o 5ej. To dla wyjaśnienia
i wytłumaczenia mej nieobecności.
Zresztą – w ogóle we wszystkim sensie, i straty
oznaczone jakie nie będą by miały
dostatecznego sprawozdania o stanie
budynku.
Robiłem koło obszernego, przy nim jak służące
szorowały moje co do innych części tej
budowy. I jednocześnie maszyny takie
~~plan~~ i sprawozdanie szczególnie
opisane. Zew. o Obwieszczeniu Dołżai;

od dziedzińca ani słowa!
Jeżeli sprawa dalej tak ma iść, to zaiste może lepiej zupełnie się usunąć. –
Jak możemy rozprawiać i t. p. o oddaniu galeryi, o fresku!? gdy na zamku, jeśli od dziedzińca budynek nie jest opukany! próbny miejsca obnażonych od tynku nie ma, i my przed nie wiemy jaki po tylu pożarach i restauracyach jest wątek budowy, i jakie ściany stolic i dach!?
W przyszłym tygodniu przyjedzie prof. Dvorak, i będziemy wypraszać i uchwalać po raz x-ty nie wiem co.
Ja nie mam innej mocy jak i z tym

jak radzi i prosi.
Ale nic się mi dzieje.
Serdecznie dłoń Pani ściskam —
zawsze oddany,

H. Sienkiewicz

Lwów Zielona 7 6. I. 1907

Łaskawy i Kochany Panie!

Chciałbym koniecznie z Panem omówić kilka spraw, ale proszę zapowiedzieć mi przyjazd — póki nie skończę gratulacyi gimnazyalnych.

Byłem dziś u p. Kosinowskiego i widziałem arcydzieło obraz. Gdym wyszedł z zapytaniem mojem, że to niewątpliwie jakiś Norymberczyk z I-szej ćwierci XVI w. (może z Hansem Suessem?) przybyły do Krakowa i tu osiadły, że to cały obraz krakowski (około 1530-40), po wyjaśnił mi p. K., że Łaskawy Pan to samo zdanie o nim już wyraził. Cieszy mnie ogromnie, że się w tem zdaniu spotykamy. Jest z tym samym na nim i brama Floryańska, może nawet Krakowskich kaźni.

Będę uszczęśliwiony w nieobecności naszego prezesa na ostatniej sesyi, następną wyznaczyłem na Piątek 17 b. m. Czy godzina piąta byłaby Panu Prezesowi dogodną?

Przedstawię może ten obraz i drugi z Ossolineum.

Najlepsze życzenia w 1907 oddaję do domu Łaskawcy i szczerze oddany

J B Antoniewicz

Właśnie dostałem telegram o śmierci Stanisławskiego

Jaśnie Wielmożny Pan

Dr. Władysław Łoziński



Lwów

Ossolińskich 3.



Lwów 2 Listopada 1907

Czcigodny Panie Prezesie!

Z prawdziwym żalem widzę się zmuszonym
złożyć w ręce Pańskie godność wiceprezesa
naszej „Komisyi do badania historyi
sztuki w Polsce" i proszę Go by raczył
członkom grona tego wyrazić odemnie
szczere podziękowanie za to, że mnie przez
szereg lat tą godnością zaszczycali.

Z serdecznym szacunkiem głębokiej czci

Jan Bołoz Antoniewicz

Jaśnie Wielmożnej

Władysław Żeleński
składa Pani, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
ś. p. [illegible] [illegible] [illegible]



Czcigodny i drogi Panie!

Z serca bardzo szczerego dziękuję za dar tak piękny, tak mi drogi! Orzech, taki jak gdzieś, którego smak znałem dobrze, dzieci podtrzymały złoconą skorupkę. Ciało nad wyraz wymowne! Dla mnie, siedzącego obecnie w filozofii XVIII w. i różnych „fenomenologiach”, była też analizą jej innego świata, środek barwy i funkcji życia. Zaglądałem też najpierw do Karty Pańskiej dzieła i w Schellinga; były tedy książki przedmiotem, niby symbole; jedna symbolem form wstąpienia zauważonego, druga symbolem treści ciągle się odradzającej, (bo mam uznać, iż Schelling pisze); widząc że z tych kontrastów cały świat się składa, i że się trzyma tymi kontrastującemi siłami. Jedną połowę chciałoby się jako tako pojąć, drugą jakotako, objąć, i tak stoi się przez życie cały na rozdrożu, nie będąc bynajmniej Herkulesem! To wszystko niejasno.

Drogi Panie! Tyle rzeczy z prostotą od serca chciałbym

umieć w tych dniach wielkiego smutku tak jego poważnie.
Tych kilka rozmów jakie miałem z ś.p. Bronisławem nie zapomnę nigdy. Rzadziej rozpytałem ciągle to umysł co to umiał objąć okiem psychologię sobie przeciwną i stwarzał i (z Gołuchowskim) rzecz wyższej indywidualności!

Niech zdrów z powodu przejścia wszystkiego i po trzymaniu roku będziemy Pańskiej ...

Dziś tylko dzięki, i zapewnienie tych wspólnych uczuć, w których cześć i przyjaźń obejmują.—

Pani ucałowanie rąk

z czcią

Jan Bołoz Antoniewicz

L. 22/12/11.

Lwów 27/2/1912

Drogi Panie!

Sam niewiem, czy tym listem sprawy nie pogorszę. Ale jakoś mam uczucie konieczności odezwania się. Pociesza mnie jedno: że nie ludzie starli się wczoraj, a już z całe nie serca, ale umysły. Kocham Pana najszczerzej w Pańskich wybuchach, które są przeciwieństwem od dyplomacji i grzeczności, dobrych dla naszego „kasyna" i innych instytucji, które Bóg stworzył w czystym gniewie lub przynajmniej w złym humorze, to bardzo złym. Wiem, jak wielki bunt w Panu wywołuje objaw uwielbienia i jego przeciwieństwa, oburzenia. Jednakże i z nadmier[objawianie]nych uwielbienia są skutki, i gdy mi się nie objaw jest brzydkim, ni on sam może oburzyć ale jego wyraz. Pan ma z pewnością jeszcze kandydackiej potworności dawniejszych objawów mnóstwo. I ja, choć nieco młodszy – mam ich z pewnością. Ale Panie drogi, Pan nie ma tej stanowości [illegible]

społecznikiem, jakie ja mam przez moich uczniów. Ono zło-
chełmicyje, pogłębia się, dojrzewa w pewną pewność. Znowu cz. 1912 to
nie jest dłużnem cz. 1894! Dzięki za to Panu nad Pany za to!!!
Pan nie wierzy w „plus" i w „superius", a ja wierzę, zresztą
nie potrzebuję wierzyć, bo widzę.

Spędziłem znowu cały miesiąc z Krasińskim. Mam przeko-
nanie: od kiedy przodziło się urzędowo „Polska", to najdostojniej-
szy umysł, jaki się z tej Polski zrodził. Ma jasność jego ducha,
choć nie jedynym mistykiem (prawie bym chciał dodać: mistagogiem).

Czy każdy tylko siebie widzi, mówiąc o Krasińskim?
Zapewne, bo jesteśmy ludźmi. Według indywidualności umy-
słowych i rasowych (to tego rzeczy) czyni to każdy mniej
lub więcej — ale przeczytawszy z tej chwili się jeszcze listy przelegam-
towił, nie widzę żadnego, który by dorównał z samowolnym
celem, z zamiarem. Zresztą ~~[illegible]~~ nie wystarczające
osobistości jest typem humanizmu, z którego myśli zrodzili,
który wyznawali albo który przyjmujemy za wyznanie.

Co Pan chce? Średniowiecza? Tak, ale daj Pan
ducha średniowiecza, nie kości; ci, co ograniczają siebie w badaniu
i niby „średniowiecznego" dziełko, ta mam „ale treści"
jak monumenty, ale nie dają tego, co tętniące, żywe
krwią. O! ludu objektywnej wiary! Znam ją, a choć
nad nimi się uwolni książek złoty „Litteris et
artibus", tak „artium" w rl. dzwięcznie nie może, bo
tylko b. uczenie. i mądrze zestawione litery.

Zresztą po co to piszę mistykowi i artyście jak Pan!

Jest czas wyrwać Krasińskiego z tego smutnego zapomnienia. i pokazać go jako człowieka (w Polsce rarissima avis!) który jedyny zdołał mieć, posiadać całość, twórczy jednolity pogląd na filozofię, religię, historię twórczą! Tylko mało! Czas, żeby się uwolnił od – Sienkiewiczyzny. Robimy to z czystej myśli, ale co do mnie zapewne [illegible] niedołężnie [illegible] to przynajmniej nie zapalczywie, lecz [illegible] jest [illegible] i ciche i [illegible] [illegible]

Bardzo droga Pani!

Widzi Pani, jak paskudna jest ludzka natura! Zwłaszcza, gdy zdarzają się jakieś przeciwieństwa, – choćby, jak z tym wypadkiem, czysto urojone, ~~to ja~~ zamiast popłynąć ~~jej~~ atramentem łatwo i lekko z pióra, znajdują one słowa, wyrazy i związki. Pani, gdzie człowiek, ma dziękować, i gdzie ma za coś dziękować, nie umie rączki wziąć do ręki.

A mam chyba za co dziękować, Pani drogiemu za jego list, taki dobry, taki przyjacielski, który mi jest drogim cennym, tak samo, jak te listy, które od Pani dostawałem przed śmiercią nieboszczyka. ~~Jego~~ z kochaniem [illegible] [illegible]" z tem: piszę i opowiadam (dziś) przy tem samem biurku. Od śmierci nieb. jeśli Pan [illegible] mego [illegible] rzeczy, i nie raz, pisząc list chcąc pisać, widzę oko Pańskie nad sobą, i – nie ustąpię, wyznać – strach mnie bierze.

Dosyć głupie to wyznanie, ale tak jest.

Mam przekonanie: mamy za mało określeń, za mało ujęć, czy może, po prostu mówiąc: mamy za mało zrozumienia, bo gdybyśmy tego więcej mieli, to jakieś określenie, jakieś ujęcie, jakieś słowo charakterystyczne i ku klasie się by się znalazło! Stój z odkamienieniem! Nie mamy określenia ni ujęcia, któreby określało i wyrażało Pański sposób widzenia i wyrażania zjawisk plastycznych. Bo tu chodzi o ~~sposób~~ ~~wid.~~ widzenia, o wizję stanu, a nie o sposób modelowania, bo słowa znaczą + (i przychodzą potem) same. Pamiętam: zobaczyłem raz ... kamień, już nie pamiętam kamień, nie pamiętam nawet, czy to to było czy w Krakowie. Była mowa o Panu, ten ktoś, który stał mi się teraz anonimowym, powiedział (o Panu): „Jak ~~Pan~~ on pięknie pisze". I stój tak ludzie rozprawiają. Jak gdyby o pisaniu chodziło, o tak zwane „piękne pisanie", o polityce, o „stylistycznym" pomyśle, a nie o wizję samą, o stanie duchowym, o oko duchowe i zmysłowe zarazem. Oj, znam tych, co „pięknie" piszą i ale cieks dusza leży w kałamarzu, a ich życie sprzątało z ... pióra ~~sta~~lowego. Ci ludzie tego nie umieją odczuwać. Pentagramem rzeczywistości i kilku przyjaciółmi dziękuję ~~Pan~~ ~~...~~ zakreślił Pan tysiączne obrazy i stałe formy, ro=

braz. ~~Ten~~ [Pański] fenomenalny dar krystalizowania języka zdumiewa mnie zawsze najbardziej; przypominam sobie coś podobnego u Audiina [?], i u Stendhala.

Jeśli w tem, co powiedziałem lub napisałem Panu, było coś rozdrażnionego lub drażniącego, to proszę to położyć na karb pewnego niepokoju, który wywołuje [we mnie] to osamotnienie, w którem żyję, to jest osamotnienie myślowe. Różnię się z mymi kolegami tak bardzo, tak zupełnie co do istoty nauk humanistycznych, które zastępujemy. Jakiś historyzm nierzeczywisty ludzi przenikł [?], jakaś* ślepa [?] wiedza [?] [illegible] lub [illegible], jakieś wyłuszczanie się, przegląd [?] — zdaje mi się — przysłania ich, „zamulaja" ich, jakieś niezrozumienie, jaki znaczy [?] jest przedmiotem ich nauki i ich nauczania. Chciałbym raz o tem napisać, nie dotykając, nie raniąc nikogo. ~~Chciałbym~~ Czy mam patrzeć się na ludzi „sub specie aeternitatis"? Co mi potem? Co poznam? Wszystko: oprócz tego, co jest istotnem.

Co mi po wiedzy [?], którą poznać i zbadać ~~wszyst~~ z poezyi [wszystko] wszystko — oprócz poezyi, z artyzmu (oprócz sztuki, z mu=

życie wszystko,
~~sztuka~~ ojczyzny muzyki. O! „Le milieu"! Intellectualisten
Taine'owi, i jego nauce i jego uczniom i wyznawcom.
On myśli (i oni myślą), że dziecko rodzi się z kolebki,
z powijaków i pieluchów a nie z łona matki. — Chciałbym
spalić wszystkie książki tego największego „zaleźnika"!

A propos! Z gniazda z tem, z gmachu albo raczej
w odpowiedzi na to, co mi Pan pisze, o gimnazyum
samborskiem, powiem Panu drogiemu, coś o kata-
klizmie mego życia. Było to w Monachium; w dzień,
kiedy odczytałem moją pracę seminaryjną u Ber-
nays'a. Chwalił ją bardzo. Byłem ... dumny, i szczęśliwy
i zdawało mi się, że w dzień ostateczny będę siedział po
prawicy mego kochanego patrona a wtedy, prze-
chodząc, będę się na nim [illegible] wszystkie —
(gryzłem naturalnie — ormian, który się kiedyś mnie
słyszeć (~~przyznaj~~ i mia, już do omdlenia. A tout seigneur.)
No, I cóż mogłem robić (piątek) w Monachium, jak się ~~czuł~~
czuję szczęśliwy? Na operę było za wcześnie, poszedłem
iść na piwo aż do „Klezon gorten". Było cicho, słońce
czerwone świeciło przez żółte firaneczki na dębowy stół,
przy którym muchy podpite rozlanem piwem ospale
się zalazały. Wziąłem do ręki gazetę: była tam krótka

recenzyę o jakiemś dziele z filologii greckiej. Zaczynam czytać: najpierw światy mi się rozstępują, niebo się otwierają, czytam i widzę coś, czegom nie widział, nie przeczuwał przedtem nigdy. Jakąś zgoła ~~wiedzy~~ wiedzy — rozumem — pełne, coś tak tęgiego tak nadludzko całego ~~[illegible]~~ z kilkunastopiętrowych wierzchów! Czułem, że z tym człowiekiem, który to pisał, jest ~~coś~~ jakaś nadmiara, coś „ponad siły nasze." Patrzę na podpis: Nietzsche, Stoję dziś jeszcze ze wstydem, wyznając, że nie wiedziałem, co znaczy. Naprędce pytam się: dowiaduję się ~~że~~ został świeżo powołany do Bazylei ~~[illegible]~~ na profesora.

Zacząłem mu pisać, jakiś wysiłek ~~życia~~ dany, pisałem i przerabiałem, a pisząc, czułem, że się ważą losy mego życia, czułem ~~co tę~~ demoniczną wielkość, a jeśli mi coś daje kiedyś jakąś otuchę z chwili ~~te~~ najsmutniejszej mej niewiary w siebie, to to, iżem, νήπιος ἐών, jak mówi Homer, że wszakże będąc jeszcze, tę demoniczność z tego artykułu wyczuwał. W życiu mojem nie byłem w takim niepokoju, w takiej trwodze ducha, jak w owym, gdym ten list pisał i przerabiał, ofiarując mu się za ucznia. Czułem: „nie pójdziesz do niego, to nie dociągniesz (w życiu) — pójdziesz — to się zgubisz, albo samego ciebie

„zgubi." Nie wiem skąd; tak to jasne przeczucie mi się zawczasu wzięło. I — skorzystałem — listu nie czytałem — (znalazłem go jeszcze przed dwoma laty) — i — nie dociągnąłem w życiu.

Gdy w 9 i 1/2 lat później dochodziły wieści o jego dziwactwach i początku, a potem o jego obłąkaniu, uczułem jakieś dziwne wzruszenie nieopisane. Jakieś uczucie mnie przechodziło, ale równocześnie coś mnie w głębi samowiedzy nie dziwiło (bo dopełniało się to co) ~~coś co~~ leżało w możliwości mojej i w konieczności wewnętrznej. To, ~~bo to~~ co on dał, (ten jego) związek rozumu z przyrodą i sztuką jest za wiele dla nas, nie=poetów, jest „ponad siły nasze" nas nie=poetów; tylko twórcy to jest dane, tylko poecie; tylko poeta utrzyma się z tym wszystkim związkiem zdrów i cały i żyje 82 lat, jak Goethe.

I dla tego jestem fetyszystą, wielbicielem, ... bigotem poezyi i nawet trochę fantazyi, a ~~ja~~ ~~młodości~~ że tej odrobiny fantazyi ja mało ... czy rozumu, wolałbym i nie umiem rozróżniać ni ... Ale to wszystko wielkości poezyi, czy twórczości w ogóle.

Pani droga! wybacz Pani, że tyle piszę, ale nie potrzebuję

Pan czytać, a przeczytawszy mógł nie odpisywać.

Długi list, to zawsze dopuszczalniejsze (raz) z mej strony, niż bym Panu miał czas zabierać! A jeżeli kiedyś przyjdę i trochę czasu Panu zabiorę.

Z czcią i poważaniem oddany

[illegible]

Lw. 8/3/1912

Zawiadamiam odpowiedź mą do Ulanowskiego na zaproszenie Akademii bym napisał historyę sztuki polskiej 19 w. do Encyklopedyi. Nie mogę się tego podjąć, z przekonania, tj. z braku czasu nie umiem tej pozycyi. —

Lwów 1 Marca 1912

i

nie

zatem

na

(nie wystarczy do badań ale do i)

(wszystkich czystych i długich)

w niem

leer

d. 2w.

tylko

dis

autów

a zarazem,

??

ewentualnie,

pisia

i tym samym terminie,

Rzym 11.11.12.

Drogi Panie!

Bardzo mi markotno było, odjeżdżać na tak długo (i to z półrocznym urlopem [illegible]) bez pożegnania się z Państwem. Brałem szczery udział w Pańskiej chorobie dłuższej, ale tak jakoś nieszczęśliwie się złożyło, że wszystkie trzy razy nie mogłem się z Panem ani Panią widzieć. Wcześniej być – przy [illegible] – nie mogłem. [illegible] [illegible]: z lekcjami płatnymi na 8 godzin wykładowych z historji sztuki, trzy z literatury niemieckiej, seminaryum, przygotowanie do długiej naukowej podróży – za przetrzymanie głosy. [illegible] ciężką chorobę mojej żony, z której [illegible] 4 miesiące [illegible]. Gdy po powrocie żony z Abbacyi, mój wielki smutek: choroba beznadziejna [illegible] i zgon ukochanej siostry z Zakopanego [illegible] tam [illegible]! Los [illegible] zdarzył, żem miał na to wszystko siły.

Przemieniony trochę interesującem zwiedzaniem, chodziłem z uwagą przedpołudnie po najpiękniejszym, nie, również to! Obok po najpiękniejszym ogrodzie na świecie, po ogrodzie Borghesych, z słońcem wykwintnem, nie kradzianem ale „[illegible]" [illegible], [illegible] południowo, z lekturi po-łudnia, – i przyszło mi na myśl, gdy się z Państwem nie żegnał ale [illegible], gdyby Państwo tu przyjechali, przy „[illegible]" [illegible] [illegible] i [illegible] mówili do

księgi na-zimę. Odżyje tu Pan, powróci do sił, od duchowieństwa mło-
dzieży. Gdyby tylko Panu [illegible] odpowiednio od Boglewskich „na
Strychu", a czasem tym przydłużył „chrzcielnym" na
[illegible] o 4ej. Niech Pan to Tarkowie gwarzy i powie: tak".
Tak przynajmniej jego inteligencya potrzebuje czasem zmiany
stołu. Oraz panie [illegible], tylko niechaj to zrazi.

A i Polonika tu nie mało i nie najgorszych. Ja to przez
pismo jednem, mogącem mieć dla Pana drogiego rodzaju
interes. Jest tu u mnie z głośnego przez dłuższy (Akademicy Bianchi) portret córki
Króla Jana, Maryi Klementyny (żony Jakóba Stuarta),
[illegible], co i w latach 1730-1770, [illegible] (Galerii [illegible]).
Portret wielkości naturalnej, en face, po pas, [illegible]
[illegible], w wieku około 35 lat, siedzi [illegible] z [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible]; suknia [illegible] czarno-zie-
lona, [illegible] złotem sznurem, [illegible] krótkie
gaufrées, z kokardami [illegible] (ty. czarno-zielonej),
suknia wycięta przed szyją, na obu ramionach (ty. [illegible]
przez plecy) ~~[illegible]~~ jedwabny [illegible] płaszcz.

Format stojącego owalu; wymiaru nie zjąłem,
ale skoro, jak podałem, postać wielk. nat. po pas, zatem
musi być co najmniej 100-110 cm. wysoki. ~~[illegible]~~
Fryzura dość duża, wielkie loki krótkie, jeden długi spada ~~[illegible]~~
w tył po jej prawej stronie (po lewej od widza). [illegible]
[illegible]; jeśli [illegible] 1680, to byłby portret z około
1715. Pendzel dobry, wybitniejszy, ~~[illegible]~~ rzymski,
lub może francusko-rzymski. Nie kusząc się o żadną [illegible]

oznaczenie, nie znając malarstwa szwedzkiego północnego z początku XVIII w. dopełnie. Ale do się to znaleźć obraz autentyczny, podobieństwo też uderzające, że ma mają córka, Kl. [illegible] nina [illegible] w której [illegible] się pozostała. Restaurowany był r. 1860 przez malarza Pilchrego, naklejony [illegible] plótno na nowe płótno. Obraz jest do nabycia, żąda, dali coś 600 L, potem [illegible] cenę 500 L, rozeznałem [illegible] [illegible], jeśli [illegible] to nie dla siebie, ale że absolutnie ani [illegible] ponad 400 L bym nie dał i nie pozwolił dać, a jeśli za tę cenę uzyskaję, to dostanie 50 L mancii (Siamo nel paese della cavallee della mancia!). Gdyby mi [illegible] napisać przez Pana ten obraz [illegible] się stanie, mógłbym mógł za kilka dni przesłać Panu dla orjentacyi fotografię.×)

Jestem tu już blisko miesiąc, pierwszy tydzień miałem absorbowany zupełnie kongresem historyków sztuki. Otóż (przyjechałem, [illegible] [illegible] [illegible] żołądek mogłem, w nim brać udział, interesował mnie ogromnie. Wiele tem się i nauczyłem się dużo, jak „trza" [illegible] „nie trza". Bo i tego trochę było! [illegible] Tam rozmaitymi programami, [illegible] konferencyi, może Pan się nim zainteresuje. Dziś [illegible] bym Panu o tem mówił, ale pisać i relacje szczegóły trudno. Ale jedno muszę podnieść. Przyjaciel [illegible] wraz opowiadałem mówienia, badania, przedstawienia, tematu np. przez Szwedów, Niemców, Franc. lub Włochów [illegible], jak przecież ogromne wspólność między wszystkiemi sadami angielskiemi

×) gdyby Pana nie interesował, to napisałbym o nim p. dyr. [illegible] Kopera

z niecierpliwieniem Żydów, [illegible] są jakie jak krople atramentu. Jeden, jak drugi: godni podziwu, nieporównani, bystrzy, niestrudzeni i umiejętni w analizie, są biedni, ubodzy, żebracy, mulle w syntezie. Dla n. p. tych [illegible] był nieporównany Goldschmidt z Berlina, który obecnie dał porównanie [illegible] z kalendarzem w tem wypadku [illegible] zdaniem — nad wyraz słabe. [illegible] z takim wykładem stanąć przed kongresem. Oni nie mają umiejętności, bo (nie wiedzą z tęsknoty, w wyższych rzeczy), to nie mogą z nic, bo obdarzeni fantazją abstrakcyjną, nie [illegible], [illegible], nie [illegible] Pan n. p. [illegible] to jest tyle tele trzeciej kategorii, a tyle [illegible] sprawa. Gdyby Żydzi byli jedynymi architektami świata, [illegible] wypiętrzałaby się [illegible]. A [illegible] jest, iż oni nie są żadnymi architektami, ale pierwszymi przedsiębiorcami budowy [illegible], zerne tylko wirtuozi, jak tylko [illegible]. [illegible] ich chwalebna wyrozumiałość, objektywność [illegible], nie jest żadną, ale koniecznością, bo [illegible] z przedmiotem [illegible] nie mają idei, ale tylko [illegible], wirtuozyją [illegible], filozofię, sztukę, [illegible] fizyczne i duchowe całego świata. Jest to dla mnie [illegible] i [illegible] naszą [illegible], że [illegible] nad [illegible] [illegible] krytycznymi, z [illegible] się [illegible] przechwyceni — jeśli [illegible] o kalendarzu [illegible]. To tylko wirtuozy. A jaki [illegible]!

Nie wiem, czy Pani wiadomo, że miałem też wykład w tym semestrze [illegible], [illegible] przeważnie zgromadziwszy successi głównie o niektórych [illegible] rzeźbach Tycjana, które wszystkie ~~całą~~ wychodzą z Padwy. Już od 6-u lat [illegible] za tem do

Wtoch i mam obraz zapełniać rzeźby Padewskie. Zebrałem tego 11 dzieł przed przybyciem do Polski, z czego 8 na podstawie dokumentów i danych zapisków, 3 na podstawie krytyki stylistycznej, z czego tych [illegible] co najdziwniejsze — ~~obok~~ z kapl. del Santo w kościele św. Antoniego w Padwie ~~drugi~~ obok jego głównego dzieła drugiego jeszcze płaskorzeźbę! i wielką jedną z muzeum padewskiem. B. mi było miłem, że prof. Moschetti, dyrektor muz. w Padwie, [illegible] znawca rzeźby padewskiej na moje [illegible] (z dłuższem przemówieniem po moim wykładzie) się zgodził także co do prawdopodobnego pochodzenia płaskorzeźb padewskich od rzeźbiarzy Tycjana?). Potknąłem także kwestyi dziedziniec w Kaszel; ~~mam~~ [illegible] wyrażałem przekonanie, że [illegible] [illegible] [illegible] i wymiary rzymskiego Koliseum. Prof. Kaiiteck, przez wyjazd [illegible], że z III sekcji [illegible] tylko dwa wykłady były „ganz auf der Höhe", to jest o Weizsäckerze (Elsheimerze) i mój. [illegible] [illegible] kiedyś, jeśli powiem, bardzo [illegible] a potem nie po mojemu, że ja trochę byłem tego zdania. [illegible], że Weizsäcker i ja wyszliśmy z tego samego seminaryum, choć [illegible] było prowadzonem przez historyka sztuki. Było coś 120-150 os.

6

na moim wykładzie. Do mego zaproszenia przyczynił się bardzo znakomity repoussoir, jaki miałem w mym poprzedniku prof. Chylińskim z Pragi. Chylił nie chylił. Jest to tak zwany „[illegible] sumienny badacz" dokumentalista, kt. nie ma myśli własnych a obcych nie umie oddać. Zna go Pan, nie prawda? (Czy przypomnimy go Pani i zna komitet Panu bez zbiory).

Powinienbym się szczerze zabierać do spisania tego wykładu, kt. miałem tylko w notatkach, ale na szczęście (moje nieszczęście) [illegible] się trochę na rzecz o sile wyższej rangi (nie żałuję). Byłoby to rzeczą [illegible] nie do wiary, chodzi o dzieło jednego z pierwszych twórców, wyjęte z jednej z takich najpiękniejszych wydeptanych galerii x) o którem mówi jak byśmy "Vasari, (z biografii od poinformowania)" z którego (z praktyki nie pojmuję jak to możliwem!) nie zidentyfikowano. Będę o tem miał wykład w Accad. dei Lincei. x)x)

Pani ręki całuję, żegnam, z wdzięcznym dla sztuki

z przyjaźnią, zawsze oddany

Antoniewicz

Proszę odpowiedzieć! [illegible]

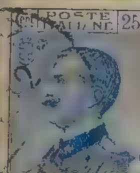
x) dzieło przypisane obecnie zupełnie podrzędnemu malarzowi.

x x) ale proszę mnie nie posądzać, jakobym doszukiwał obrazów do Vasarego! Stąd się dokumentowanie. Nie chcę [illegible] pełności tego obrazu, tak silnie, że punktu [illegible] tem sądzie: to nie może być ten malarski pan, któremu go przypisują, i potem dopiero przyznanie [illegible] a ten sobie ten wstęp Vasarego.

Dopisek. Dziś 12/11 byłem ponownie u [illegible]. Kolekcyi portretu
[illegible] z znajdującej się [illegible] wymieniony pod numerem
[illegible] 731 [illegible] 62; a tak [illegible] mi odnalazłem [illegible]
dziełem o malarzu [illegible] francusko-[illegible] jak [illegible]
w [illegible] Louis Silvestre, powiedział mi konserwator
że ta kartka znaleziona [illegible] przyklejona przy restauracyi
Na [illegible] miała [illegible], [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] zamalować.
Powiedział mi też konserwator że [illegible] Rosaudi
absolutnie [illegible] 500 L nie da obrazu. —
Prosiłem aby odfotografować, [illegible] [illegible] [illegible] Pan
fotografii jeżeli Pan by [illegible] zasadniczo interesuje

[illegible]





Jaśnie Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

członek Izby Panów, etc. etc.

raccomand!

Lemberg

(Leopoli - Lwów)

Ossolińskich 3

pałac w Tarnowy

per Bologna - Vienne

Austria - Galizia

R

ROMA N. 22

2647

Spedisce: Prof. Antoniewicz,
71. Bhoana Roma.


Roma - Piramide di Caio

Drogi Panie!

Oto Klementynka. Ur. o ile pamiętam około 1700. na tym portrecie lat około 30–32, zatem portret malowany około 1732.

O ile pamiętam jest w Podhorcach według tego portretu. Pańskiego nie przypominam sobie dokładnie, bo wisi z kilkoma portretami razem pamiętam tylko że go Pan ma i gdzie wisi, a wiem o nim tyle co te trotteurs des galleries, co ze zgubi gdzie najlepiej gwoździe na których obrazy wiszą.

Nie mogąc się doczekać odpowiedzi z „Museo nazionale", napisałem [o wymiary i autentyczność] do „Kunsthistor. Institut" in Flor. Kl. jestem członkiem i ci mi z pewnością wnet odpiszą. Włosi debbone esser molto sani, come vanno tanto piano.

Załączam fotografię cudnego Siemiradzkiego
kt. jest do nabycia u antykwarza Pavię, v. del Babuino
44. Targuję się przez agenta i codziennie o 50 Lire z targo-
wuję. Zaczęliśmy od 2000 Lire stoimy przy 950.
Gdyby mu pokazać 900 lub może nawet 850,
to by sobie dał.

Ślicznym z najlepszej „srebrnej" epoki, kiedy to jeszcze
artysta nie „schciał się" na kolory, kiedy jeszcze
nie był dekoratorem. Podpisany en plein.
Czy miałby Pan na to ochotę? Zakupiłbym
jakbym tylko mógł, a zatem tym z pełnym Panu
limitem. Sądzę, że może by Panu i przysłać nawet
obraz *na okaz*, bez obowiązku kupna. Teraz
dobry czas do kupienia. Przyjdzie wiosna i fale
podróżnych, to wezmą za 1500 f. Obrazy jak
futra i rękawiczki mają „seasons"

Najserdeczniej oddany

J. Lentowicz

R. Hotel Bavaria 7/12/12

Dziękuję za tak łaskawe względy dla
mego drzeworytu, przesłanie mi [illegible]
listu o ... Pana.

Premiata Telegr.ᶠⁱᵃ C. Agostini!

PADOVA

PIAZZA ERBE

INGRESSO VIA SQUARCIONE N°1.

Jaśnie Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

członek Izby Panów

Lemberg

(Leopoli – Lwów)

Ossolińskich 3, piętro [illegible]

Austria-Galizia

per Bologne-Vienna,

raccomandata!

R 2409

Prof Antoniewicz
Hotel Bavaria !







[illegible] DELL'OT[illegible]
FOTOGRAFO
[illegible]c. Br[illegible]ti N. 8
ROMA





L. 29.

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana

Władysława Łozińskiego Członka Akademii Umiejętności.

Zarząd Archiwum aktów dawnych m. Krakowa ma zaszczyt przesłać Jaśnie Wielmożnemu Panu podziękowanie za złożone łaskawie przez JWielmożnego Pana w darze do Archiwum dzieła: „Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach" Lwów 1889, „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII. wieku". Lwów 1890.

W Krakowie dnia 26. września 1890 r.

Archiwaryusz

Dr Stanisław Krzyżanowski



L. *1.*

Zarząd Archiwum i Muzeum historycznego miasta Lwowa poświadcza niniejszem z wdzięcznością, że otrzymał w darze do zbiorów *muzealnych od JWielmożnego Pana Władysława Łozińskiego, Prezesa Koła c.k. Konserwatorów Galicyi Wschodniej: dwanaście oryginalnych rycin z portretów mieszczan i patrycyuszów lwowskich i dwa tłoki pieczęci cechu mydlarskiego i milicyi lwowskiej z 1797 r.,* za który to dar szlachetnemu ofiarodawcy składa podziękowanie.

We Lwowie, dnia *25 marca* 189*3*

Wpisano do inwentarza pod Nr. *10-21, 55, 56.*

KUSTOSZ

Dr A. Czołowski

PREZYDENT M. LWOWA

Mochnacki

12

KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA
PRZEDTEM F. H. RICHTERA
Administracya dwutygodnika „NOWE MODY".



We Lwowie dnia 3 grudnia 1897.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Zaproponowane mi przez pana Betzę imieniem JWPana nabycie dzieła p.t.
„Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku" 300 egzemplarzy za cenę 1000 złr. (tysiąc złr) z wdzięcznością za pamięć o mej firmie przyjmuję i oświadczam, że 500 złr. wypłacę do rąk JWPana dnia 15 grudnia b. r. zaś resztującą kwotę 500 złr. w dniu 30 marca 1898 roku.
Na okładce dzieła upraszam umieścić słowa: „Nakładem księgarni H. Altenberga."

Z wysokim poważaniem

H. Altenberg



H. ALTENBERG, księgarnia WE LWOWIE

Buchhandlung in Lemberg

Administracya dwutygodnika illustrowanego dla kobiet

»NOWE MODY«

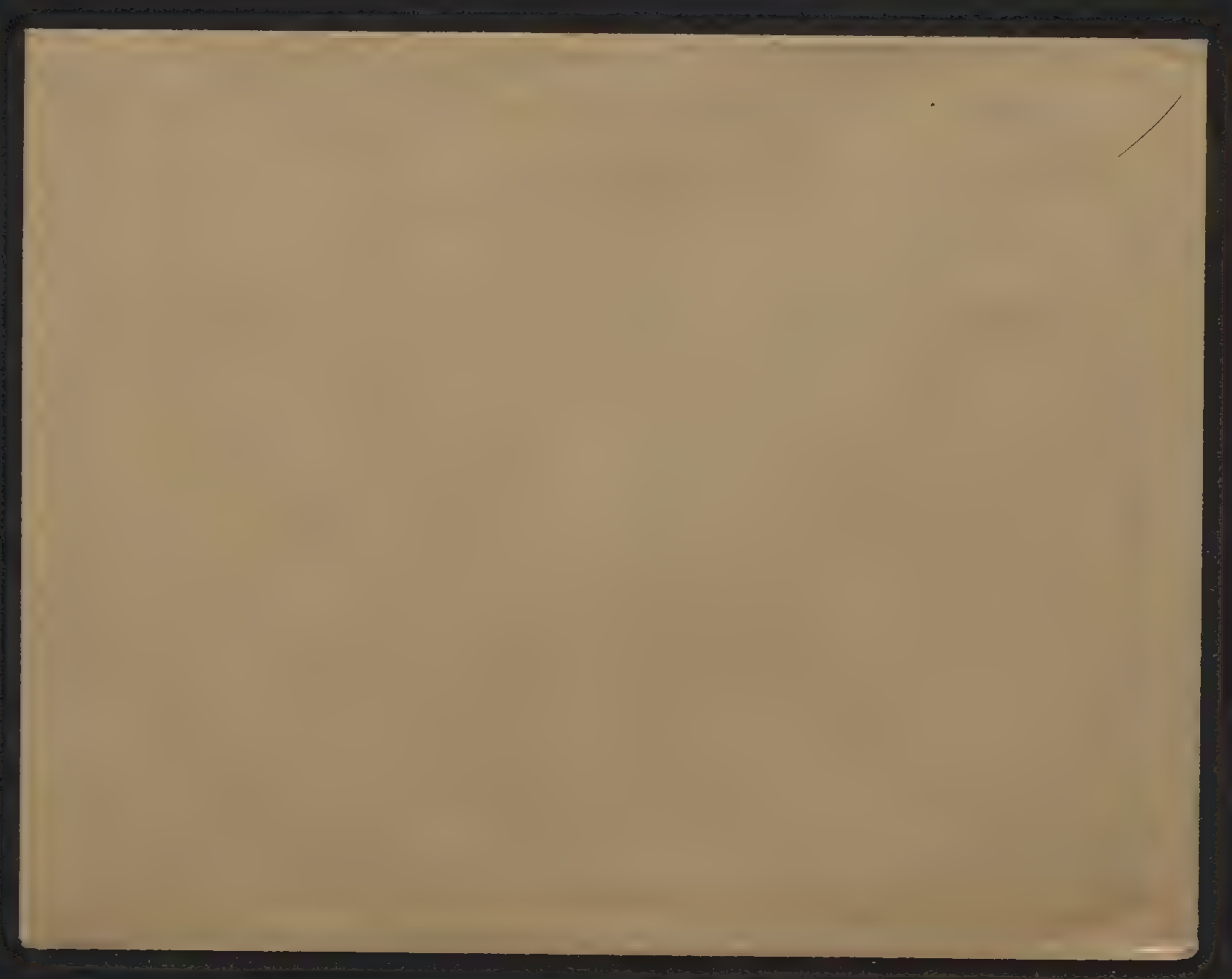


Jaśnie Wielmożny

Władysław Łoziński

Łaskawie odebrać

raczy



B.I 126

Kochany Władziu!

Jak Ci wiadomo, podałem się o dyrekturę w Wadowicach. W sobotę 30/7 ułożyła wreszcie rada szk. terno na tę posadę – a równocześnie i terno na dyrekturę w N. Sączu, która tymczasem opróżniona została. Terno na Wadowice jest: 1) Strzał, 2) Kalinyński, 3) Rozwadowski; na N. Sącz: 1) Kiszakiewicz, 2) Strzał, 3) Kalinyński – Jak widzisz, jestem w tak miłem położeniu, jak żaden z kolegów; bo jestem raz pierwszym w ternie, a w drugiem ternie jestem

na drugiem miejscu – Lecz wiele
mię to nie cieszy – bo stojący na drugiem
miejscu w ternie na Wadowice Kal-
czyński ma być krewnym ministra Du-
najewskiego /: rzekomo, czy Hr. Ze-
chce go popierać :/ – Mógłby więc
zajść ten wypadek, że zamianowa-
noby Kalczyńskiego do Wadowic,
a Kirszakiewicza do N. Sącza,
drugi zaś Twój wyszedłby z niczem
Otóż udaję się do Ciebie z prośbą
bądź tak dobry i napisz do Jego Ex.
p. Ziemiałkowskiego i poproś go
także, by poszedł za propozy-
cyą Rady Szk. Kraj. – co dla mego

najprostsze i najłatwiejsze. Gdyby zaś na Wadowice wybrać stojącego na drugiem miejscu kal-waryjskiego, niech dla utrzymania równowagi europejskiej i na posadę nadsztera wezwie także drugiego sterna za [illegible] t.j. mnie. Przedstawiłem mu, że gdyby wzięto do Wadowic Kalwaryjskiego, a do nadsztera [illegible]kiewicza, wyszedłbym gorzej, jak ten ostatni, — chociaż on raz tylko jest w sternie, a ja ~~[illegible]~~ w obydwu sternach.

Gdy w zimie byłem we Lwowie obiecał mi prezydent Loebl, który mię przyjął nader łaskawie, że moje zasługi (o których mówił z uznaniem [illegible]) pojmuje, i je poda do rzędu „do morza, z góry" — i Beitely mianowicie go obecnie we Lwowie — a

punkt ten z rady szk. Kraj.
odejdzie w tych dniach, lub może
już odniesiony do Wiednia z ko=
komisyą innego referenta przy=
dzielonego – Nie znam nikogo,
któryby mą sprawę poparł –
Wiem, jakie masz poważanie
u JEksci Gieniatkowskiego – wiem,
że wszystko z niego zrobić możesz –
wiem też już, że JEksc. nieprzy=
chylnym mi się jest, sądzę zatem,
że pismo Twoje odniesie zupeł=
ny skutek, że też mile przyjęte
będzie –
Nie gniewaj się, że Ci się znowu
naprzykrzam, ale nie moja wina
że się tak dobrze znam z Ekscel=
cyjami – Ściskam Cię serdecznie

[illegible]

W Drohobyczu 3/8 87.

Wadowice dnia 2 lipca 1904.

Kochany Władziu!

Serdecznie dziękuję Ci za zaproszenie. Byłbym z niego bardzo chętnie korzystał — Jeżelibym przy tej sposobności był przedtem we dworze, oglądałbym Twoje zbiory o których tylko Twoi, towarzysze lat młodzieńczych coś wiedzą.

Na każdy sposób do widzenia się w Krakowicach!

Ściskam Cię serdecznie

Witek.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеграму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЕҐРАМ

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
Ч. прибутя

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

wny pan wladyslaw lozinski lwow

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am / dnia / дня ... 190 ... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag / p. / полуд.

Von / Z / З

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ... 190 ..

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи ... mit / o / о ... Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті ... Worten / słowach / сл. ... Chiffern / szyfrach / шиф.

um / o / о ... Uhr / godz. / год ... Min. / min. / мін. ... Mittag / p. / полуд.

fr wadowice 255 17 16 5/30-

= serdecznie ciesze sie z odznaczenia i zycze powodzenia w ızbie

panow arzt

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1901)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеграмів в часї означенім і без блудів.

На случай домнїмочного перекручення содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеграму зажадати спростованя в дорозї телеграфічній. [illegible] телеграфічного, тогди зверне ся належитість за телеграм о спростованє відповідно до обставин або в цїлости, або в части.

Lwów, 8/VI 04.
12 Brajerowska 12

Szanowny Panie, od powrotu z Warszawy noszę się z gorącą mi stamtąd poleconą wielką do Pana prośbą, którą chciałem poprzeć ustnie, ale niestety nie mogę jakoś zastać Szanownego Państwa, pozwalam sobie przedstawić na piśmie. Pp. Jan Gadomski i Wład. Jabłonowski za mojem pośrednictwem uniżenie proszą o udzielenie zgody na przedruk, w Bibliotece Dzieł Wyborowych, Pańskich ślicznych, a stosunkowo tak mało znanych utworów: Skarb Watażki, Pety Romea, Opowiadania Imć P. Narwoja etc. Bibl. Dz. Wybor. liczy kilkanaście tysięcy prenumeratorów, publiczność ogół inteligentna, złożona z abonentów Gazety Polskiej, która potrafi ocenić wytworną sztukę literacką. Jako korzystniej dla tej publiczności korzystniejszej bardzo proszę Szanownego Pana o nieodmówienie swojej zgody na tę prośbę uprzejmie, wyrażoną przez naj-

lepsze pobudki i najstaranniejszy wybór. Zresztą
[illegible], jak Ewangelia naucza nas, trzeba
od korzeni — dobrych powieści, których dotąd
nie mamy zadużo. Wspomnę o [illegible] odpo-
wiedzi — [illegible], [illegible], [illegible]

z szczególnym poważaniem i wdzięcznym
ukłonem.

Szymon Askenazy.

ents

é.

and

orjo-

ieu

y-

Aleksander Augustynowicz
wyraża najszczersze życzenia z powodu
otrzymania wysokiej godności.

Lwów 17/XII

Pracownia w hotelu Europejskim

Paryż 15 listop. 90
14 rue de La Rochefoucauld

Szanowny Panie!

Żałuję że pominięto [illegible]
[illegible] był [illegible]
cie [illegible] dobrodziejstw[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Dac[illegible]
Życzliwości jaką mi
Pan Dobrodziej okazał
[illegible] mi ją [illegible]

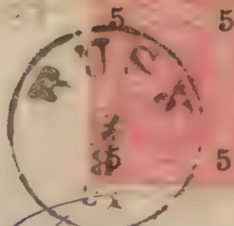
-wnie tudzież szanow-
nego pana i prosić
o odesłanie tej książki
do moich rodziców
29 Chorążczyzna który
zaraz do Paryża
mi ją
odeślą

Raz jeszcze proszę
przyjąć moje najserdecz-
niejsze podziękowanie
za ten czas i wyrazy
najgłębszego szacunku

J. Axentowicz

Kaźmierz Balleni

dziękuje serdecznie.



Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Przemyśl

Jaśkowice.

Busk



Wielmożny Pan

Władysław Zawiński

Lwów

Mickiewicza







Der Durchlauchtigste

Fürst Louis Windischgrätz

k.k. Feld M.L. Corps Commandant

Ritter des gold. Vl., M. M. Th. O.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 5/6 88.

Hochwohlgeboren!

Ich erlaube mir mit diesen Zeilen den Überbringer dieses Herrn Wladislaus Łoziński Euer Hochwohlgeboren zu empfehlen. Łoziński gewesener Chef-Redakteur der Lemberger amtlichen Zeitung, einer unserer begabtesten Schriftsteller, [illegible] [illegible] Gesinnung besitzen und einem [illegible] [illegible] und [illegible] Richtungen der conservativen Partei in Galizien seit einer [illegible] [illegible] [illegible] Euer Hochwohlgeboren [illegible]

Segen wünscht.
Unverhohlen [illegible]
[illegible]
[illegible] daß Sie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] übrigen [illegible].
[illegible]
und wissen daß ich nicht
[illegible] zu
[illegible] zu [illegible]
nicht [illegible] und [illegible]
[illegible] und
ich [illegible]
[illegible]
Auf obige Hoffnung [illegible]
[illegible] ich [illegible]
[illegible]
[illegible] zu [illegible]

mit der Bitte, ihn amtlich
und einigen Zeilen beim
Herrn Generalen Kirschner
zu dessen Agenten, Herrn
[illegible] sofort gütigst
einführen zu wollen.
Mit dem Ausdrucke
der ausgezeichneten
Hochachtung bin ich [illegible]
ganz ergebenst.

[illegible]

Marszałek krajowy

ma zaszczyt prosić

Jaśnie Wielmożnego Pana

Władysława Łozińskiego

na obiad

dnia 2/5 (: środa :) 1900. o godzinie 6.

~~w gmachu Sejmowym~~

C. C. W. S.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеграму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЄГРАМ

Eingangs-Nr. 703
Nr. nadejścia
Ч. приходу

an — do — до Władysław Łoziński

Lwów

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

R
1757
3 Uhr 52 Min.
11/12

Von
Z
З Radziechów

Aufgabe-Nr.
Nr. nadania
Ч. надачи 88

Taxworten
opłacie podleg. słów
словах підляг. оплаті 13

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Вислано дня 17/12 190

um
o
о 2 Uhr 21 Min.

Text. — Treść. — Содержаніє.

Najserdeczniej winszuję ale jeszcze daleko bardziej cieszę się. Stanisław Badeni

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1901.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części

Уваги.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеграмів в часї означенім і без блудів.

На случай доміфвочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеграму зажадати спростованя в дорозї телеграфічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеграфічного, тогди зверне ся належитість за телеграм о спростованє відповідно до обставини або в цілости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматиці
......190.. um ...... Uhr ...... Min. ...... Mittags
o ...... godz. ...... min. ...... p.
o ...... год. ...... мін. ...... пол.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви
......190.. um ...... Uhr ...... Min. ...... Mittags
o ...... godz. ...... min. ...... p.
o ...... год. ...... мін. ...... пол.



16/12. 906

Najłaskawszy Panie!

Jak już Panu
może wiadomem,
zebranie Wiedeńskie
odbędzie się we
wtorek o 4½ w
Bibliotecznego we

~~wtorek~~. Frinny-
Wiemy, że Pan
w mnie nie lubi
podnosimy,
pamiętam tego
proszę Pana
bardzo uprzejmie
Nemrod - - i - e -

Czy Pan w tej
konferencji
udział wziąć
zechciał.
Dołączam wyrazy
wysokiego
szacunku

[illegible]

STANISŁAW BADENI

Proszę, by Pan zechciał
przyjść do mnie

na śniadanie jutro
f. j. w niedzielę
o g. 1!!

20/3

STANISŁAW BADENI

prosi na obiad w
1 czerwca jutro t. j.
we wtorek, o siódmej

STANISLAW BADENI

Proszę nie [illegible]
[illegible]
[illegible]

STANISLAW BADENI

Śmiem najuprzejmiej
prosić Pana o łaskawe

wzięcie udziału w
boleści dr. Chrzanowskiego
w, której dziś o
więcej.
Bardzo proszę o przyjęcie
wyrazy głębokiego
poważania dołączam

Wtorek



Szanowny Panie,

Udaję się do Pana z prośbą aby zechciał łaskawie mi polecić akwarelistę który by się podjął wymalować u Księcia Windisch-Grätza un intérieur de boudoir. Ponieważ Księstwo tymi dniami wyjeżdżają bardzo by pragnęli aby artysta

jak najprędzéj swoją
Skromną pracę rozpoczął.
Przepraszam Pana naj-
mocniéj że Go tym intere-
sem trudzę, i załączam
najpiękniejsze ukłony

Wanda Badenianka

Szanowny Panie,

Najserdeczniejsze prze-
syłam Bóg zapłać, za
hojny datek, czyli za
afisze gratis wydruko-
wane na Teatr ama-
torski na cele dobro-
czynne.

Załączam do wyrazów

szczerej wdzięczności
wyraz poważania mego
dla Szanownego Pana
M Badeniowa

Lwów 30/10 1889

Szanowny Panie,

W imieniu Pań
Czerwonego Krzyża —
przesyłam Panu
najserdeczniejsze podziękowa-
nia za bezpłatne
druki —
Łączę wyrazy poważa-
nia

M Zaniowa

6/3 1890

Hrabina Kazimierzowa
Badeniowa

Dnia 27.go (we Czwartek) i 29. Marca (w Sobotę) odbędzie się w pałacu Namiestnikowskim na cele dobroczynne Teatr amatorski, na który W Pana Władysława Łozińskiego najuprzejmiej zapraszam.

We Lwowie dnia 21. Marca 1890.

M Badeniowa

Karty wstępu (: po trzy Złr:) sprzedawane będą ulica Jagiellońska № 3. na I. piętrze poczawszy od 24. Marca od godziny 10.tej do 1szej w południe.

Za bezpłatne afisze na Teatr
Amatorski dnia 27go marca
przysłane Panu najszczer-
sze podziękowania i w imieniu
ubogich moje serdeczne
„Bóg zapłać” Z wyrazem

[illegible]

М. Балакиревъ

9/4 1890

Szanowny Panie,

Z rozkoszą wpatruję się w te cudowne kwiaty tak ślicznie cieniowane - tak zgrabnie dobrane, i wstydzę się zupełnie za ananasy buseckie - bo chociaż najstaranniej wybrane nigdy tej [illegible]

Stud...

materyj dorównać nie
potrafię. Dorzucam więc
do amanatów szczere
podziękowanie, które niechaj
Pani wyrażą i moją
radość i moją wdzięczność.
Mam nadzieję że Pani
[illegible] jeszcze takowe
przyśle do mnie, gdzie
chciałabym ult...

jeszcze mu podziękować i
omówię z nim jaki-
by najlepszy zrobić
użytek z tej ślicznej
materyi.
Załączam wyrazy
poważania,

M Ba[illegible]

1/2 1893.

Busk 28/12 1897

Łaskawy Panie –

Niezmierną przyjemność sprawiła mi myśl pańska o mnie i o mojej Córce – przez przesłanie swych książek. Cenną i zajmującą będzie to dla nas pamiątką do której

pewno

moja Córka tak się cieszy więcej, jak ja sama się cieszyłam. —
Dziękuję Panu serdecznie w mojem i Jej imieniu.
Proszę dla Siebie i Pani przyjąć wyrazy poważania oraz najlepsze życzenia na ten rok nowy.

M. Badeniowa

elle

ce.

i

Dziękuję Panu naj-
uprzejmiej za przysłanie
mi broszurki bardzo mi
się podoba ale niestety [illegible]
nie odpowiada bo [illegible] [illegible]
potrzebuję [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible]

twoich mebli i sprzętów.
Może kiedy widzi, zobaczy
Pan jakąś makatkę, barwny
jasno zieloną lub różową,
to wtenczas bardzo miło
zrobiłby mi Pan tam.
Czekamy przypominaj sobie
takiej wkładki szukam —
Załączam wyrazy uszanowania
i stałe przywiązanie [illegible]

Prosi Pana najuprzejmiej
na jutro wieczór —

Sobota 30 20/12

Hrabina Kazimierzowa Badeniowa

Wielmożny Pan
Władysław Łoziński

Prosi Pana najuprzej-
mniej na Niedzielę
wieczór w godz. 8^{mej}

Hrabina Kazimierzowa Badeniowa

Wielmożny Pan
Władysław
Łoziński

Prosi Pana na —
Sobotę wieczór
dnia 6go Stycznia.

Hrabina Kazimierzowa Badeniowa

Wielmożny Pan
Władysław
Łoziński

Prosi Pana na sobotę
wieczór



Hrabina Kazimierzowa Badeniowa.

Wielmożny Pan
Władysław
Zaleski.

Proszę Pana najuprzej-
miej dziś na śniada-
nie o godz. 12 ½

Wielmożny Pan
Władysław Łoziński

Hrabina Kazimierzowa Badeniowa

Wielmożny Pan Wład.
Łoziński

Hrabina Kazimierzowa Badeniowa

Prosi Pana uprzejmie
we Czwartek na obiad
o godz. 7mej

Stanisławowie Badeniowie

mają zaszczyt prosić

Wielmożnego Pana

Władysława Łozińskiego

na wieczór we wtorek

dnia 14. II 93 o godzinie 7

R. S. V. P.

Stanisławowie Badeniowie

mają zaszczyt prosić

J.W. Władysławów Łozińskich

na wieczór

dnia 31. XII o godzinie 9 1/2

R. S. V. P.

Stanisławowie Badeniowie

mają zaszczyt prosić

Jaśnie Wielmożnych

Władysławów Łozińskich

na wieczór

dnia 19/2, 26/2, 5/3, 12/3, 19/3 o godzinie 9.

R.S.V.P.

4 Sierpnia 1881.
Wiedeń.

Jaśnie Wielmożny Panie!

W pierwszych chwilach pobytu mego w Wiedniu, dokąd przybyłem z powodu śmierci mej żony, nie zdołałem napisać do [illegible] Pana Dobrodzieja, aby Mu złożyć najczulsze i najszczersze podziękowanie za łaskawie okazywaną gotowość zajęcia się w interesie mego Syna, w celu ułatwienia Mu drogi dla wstąpienia do Szkoły Wojskowej w Austryi. —

Wyrażając tem obecnie najczulszą moją wdzięczność, pozwalam się najpokorniej powtarzać mą prośbę i usilnie upraszać Pana, aby był łaskaw i nadal zechciał poprzeć swym [illegible] tę tak wielce ważną dla mnie sprawę, albowiem od pomyślnego jej załatwienia zależy jedynie los [illegible]

Autora i cała Jego w przyszłości Kariera.–

Jego Excellencya Hrabia Alfred Potocki, przyrzekł mi był osobiście w roku zeszłym swą protekcyę w tym względzie, lecz na nieszczęście niema Go obecnie w Kraju; nie wątpię, wszelako iż rad by był łaskaw, gdy by za łaskawą pomocą Przedstawi do Gradzicji, interes ten obejmie pożądany skutek, albowiem Jego Excellencya, od dawnych lat zna mą rodzinę i zawsze zaszczycał nas swemi względami.–

Oprócz papierów Wasz Pan Dobrodziej umieści już obszerniej szczegóły tneo mego pierwiastku, wyglądający jasne przedmiot niedługiego mego pobytu w Austryi, prośbę o nadanie memu Synowi posady w Austryi jakiejś, atmosferę owe jeno

powierzając los mego Syna, i interes
Jego tak mocnej opiece Jaśnie Pana Dobro-
dzieja, wyrażając uczucie szacunku
z jakim mam honor pozostać
Jaśnie Wielmożnego Pana
najniższym Sługą
W Baginski

9 Sierpnia 1881.
Brünn

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

List Waszeci który miałem
przyjemność otrzymać niemal przy
wyjeździe do moich dzieci do
Brünn, niezmiernie mnie ura-
dował, albowiem wznowił mi
się nadzieję, której jest bystremi
piórami skreślił, o pomyślnym
obrocie sprawy mego syna.
Składając tedy najserdeczniejsze
się z najszczerszem podziękowaniem
Wielmożnemu Panu Dobrodziejo-
wi, za jego łaskawą opiekę
i starania, na co z pewności
wiem nie zasłużyłem, opiekę

je-

Stosownie do rozkazu Pańskiego
załączając przy niniejszem udo-
ściennym przez Świdwińskiego Adwo-
kata prośbę do Namiestnictwa
oraz inne potrzebne dokumenta:
z których może jak mi pomoże
dać mej prośbie Mikołaj Now-
liński, nic mi już najmniej
wsparcia Pana Dobrodzieja—

Za przyjęciem prawie dwóch dni
myślę zabawić jeszcze w Brünn
pewien odjeżdżam na powrót
do Petersburga.— Gdyby niż tu
kiedy Pan Dobrodziej potrzebował
mieć jakiego mego przedmiotu
lub jakiego przedmiotu, to po-
mówiłem tej uprzejmości Go o

Świeżemu powiadomieniu mnie
według adresu mego życzenia, który
otrzymam z wielką niecierpliwością
przesyłam tobie tak daleko naprzy-
krzam się Panu Dobrodziejowi,
zaco niezmiernie Ja przepra-
szam, i polecając się jeszcze
[illegible] mego Syna opiece Pani
swojej, wyrażam najżyczliwszą
mu wdzięczność i wyrazem
Szacunku z jakim zostaję

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
Najniższym Sługą
[illegible] Bazylikij

A Mr. le Baron
de Agoston
Capitaine des Hussard's
à Brünn
General Comando.

14/26 Sierpnia 1881.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Tylko co otrzymałem listy od mego prawnika Nerulińskiego i mego Księcia Agostona, powiadamiające mnie, o pomyślnem rozwiązaniu interesu mego Syna. — Nie miałem od razu żadnej pewności tej szczęśliwej wiadomości, która tak wielce dla mnie była pożądana, i której jeśli mam wyznać prawdę nawet nie spodziewałem się. — Gdy zaś to wszystko jest dziełem Pańskiem, nigdy nie będę w stanie znaleźć wyrazów, aby [illegible]

i

wyrazić te niekłamaną wdzięcz-
ność jaką serce moje dla Pana
Dobrodzieja) jest przepełnione.
Całym życiem nie napisać, i jak
bym Panu nie dziękował
byłyby to tylko słabe słowa,
kiedy moje serce czuje
przywiązanie, iż dług naj-
większej wdzięczności dla
Pana na zawsze w mem
sercu zachowam, i miałbym
być zaspokojony w samym
zbliżeniu, gdybym kiedykolwiek
dowieść mógł się mojej
wdzięczności, chociaż najmniejszą
... stać się ... może
okazją ... tak
porządnej mego imienia Pana

w każdej potrzebie, gdyby takowa nadarzyć się kiedy mogła, gdyż wtedy najprzyjemniej by mi było Mu usłużyć a tymczasem racz Pani przyjąć wyrazy najwyższego Szacunku i uszanowania z jakiemi mam honor pozostać zawsze

Wielmożnej Pani

Dobrodziejki

Najniższym Sługą

W. Bajerski



S. J. Ulr.

Drogi – Kochany Władysławie!

Nie spodziewałem się, że mnie kiedyś spotka tak miła niespodzianka, jak napisanie listu do Ciebie. Wiedząc o tem, że wszyscy moi koledzy prócz poczciwego Kasperka i Kuleszyńskiego i tych, którzy ten sam co ja obrali zawód, porwani w kalejdoskopowy wir wielkiego świata, zapomnieli o dawnych towarzyszach – może i dlatego, że ci oddani cichej, zbawiennej pracy wypadli z ruchliwego kółka światowych zabiegów; myślałem to i o sobie.
Wobec takiego nastroju duszy, który atoli był wynikiem obojętności, jaką dostrzegłem u niektórych, – nie mogłem nawet przypuścić, aby jakaś życzliwa myśl o nas czterech została w sercach innych naszych kolegów z gimnazjum. Lecz jak z jednej strony nie dziwił mnie wcale ten objaw zgasłej miłości koleżeńskiej; tak z drugiej strony znając jego źródło – nie narzucałem się żadnemu, choćby tylko przypomnieniem ubiegłych niedawno czasów wspólnego niegdyś a zawsze tak miłego życia studenckiego. Przyznaję Ci szczerze Władysławie – że gdybym nie był uczniem Jezusa, gardziłbym tymi, którzy dążąc do wielkości, zmaleli – zacierając w swych sercach tę piętno, bo na podstawach moralnych oparte cnoty – przyjaźni koleżeńskiej...
Zaliczając do tej kategorji i Ciebie – winien jestem Ci szczerą skruchę, którą racz mi wybaczyć. Przed kilku tygodniami powiedział mi pan Wojciech Wasilewski z [illegible], żeś powziął zamiar odwiedzić go tutaj, dopytując się o drogę do mego rodzinnego

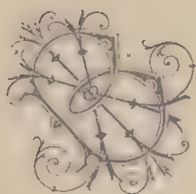
miasteczka w celu odwiedzenia mnie. Zapewnie nie wiedziałeś, żem w Kro,
śnie, kędy się do Polanki corocznie jechać musi. Ucieszyłem się mocno
Twoją o mnie pamięcią – jak niemniej zasłanem mi przez Pana Wasił;
pozdrowieniem. Dzięki Ci za nie serdecznie.
Wiedząc zaś o Twoim zamiarze zwiedzenia tych stron – nie tylko
zachęcam do tej nie bez korzyści dla literata wycieczki, ale najser=
deczniej proszę. Przekonasz się że na tem nie stracisz. Zabawisz=
szy kilka dni pośród nas – nie będziesz miał chęci wracać na Ruś.
Pokażę Ci te cudne krośnieńskie dzwony w moim kościele i wszyst,
kie starożytności. Polanka jest 2½ mili za Krosnem, można
codzień tu i tam być. Gdybym wiedział, że przyjedziesz i kiedy –
wyjechałbym przed Ciebie. – Uczyń to, a sprawisz mi wielką
uciechę. W każdym razie – jeśli możesz – napisz mi co myślisz
zrobić. –
Kasyno tutejsze – którego jestem członkiem – trzyma Dziennik
Literacki. Zeszłego roku czytałem Twoich „Pierwszych Galicjanów" –
obecnie czytam Twego „Cezara". Gdybym miał na tyle pienię=
dzy – trzymałbym sam Dziennik Liter. ale prenumerując i tak
kilka dzieł i jedno pismo – nie mogę, bo kasa nie wystarcza. –
Ja od mego wyświęcenia zostaję w Krośnie. Jest mi tu bardzo
dobrze, tylko pracy bardzo wiele, na moje wątłe siły. Prócz za=
trudnień przy licznej parafji – muszę być oraz katechetą przy
szkole głównej chłopców i trzyklasowej panieńskiej. Codziennie
mam 3 godzin – co czyni tygodniowo 18. Nic tak nie rujnuje
zdrowia, jak szkoła. Ponieważ miasto nie ma zaco utrzymać
katechety wyłącznego, przeto tylko remuneruje z funduszu
miasta. W zeszłym roku dano mi za katechezę 50 złr. aw.
na ten rok zapreliminowano mi 60 złr. aw. Jest to nader ma,
ła remuneracja stosownie do pracy – ale cóż robić? Przynajmniej
mam to przekonanie, że miasto poczuwa się do wdzięczności.

Jak więc co do powodzenia materyalnego, nie jest ono świetnem, je-
dnak nie można go nazwać złem. Jak to wyrachowałem, miałem w
ciągu roku 575 złr. Aw nie licząc obiadu, który mam u Proboszcza
i pomieszkania, którego nie płacę. To mi przy miernem życiu
wystarczyło, a gdybym nie miał jako początkowy wiele po-
trzeb, nieodmówiłbym sobie niczego.
Co zaś do pożycia mego towarzyskiego, nie mogę sobie więcej
życzyć – lubią mnie wszyscy, tak lud jak i intelligencya –
i wszędzie jestem mile widziany. —
Muszę Ci wspomnieć także o innych trzech naszych kolegach
bo nie wiem czy Ci wiadomo – gdzie są. Jelinek jest w Lisku,
Kwieciński w Gorlicach, Mądejski w Brzozowie. Już trzy
razy wszyscy mnie odwiedzili tu w Krośnie in gremio, w to-
warzystwie jeszcze jednego kolegi Księdza, którego bardzo my
polubili jeszcze na teologii, ale go nie znasz.
Ja atoli nie mogłem odwdzięczyć się im wzajemnem od-
wiedzeniem, gdyż z nich wszystkich mam najwięcej za-
trudnień. Ku mnie idzie pod tym względem Oleś bo jest
także katechetą – ale od niedawna, gdyż Gorlice to drugie
jego miejsce. Tyle o nas. —
Proszę Cię Władziu, czy nie mógł byś mi donieść, gdzie się
obraca Alojzy Kohlheim – bo pewien zamożny i bardzo za-
cny obywatel chciałby mieć w podobnym gu[ś]cie rządcę,
któryby nie tylko był czysto rządcą dóbr, jako ukończony
agronom, ale oraz jego domowym przyjacielem. Chce
jednak człowieka młodego, rzutnego, wesołego, dowcip-
nego cet. a takim byłby Kohlheim i mogę mu zaręczyć,
czyć, że by nie pożałował – przyjmując tę posadę.
Ja jednak nie wiem gdzie on jest, bo byłbym mu już o
tem doniosł. Pan ten już nawet zawiadomiony o nim
i polecił to, aby mu donieść, czyli by się nie zdecydował.
O pensyi samby się z nim umówił.

Jeśli wieszgdzie jest, zapytaj go czy by do mnie nie napisał, jak chce. Proszę tylko donieś mu gdzie zostaję, bo on może nie wie. Moich kolegów i znajomych pozdrów. Gdzie się obraca Korosteń-ski? Jeśli go spotkasz oświadcz mu moje pozdrowienie – a może go to zirytuje, jak ~~[illegible]~~ takiego pana(!!) śmie pozdrawiać Ksiądz. Intra parenthesim mówię, że u mnie tacy panowie nie są rzadkością! – wyjąwszy — ale dosyć ..... Nie mów mu tego – on nie jest takim jak się wydaje, ale okrutnie... ...... młodym, jak to poznałem po 3cim roku praw. Kończę – polecam Cię Bogu, a siebie Twojej pamięci – i w nadziei ujrzenia Cię w tych stronach – ślę tymczasowe koleżeńskie pozdrowienie i uścisk.

Twój
życzliwy kolega
Ks. J. Dalmierczak

Krosno 10go lutego 868.



P. T. Chr.

Kochany i Drogi mój Władziu!

Na zjeździe naszym w Samborze oceniłeś przychylnie I. część mego artykułu o dzwonach, umieszczonego w „Przeglądzie powszechnym” i okazałeś chęć posiadania całej rozprawy. Z największą też przyjemnością wywiązuję się dziś z danej obietnicy i przesyłam tę broszurkę prosząc, byś ją przyjął w dowód serdecznej koleżeńskiej przyjaźni. Jest to drobnostka, jaką szczerem sercem ofiarować może liliputek – Tobie Tytanowi tyle zasłużonemu w literaturze naszej, ale każdy to tylko dać może, na co go stać.

Powodem do podjęcia się tej robotki był mi brak trzeciego dzwonu do mego ubogiego kościółka. Obeznany dosyć z muzyką, chciałem ją zastosować i do dzwonów – i w tym celu zbierałem, gdzie tylko miałem sposobność – materyały, a co pióro w tym kierunku. Nie łatwo to rzecz pisać dla profanów w muzyce – o podwójnej harmonii.

przeto musiałem się silić temu przedmiotowi taką nadać formę i w taką odziać go szatę /: o ile się to dało :/, aby i profan tego się chwycił. Dedykowałem zaś tę robotę x. Biskupowi Soleckiemu raz dla tego, że to mój biskup, a powtóre, że odrestaurował z takim gustem katedrę przemyską. – Gdym zmiarkował, że moja rozprawka bardzo zainteresowała i dobrze przyjęta została przez naukowe matadory krakowskie, – wydrukowałem 500 egzemplarzy odbitki z Przeglądu i puściłem w handel księgarski po 40 cnt. za egzemplarz, by tym sposobem uzyskać choć część funduszu na nowy – dawno już sprawiony, a dotąd niezapłacony dzwon do mego kościoła. Nie wiem z pewnością, ale spodziewam się, że może ktoś kompetentny umieści recenzyę o mej pracy w „Czasie" – lub innem piśmie, a wtedy zbyt będzie łatwiejszy – prędszy. X. Biskup Solecki przyjąwszy bardzo łaskawie dedykacyę – obiecał mi zalecić to dziełko diecezalnemu duchowieństwu – kurendą konsystorską. –

Do księgarni krakowskich i lwowskich posłałem już 150 egzemplarzy, a reszta na składzie u OO. Jezuitów w Krakowie i u mnie. Daj Boże dobry skutek! –

Redakcya „Przegl. powsz." także mi nad moje spodziewanie dobrze zapłaciła za ten artykuł, bo 30 f za każdy arkusz druku. Po strąceniu 40 f na koszta 500 egz. odbitki, zo= stało mi jeszcze 50 f gotówki. –

Jakże się miewasz Kochany Władziu? czyś zdrów? bo to najważniejsza. – Czyś Ty też nie dostał naszych fo- tografij w grupie? bo ja niemam dotąd, choć każdy z nas swój egzemplarz zapłacił. Dla mnie miłą by to była pamiątka z tego zjazdu i tem więcej mi żal, że mi nie nadesłano fotografii. –

Będąc w październiku w Krakowie celem dokładnego zbadania dzwonów krakowskich, których monografię napisać chciałem – odwiedziłem Frania Kasparka i po= znałem jego panią i dzieci. Przyjął mnie z całą ser- decznością i na wieczór zaprosił kilku profesorów Uni- wersytetu, z którymi mnie poznał. –

Dziś miałem jechać do Jarosławia odwiedzić Władzia Ko= rosteńskiego, ale niesłychana dętka śnieżna i zamiecie trzymają mnie na uwięzi. Może jutro lub pojutrze da się ruszyć. –

Całuję Cię serdecznie i Bogu polecam Ciebie i Twoich, siebie zaś Twej zawsze mi drogiej pamięci i sercu.

Kochający Cię Kolega

Ks. Jan Bałwierczak

Ostrów dnia 9/1 1888.
p. Kańczuga (Przeworsk).



Pf. Chr.

Kochany i Dobry mój Władziu!

Za list pełen życzliwości i chęć napisania o moich
„Dzwonach" do jakiego literackiego pisma – serdecznie
Ci dziękuję. Że najmilsza by dla mnie była ocena
mej robótki z pod tak wytrawnego, jak Twoje, wy=
chodząca pióra, to pewna; – gdy jednak sam uwa=
żasz się za mniej kompetentnego do wydania
sądu w rzeczy, w której muzyczna strona przeważa
a to jest Ci obcą, – to tego od Ciebie żądać nie mogę.
„Kwartalnika Historycznego" nie trzymam, ani
nie znam. Jeżeliby jednak – jak z pewnością się do=
myślasz, umieścił ktoś recenzyę o mej pracy, to
proszę Cię bardzo – przyszlej mi ten zeszyt, choćby
za zaliczką pocztową. Naturalnie, że chciałbym
przecież wiedzieć, co i jak o tem napiszą. –
Zdumienie sprawiło mnie Twoje niesłychanie drobniut-
kie – mikroskopijne pismo, a przecież tak wyraźne i
piękne. –

/.

Od czasów szkolnych pisma Twego nie widziałem; raz po
Twoim krótkim w roku, jakoteż z tej przyczyny, że Ty, –
który setki ryz papieru zapisałeś, nigdy nie sądziłem, że=
byś tak drobniutko mógł pisać, gdyż to prawie utratą
zupełną wzroku grozi. —
Podobnoś w tych dniach ma tam być Władzio Korosteński;
tak mi przynajmniej donosił. Przed dwoma tygodniami
byłem u niego i najmilej kilka godzin w jego i żony towa=
rzystwie spędziłem. Zacny to i najlepszego serca Kolega.
Kocham go jak rodzonego brata. Zwykle tak bywa, że
koledzy świeccy, osobliwie gdy czcigodne zajmują stano=
wiska, o księżach kolegach wcale zapominają. Nadzwy=
czajne tylko stosunki przyjaźni i bardzo dobre serce
podtrzymują przyjaźń z ław szkolnych. Jedno i drugie
ma miejsce między nami. —
Dzięki zjazdowi naszemu, kilku Kolegom choć bliżej się
przypatrzyłem; a serce po 25ciu latach potrąciło tę czu=
łą strunę młodzieńczych sympatyj do tych i owych
towarzyszy wspólnej niegdyś doli. Nas czterech księży –
może najwięcej ucieszyliśmy się tym zjazdem właśnie
dlatego, że stoimy więcej odosobnieni bo drogi działania
naszego na innem całkiem polu niż świeckich Kolegów
naszych, całkiem się nie schodzą. Może też i [illegible] ększy

urok miał dla nas Kapłanów ten zjazd Koleżański i najwięcej rozgrzał i zaafektował serca. Jeżeli zaś tak jest rzeczywiście, to może dlatego, że jako Kapłani nie przelewamy uczuć serca na pewne jednostki, lub szczupleysze kółko: żonę, rodzinę, etc. ale uogólniamy je, obejmując niemi wszystkich dla których pracujemy. Jeżeli tedy trafi się sposobność o należeć przedmiot, którym niegdyś młodzieńcze serce jedynie się zajmowało, a poza tę sferę prawie nic, albo bardzo mało wychylić się mogło, a i to tylko chwilowo; — to rzecz naturalna, że w tym przypadku wszystkie dawne uczucia silniej odżyją, mocniejsza na umysł impressya wywrą, długo w nim pozostaną. A takim był nasz zjazd. Napatrzywszy się sobie, zrobiwszy porównanie fizycznych przypadłości, zmian, zaczyna człowiek robić wewnętrzną analizę: jaki ten? jaki ów? I budzą się większe, lub mniejsze sympatye, których basis dawne, przeżyte wspólnie chwile i stosunki więcej, lub mniej przyjazne. Za z tego zjazdu bardzo dużo skorzystał i mógłbym arkuszami pisać o tym, lub owym Koledze. Taki n. p. x. Wład. Olnicki, dobrze mi się przedstawił: serce czułe, wylane i sympatyczne, Mało schłopiał, choć umysł prawdopodobnie przez brak pracy duchowej trochę przytępiał. Daj mu sposobność obracać się w kółkach intelligentniejszych, zmieni się na wielki awantaż moralny. Gdy przeciwnie: Zali przypadkiem spotkamy x. Fidyk — zdecydowany Twój nieprzyjaciel, podejrzliwy, niedowierzający, nieszczery

–/.

chłopcowan o ciasnym umyśle który mu tyle tylko daje rozeznania, że porównując siebie z tym i owym widzi, że mu w niczem nie sprosta i powodowany urodzonym antagonizmem odrębności kastowej, gotów Cię nienawidzieć choćby dlatego, że Ci do kolan nie dorósł.–

Ale późno połapałem się, żem się rozpisał i nudzę Cię. Drogi Władeczku. Nie jest i to bez podstawy. Nie do każdego tak bym pisał, bo nie do każdego jednako serce pulsuje....

Więc kończę już, a kończąc – ściskam Cię serdecznie i Bogu polecam. Jeżeli chcesz, zrobisz mi wielką przyjemność – przesyłając mi swoją fotografię. Ja się później odwzajemnię, bo obecnie nie mam żadnej. Wszystko się zmienia na świecie, wszystko upiększa, odmładza; my się tylko starzejemy – zdążając do wytkniętej przez Stwórcę mety. Zanim do niej dobiegniemy, pamiętajmy o sobie, dawnem sercem się kochajmy i póki żyjemy – dawajmy o sobie znaki. Bóg niech Cię błogosławi i Najśw. Panna.

Kochający Cię zawsze Kolega

Ksiądz Jan.

Ostrów 31/1 1888. –



d. 8/xbr.

Szanowny i Dobry Władziu!

W czasie bytności mojej w Twoich gościnnych Kunicowach wspominałem Ci, że niejaka panna Franciszka Klimkiewicz napisała tomik poezyj i wierszy. Czyni te naszy żiają mi się bez usprawiedliwienia, a zresztą nie upieram się w żądaniu.
Klimkiewiczówna jest osoba wykształcona, ale bez środków do życia, bo gdy jako nauczycielka przy szkole ludowej w Tarnowie złamała nogę — musiała tę posadę porzucić.
Otóż na swoje literackie utwory chciałaby znaleźć nakładcę, któryby to nie tylko własnym kosztem wydał, ale i jej jakiś procent dochodu zagwarantował.
Rachując na jakieś moje wpływy, o których ja sam nie wiem i Bóg widzi, że ich nie mam, prosi mnie o poparcie jej w jakiejś zamożniejszej księgarni, a zarazem o zdanie, czy prace jej literackie warte druku. I tu najtwardszy dla mnie orzech raz dla tego, że się nie poczuwam do kompetencyi wydawania sądu, a powtóre, że — o ile jabym to ocenił

[illegible] nie może wypadłoby mi ze wszystkiem na jej korzyść.
Mogę się jednak mylić; dlatego powiedziałem jej, że się do Ciebie odniosę prywatnie od siebie, a wyrok jaki Ty wydasz pod względem wartości tych utworów, zdecyduje w dalszym ciągu staranie się o księgarskie wydawnictwo.
Gdy zaś zasada miłości bliźniego nakazuje nam zrobić dla niej co w naszej mocy; przeto proszę Cię — Drogi Władziu — przejrzej te manuskrypta w wolnych chwilach, a jeżeli znajdziesz je coś warte — skłonisz może kogoś z tamtejszych księgarzy do wydania z tym warunkiem, jaki na [illegible] [illegible]. W każdym razie zrobisz dobry uczynek, który Ci Pan Bóg nagrodzi, a ja podziękuję, gdyż nie dla nieznanej sobie osoby, ale dla mnie [illegible] to zrobisz. Jako zachętę do tej roboty mogę to dodać, że tak ja do zajęcia się sprawą zupełnie mi obcej osoby przyszedł, jak Ty do tego przychodzisz, abyś to czytał i w razie jakiejś wartości wydawnictwo wpływem swoim poparł.
Argument zaś, że ktoś jest w potrzebie, a [illegible] [illegible]rowe, najsilniej na mnie działa i ten właśnie argument umieściłem, że i Ciebie [illegible] sobie i Tobie sprawa [illegible].
Oprócz poezyjek posyłam Ci także jej nowiastkę: [illegible] według mnie słabo napisaną, a [illegible] nawet [illegible] dną [illegible], nie mówiąc już o innych usterkach.
Wiersze były drukowane w „Tygodniku Rzeszowskim" [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible], bo pogadanki o tem i owem sposobem [illegible]karskim napisane, nie robią żadnych trudności.

by raz [illegible] [illegible]
[illegible]mowić. —
[illegible] przeczem proszę Cię o odpowiedź jasną, bez ogr[illegible]
[illegible] się na Twe żądanie mógł powołać. O zwrot manuskryptu, gdy
by się do druku nie kwalifikował, lub nie było [illegible]
chciał zrobić ryzyko – także Cię proszę.
jest to w obcym interesie. —
A teraz coś z innej beczki. [illegible]
[illegible] zakonnikowi [illegible] poświęcenia naszym kole-
gom xx. Olesiowi, Aluniowi i Julkowi, za co i bardzo wzrusz[illegible]
[illegible] w Lwowie i o mnie
się [illegible] obiecuje, by razem odwiedził Władzia
[illegible]. Żałuję, żem tak pod wieczór do [illegible]
przyjechał i dobrze wszystkiego nie oglądał. Cieszę się, żem
przy tej okazyi poznał Twoich Bratostwa Bronisławów, ich
dzielnego synka i siostrę. Szkoda tylko, że dla spóźnionej
pory nie poznałem sędziwego Twego Ojczulka. I ja mam
Mateczkę najmilszą – najlepszą, od wszystkich tu lubia-
-ną. Podpiewam sobie często z niej, że młodsza ode mnie
o 19 lat, bo nie siwa, jak ja. Oby mi ją Bóg jak najdłużej
zdrowo chował! Dla zucha Walercia, któremu [illegible]
Krasiński rzekł, [illegible]
i on to sobie zapamiętał, posełam [illegible] także [illegible]
[illegible] choć [illegible]
niewinnem serduszku także zapisać. Proszę oświadczyć
moje ukłony Bratostwu i siostrom, a ucałowanie Wale-
rkowi. —
[illegible] szczęśliwie wyzdrowiała, choć
podobno jeszcze [illegible] siostry Św. [illegible], u której [illegible]
nie powróciła. Byłem u niego przed dwoma tygodniami.
Złote to serce, choć pozornie zimny i zdehumorowany.
[illegible] się czemu [illegible]
[illegible], a młodszych daleko od niego forytuje. Może teraz

[illegible] uznanie [illegible] [illegible] mu [illegible]
powołować, gdyby go to nie [illegible] w [illegible] [illegible]
zwrócił. [illegible] z [illegible] [illegible]
[illegible] macie zawsze [illegible]
[illegible] przez [illegible]
[illegible] prawdę. Mimo [illegible] się nawet
[illegible] w [illegible]
[illegible] mogą, więc [illegible]
[illegible] z [illegible]. Ja [illegible]
takiego Władka i czuję to [illegible], gdy widzę
młodszych [illegible] na wyższych stanowiskach. Zmuszony
zaś wracać się i żyć w tej [illegible], gdzie [illegible]
znaczenia [illegible] i [illegible]
człowieka stanowisko, czuję to [illegible], że jest [illegible]
a z tem się [illegible] nie [illegible]. A ni [illegible] nie ma [illegible]
[illegible], jak [illegible] [illegible]. chcę [illegible]
[illegible] i miało [illegible] do tego.—
Umiałeś [illegible] Władzio otrzymać takie nasze jubileuszowe
[illegible], bo my [illegible] [illegible]
ale zawsze [illegible] rozmowa. [illegible]
[illegible], który wiedeńskiego handlarza mocno przypomina... [illegible]
[illegible]... Dajcie mi befsztyk i gazetę... z twarzy to wyczy-
tać. — Bądź co bądź, miła to tej pamiętnej chwili pamiątka. —
Jakie rezultaty wyniosłeś z Kongresu Konserwatorów [illegible],
[illegible] w Krakowie? Z wielkiem zajęciem przysłuchałbym się
[illegible] wszystkiego dysputom [illegible]
[illegible] mi to jako niefachowemu [illegible] do zrozumienia [illegible]-
[illegible], o odwiedziny Wilhelma papieżowi do odzyskania [illegible]
[illegible] Kościelnych, — ale zawsze ciekawy [illegible] role
Tymczasem trzeba się zadowolnić zbitemi sprawozdaniami dzien-
nikarskiemi, z których się nic nie dowie.
Kończę — polecam Cię i wszystkich Twemu sercu drogich
[illegible] i miłosierdziu Bożemu. W modlitwach o Tobie zawsze
pamiętam i nawzajem Twojej się pamięci polecam. Ściskam
Cię serdecznie. Kochający Cię kolega

Ksiądz Jan.

Ostrów 24.X.88.
P. Kniczuga



L.J.Chr.!

Kochany i Dobry Władziu!

Serdecznie Cię przepraszam, że Cię zatrudniam niniejszym listem; ale zdaje mi się, że to za Twoim wstawieniem zaprosił mnie „Komitet historyków polskich" na zjazd, bo prócz Ciebie i L. Dzieduszyckiego nikt mnie z członków Komitetu nie zna. – Otóż najpierw dziękuję Ci bardzo za tę niczem niezasłużoną pamięć. –
Cieszyłem się nadzieją do ostatka, że mimo braku wszelkiej z mej strony kwalifikacyi – będę mógł wziąć udział w tym zjeździe, a przez to niejedno skorzystam. Tymczasem ogłoszony niedawno termin: 15. 16. i 17go lipca okazał się dla mnie najniedogodniejszym, bo właśnie 16go, w dzień MB. Szkapl. jest u mnie odpust, który mnie zmusza w domu zostać. Wielka dla mnie strata!, ale sic fata tulere. –
Popierając jednak całem sercem cel tego zjazdu, przesyłam jako udział 5 fl. na Twoje ręce z prośbą,

-byś był tak dobry wręczyć tę kwotę D=rowi Liskemu - jako prezesowi. Jeżeli nie będę miał z 16. na 17ty nocujących gości, możebym w takim razie 17= rano przyjechał do Lwowa. Ale w tym wypadku musiałbym podobnoś mieć legitymacyjną kartę, upoważniającą mnie tak do wzięcia udziału w zjeździe, jakoteż do niższej ceny jazdy koleją Karola Ludw. jeśli zniżka będzie.
Jeżeli przeto uznasz za stosowne i możesz bez wielkiego ambarasu, to przyszlej mi z Komitetu tę legitymacyą. W żadnym razie mi nie zaszkodzi. —

Daremniem Cię wypatrywał w Krakowie na pogrzebie zwłok Mickiewicza. Byłem w orszaku Księży, tuż obok Arcybiskupa Isakowicza i Morawskiego. Kasparek zaraz mnie zobaczył - przyszedł do mnie i dość długo rozmawialiśmy, bo było nas trzech Samborzanów: Oleś Kwieciński i Munio Madeyski. Na zaproszenie jego musiałem wieczorem wstąpić do nich, ale nie zastawszy Franciszka, tylko żonę i matkę jej Baronową Badwińską - urządziłem po 10ciu minutach „fugas" - aby mnie, gdy on wróci - nie zatrzymano na herbatę. Żal mi bowiem było czasu, który chciałem ile możności najlepiej zużytkować. -
Że echa tej prześlicznej, a sercu tak drogiej uroczystości

odbiły się tonem dźwięcznym i o nasz Przeworsk, to wiesz zapewne z korespondencyi mojej w dzisiejszym „Czasie" nr. 157. umieszczonej w Kronice.-

Mówił mi Oleś Świeciński, który w maju bawił kilka dni we Lwowie, że brat Twój - Radca Bronisław kupił kamienicę po adwokacie Jachnowskim przy ulicy Kopernika i tyś się tam miał przeprowadzić z Twojemi zbiorami. Szczęść Wam Boże! Ja nie wiedząc liczby tego domu, adresuję tam na chybił trafił - na wypadek, gdybyś już z Wuikowic do Lwowa wyjechał, co bardzo być może z powodu bliskiego zjazdu. Jeżeliby przeto dla możliwego spóźnienia list mój narobił Ci ambarasu, nie potrzebujesz sobie z tego nic robić. Donieś tylko o tem w wolniejszej chwili, a za to pomodlę się za Tobą i za Wami. Stracić też na tem nic nie możesz. —

Korosteński jadąc do odebrania urzędu starostwa do Kolbuszowy, wstąpił do mnie na dobę. W zeszłym miesiącu ja go odwiedziłem. Mieszka wygodnie - wśród parku - urządził się dobrze. Wolałbym jednak widzieć go w celniejszem jakiemś miejscu, gdzieby kolej dochodziła. Niesłychanie to dobry kolega! Naszem wzajemnem przywiązaniem i koleżeńską przyjaźnią, tak rzadko praktykowaną między księdzem, a starostą, budowali się formalnie wszyscy jego goście - na wieczór z okazyi mego przyjazdu przez niego zaproszeni. —

Kończę, bo muszę zajrzeć do stodoły, gdzie zwożą pogradowe żyto. Poniosłem w tym roku porządną część. Grad mi zniszczył 18 morgów najpiękniejszego żyta i 10 morgów

przecudnej pszenicy, nie licząc jarzyn i koniczu na ścieżkę pożądanego, gotowego pod kosę. Cóż robić? Nie moje to było, tylko boskie; Pan Bóg pokazawszy mi to, wziął jak swoje, aby mnie lepiej wyćwiczyć w wierze i nadziei, że gdy mnie do lat 50ciu opatrznie wychował, wychowa i dalej. Sit Nomen Domini benedictum! Jobowi więcej naraz zabrał. .

Proszę zakonnikowi moje ukłony swoim siostrzeniom i państwa Bronisławom, a synalka ich ucałować. –

Polecając Cię Bogu i łasce Jego – całuję Cię serdecznie i zostaję zawsze Cię kochającym kolegą

x. J. Zahrierczak

Ostrów 11/VII. 890.

J. Knieruga.



L. 9/l hr.

Kochany i Dobry Władziu!

Z prawdziwą radością powziąłem miłą wiado-
mość z najnowszego nr. „Czasu" o zaszczytnem
od dawna zasłużonem odznaczeniu Cię przez
Naj. Pana — przez nadanie Ci orderu Leopolda.
Składam Ci gorące życzenia z powodu tej
wysokiej dekoracyi w nagrodę wielkich i
znakomitych prac i zasług Twoich Ci
udzielonej — i cieszę się bardzo, że chlubne
i w całym kraju znane działanie Twoje
na polu literatury — historyi i sztuki — zna-
lazło Najwyższe uznanie Monarchy!
Prosit! prosit! —
„Na wystawie byłem dwa razy: w sierp-
niu sześć dni, a w czasie pobytu Cesarza
trzy dni. W pawilonie sztuk pięknych
-/.

i mauzoleum Matejkowskiem wypatrywałem Cię, ale nadaremnie, nigdzie Cię nie znalazłem, a bardzo pragnąłem pewnych objaśnień kilku obrazów w dziale retrospektywnym; niestety! nie było Cię tam wtedy, a właściwie rozminęliśmy się, bo jadąc wieczór z wystawy fiakrem z p. Drem Antoniewiczem dowiedziałem się od niego, że miałeś tam być, ale w innej porze dnia. —
W domu Twym nie chciałem Cię sobą ambarasować wiedząc, że mając wiele zajęć, mogłem Ci w czasie zrobić dywersyę. —
List mój zapewne Cię nie zastanie, bo prawdopodobnie pojedziesz do Wiednia; w każdym razie dojdzie rąk Twoich, choćby i później. —
Polecając Cię Bogu, a siebie koleżeńskiej pamięci - całuję Cię serdecznie. Przezacnemu Panu Radcy - bratu Twemu oświadcz moje wyrazy szacunku. —

Kochający Cię zawsze kolega

X. J. Balwierczak

Ostrów 19. XI. 1894.

xów
to
ię,
dren
c
e=
tem
rdo=
ai=
ic

L. J. Chr.!

Ostrów 18. XII. 1902.



Kochany Władziu!

W okazyi zamianowania Cię przez Naj. Pana dożywotnim Członkiem Izby panów – składam Ci serdeczne życzenia – i cieszę się bardzo tem nowem, a tak zaszczytnem odznaczeniem Twojem. – Sroci!!

Fotografie nasze z koleżeńskiego zjazdu są miłą pamiątką dla każdego z nas, chociaż niektóre z nich nieszczególnie są wykonane, jak n. p. Madeyski, Komarnicki-Kasparek; zaś Twoja i moja fotografia

może najlepiej są trafione. Daj Boże! abyś-
my się jeszcze kiedyś razem zebrali, chociaż
ja w sobie mało mam nadziei dożyć tej
błogiej chwili, bo zdrowie moje w skutek
rozedmy płuc, kataru oskrzeli i połączo-
nych z niemi duszności — bardzo jest
nadwerężone. Teraz w zimie jeszcze
tak ostrej — nigdzie się ruszyć nie mo-
gę, ani obsługi parafialnych spra-
wować. Dano mi X. wikarego „ad
personam", bo moja parafia jest o
jednym księdzu t. j. bez wikarego.
W długich, zimowych wieczorach jest
dla mnie dziełko Twoje „Patrycyat lwow."
prawdziwą ucztą tem przyjemniejszą

./.

że Konstanty Korniakt, który ma tu swoją kartę — jest fundatorem Kościoła tutejszego i założycielem parafii, którą hojnie uposażył w grunta na utrzymanie proboszcza. Jeszcze raz Ci dziękuję za te książki! —

Przy tej sposobności miło mi z okazji bliskich świąt Bożego Narodzenia przesłać obojgu Państwu szczere życzenia łask i błogosławieństw Narodzonego w ciele ludzkiem Zbawiciela — wraz z opłatkiem wilijnym, tudzież życzenia szczęśliwej przemiany roku! —

Pani Twej ślę ucałowanie rąk. Ciebie ściskam serdecznie. Bogu Was polecam, a siebie miłej mi zawsze pamięci Koleżeńskiej.

Kochający Cię Kolega

x. J. Dąbrowczak

Lwów 6. III 1903.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezesie!

Za łaskawą pamięć i tyle cenny upominek pospieszam wyrazić JWP. Prezesowi najserdeczniejsze podziękowanie. Mam prawo dziękować tylko od siebie, gdybym miał mandat od innych mógłbym podziękować od wszystkich za tę nową perłę naszej literatury historycznej. Żeby być otwartym, dodam jeszcze, że mnie ta praca, jako historyka prawa, pod pewnym względem zawstydza; bo widzę, że my, jak anatomowie, badamy tylko martwy układ instytucyj, a praca JWP. Prezesa jest fizyologią żywo tętniącego życia, które się w ramach tego

układu rozwijało. Szczególnie
to „lewe" – przelewające się
poza ramy tego układu, jest
dla nas, historyków prawa, nad-
zwyczaj zajmującem i poucza-
jącem. Składając najserdeczniej-
sze życzenia do ukończenia
tej pracy, przesyłam raz jeszcze
podziękowanie najszczersze wraz
z wyrazami wysokiego sza-
cunku i poważania dla Obojga
Państwa Profesorostwa

powolny sługa

O. Balzer.

nie
ię
ł
nad-
a-
niej.

nie
wrar
-
twoja

cy.

Lwów 25/9 907.

Jwielmożny Panie
Prezesie!

Niezwykle miłą niespodziankę sprawił mi P. Prezes darem, który dzisiaj otrzymałem. Z całego serca dziękuję za łaskawą pamięć i tyle cenny upominek. Już pobieżne przeglądnięcie książki na które dotąd zdobyć się mogłem, wskazuje, jakie tu złożone nieocenione skarby. Z pewnością będziemy roz-

chwytywali tę książkę,
pierwszą od długich lat,
która nam dała obraz
obyczajowego życia Polski,
a choć zwięzłą, o ileż peł-
niejszą i jak inaczej skon-
struowaną od Maciejow-
skich, Gołębiowskich, Woj-
cickich etc.! Serdecznie je-
szcze raz dziękując, proszę
przyjąć wyrazy wysokiego
szacunku i poważania

powoln. sługa

O. Balzer.

g'l,

ihi,
ef-
on-
v-
j-
.
s
eso

v.

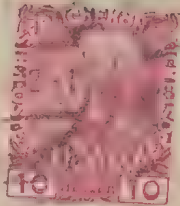
Lwów, 14. 2. 1912.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezesie!

Serdeczną radość sprawiły mi dobre słowa JWP. Prezesa, oraz życzenia przesłane z okazyi odznaczenia, tyle dla mnie cenne i zaszczytne przez to właśnie, że pochodzą od Niego. Za tę wielką życzliwość proszę przyjąć podziękowanie najszczersze i bardzo gorące, wraz z wyrazami wysokiego szacunku i poważania

powolny sługa

O. Balzer



Jaśnie Wielmożny Pan Prezes
Dr. Władysław Łoziński,
Czł. Izby Panów, Czł. Akad. Umiej.
etc. etc.

Lwów

ul. Ossolińskich 3

Oswald Balzer

przesyła najserdeczniejsze podzięko-
wanie za łaskawą pamięć i tyle
zaszczytne i miłe życzenia, przesła-
ne sobie z okazyi promocyi.

Mickiewicza 26.

JWielmożny Panie Prezesie!

Z najmilszą chęcią jestem
do dalszych usług dla JWPana
Prezesa - i dla nauki i przesy-
łam żądane książki; kon-
tynuacyą służyć będę również
z całą gotowością
Łączę wyrazy wysokiego sza-
cunku i poważania
powolny sługa
Balzer.

Kochany Władku! –

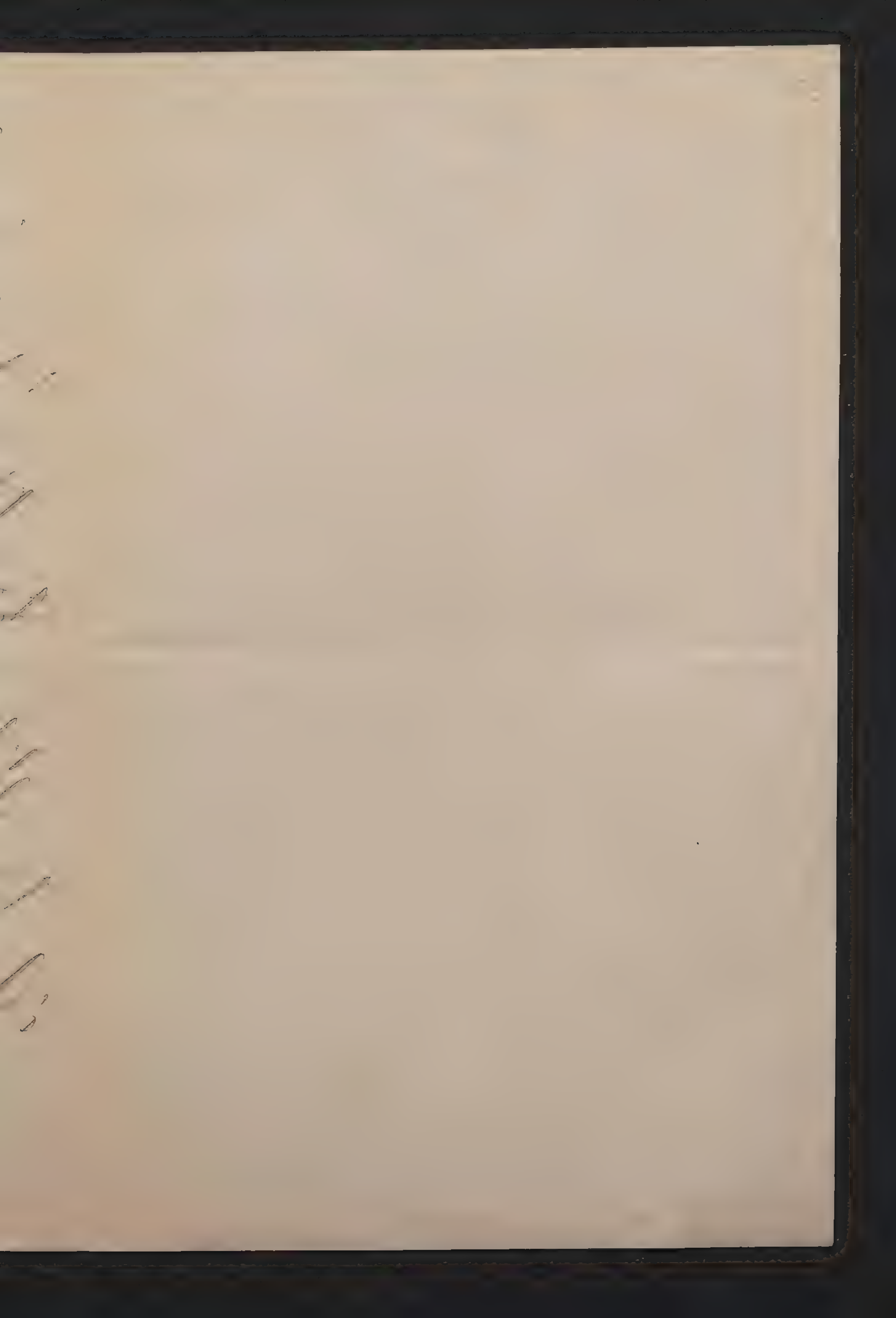
Ostatnie listy nasze rozminęły się w drodze; spodziewałem się (więcej) na mój list odpowiedzi, rozumiałem, że on zmieniał nieco nasze układy. Obecnie więc mi żądaną zaliczkę (a zarazem obiecaną) dla pokrycia kosztów odbitków; gdy jednak w mym liście pisałem, że oczekiwać muszę odbitków a to z powodu, że mi na razie pieniędzy potrzeba, miałem nadzieję, że mi nadeślecie większą zaliczkę. – Tymczasem całe 20 dni nic i nic. Chcę być oddawniejszym od Was i przysyłam dalszą część powieści: – Zostaje jeszcze trzy rozdziały, które wam nadeślę przed 15-tym l. m. nie prędzej jednakże dopóki nie otrzymam od Was. 50 fl. w. a. – Jestem zmuszony zrobić to zastrzeżenie, gdyż dla ~~tej~~ „Żydówki” otrzymałem mniej zaliczki do Warszawy każdą na prędce od Was wypadało, jak to obiecywaliście. – Oddałem więc ~~mniej~~ [illegible] a ... do prędkiej przesyłki –

Całuję Cię

Kraków d. 1/11 884. –

Twój
Michał

Michał Bałucki



Lwów d. 19. października 1907.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dawny współpracownik a dozgonny wielbiciel talentu i zasług literackich przyłączam się do hołdu, złożonego przez Radę miasta Lwowa.

Od 20 lat zachęcałem członków Rady miejskiej, aby dla użytku młodzieży szkolnej wydali popularną książkę, odsłaniającą dzieciom lwowskim piękne karty przeszłości tego grodu, którego obywatelom Pan dopiero pokazał, czem oni niegdyś byli. Gdybym poszedł na emeryturę i miał dość czasu i zdrowia, sam zabrałbym się do tej pracy: Książka taka musiałaby opierać się na wynikach Pańskich badań i

./.

korzystać z barwnych obrazów, odtwo-
rzonych przez Pana tak, jak Matejko
odtwarzał postacie królów i bisku-
pów ze starych pieczęci i monet.

Tymczasem umieszczałem ustępy
z „Patrycyatu" i z „Madonny Buso-
wiskiej" w książkach szkolnych, aby
otworzyć dziatwie teraźniejszej oczy
na te dalekie horyzonty.

„Madonna Busowiska" powinna
ukazać się w wydaniu ilustrowa-
nem jako unikat w swoim rodzaju:
nikt w jednym krótkim obrazie
nie skupił tak trafnie i tak wy-
raziście tych wszystkich rysów,
które cechują to nasze „pogranicze", leżące na linii zetknięcia
dwóch światów, zachodniego i

bizantyjskiego, i dwóch okresów,
szlachecko-pańskiego (w swoim po-
pularnym) i ludowo-gminnego.
Czy który z pisarzy, chełpiących
się nazwą literatów „specyficznie po-
lskich", odtworzył kiedy tak całą
głębię duszy ludu tego, jak to Sam
uczynił w postaci „Nastki-po-
czciarki"?

Czemu „Oko-proroka" nie wyda-
ło dalszych klejnotów z tej
samej serji? w tym samym
tonie?

Kto wyczytał u „Franem ile-
zrem", temu dopiero stanęły ja-
sno przyczyny upadku politycznego
Polski „Królewiąt" naszych.
Ale ja z tego dzieła niczego wyczyta-

Tem. Państwo tak zdezorganizowane nie mogłoby było trwać nawet przez jedno stulecie, gdyby nie było miało tego zacnego podkładu fundamentalnego, o którym się nic nie czyta ani nic mówi: tych prawych mieszczan, tych matek i matron zacnych, których tradycje przechowały się aż do dni naszych. I Pan i ja znaliśmy takie postacie. To również stanęło mi żywo przed oczyma.

Niech Pan nie bierze za złe tej nie-recenzji. Niech Panu ona będzie tylko wyrazem tego głębokiego szacunku, jaki zawsze żywiłem i żywię. Niech obywatel honorowy miasta Lwowa zostawi jeszcze kilka pamiątek, kilka pomników, które będą „aere perennius"!

Bolesław Adam Baranowski

Lwów d. 21. października 1907.

Jw. Pani!

Solenizanci zazwyczaj nie rozdają lecz odbierają upominki. Ja jestem w tem przyjemnem położeniu, że od Solenizanta otrzymałem cenny upominek, za który serdecznie dziękuję: zaczęliśmy się już rozczytywać w tej książce, nie tylko ja, ale i moja żona, i córki, każda na własną rękę, biorąc ją do rąk przy nadarzonej wolnej chwili – co jest dowodem interesu, jaki budzi. Mam już kilka wypisków.

Z wyrazem głębokiego poważania

Bolesław Adam Baranowski

We Lwowie d. 18. stycznia 1912.

Czcigodny Panie!

Przesyłam dwie książki do czytania dla szkół wydziałowych i czyniąc poszukiwania za dobrym materyałem do lektury szkolnej, mogącym obudzić u młodzieży zamiłowanie do rzeczy swojskich a pięknych. Dzieła Wgo Pana są dla mnie nieocenioną kopalnią. Niestety z biblioteki uniwersyteckiej nie mogę wypożyczyć ani IIgo wydania „Sztuki Lwowskiej (arch. i rzeźby)" ani IIgo wydania „Życia polskiego", gdyż książki te są w rękach profesorów Uniwersytetu, mających naturalne pierwszeństwo i mogących

trzymać je dłużej niż pospolity śmiertelnik.

Ośmielam się tedy zwrócić do Wgo Pana z prośbą: prawdopodobnie drukarnia posiada parę egzemplarzy defektowanych jednej i drugiej książki, któreby mi mogły posłużyć do robienia wypisów i wyciągów.

Przy sposobności przejrzałem także dawniejszą książkę Wgo Pana: „Z estetyki i z życia". Znalazłem tu mnóstwo wybornego materyału, specyalnie dla szkół żeńskich; niestety obecnie nie mogę z niego korzystać, gdyż pracuję nad książkami dla młodzieży w wieku od lat 11–14, która

jeszcze nie dorosła do zrozumienia wątku tego niepospolitego dzieła. Ale gdy wypadnie układać książkę dla seminaryów nauczycielskich, można będzie czerpać z niego pełnemi garściami. Do bibliotek szkół wyższych bardzoby się także dzieło przydało: byłoby więc pożądanem nowe rozszerzone wydanie.

Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania

Wgo Pana

powolnym sługą

Bolesław Baranowski

Emeryt

Lwów, u. Poniatowskiego, 10.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Ufny w dobroć Jego tak [illegible], ośmielam się, przypomnieć Wielmożnemu Panu prośbę mojej o pomoc [illegible] córki mojej, która po [illegible] jej [illegible], wzniesionej do Rady szkolnej na przyszły [illegible]. W uwzględnieniu jej racji były nasze [illegible] — bo teraźniejsze [illegible] oczekiwania [illegible] walka [illegible] a byt zużyta [illegible] [illegible] wszystkować,

zmuszony jestem wyszukiwać się wspaniało-
myślnym i szlachetnym ludziom, bo prze-
nasza ręka bardzo niewyćwiczona i niezgrab-
[illegible] nas myśl o mniejszej ręce i kształ-
ciał nam tak licznej rodziny — [illegible]no,
jest [illegible] może blizko [illegible], jednak żadna
jeszcze nie zaopatrzona — [illegible] Dobitek,
Ławowskich szkoła kazał nam się [illegible]
[illegible], [illegible] tak dobra droga
do szkoły [illegible]owskiej, dla mojej [illegible];
często, pomimo najlepszych jej chęci, jest
[illegible] oczki [illegible] za to [illegible]
[illegible] — potem [illegible] i tego czasu
[illegible], a to nam wzbronione. na 1.[3]
musimy opuścić pomieszkanie za które
[illegible] płacę — [illegible] najwyższy [illegible]
[illegible] — wypowiedzenie takie [illegible];
[illegible] Potrzebne [illegible]
[illegible] w [illegible];

bo Bóg widzi że nie mam jej za co kupić
zimowego — nikt mi niechce pożyczyć
bo nie mam hipoteki — oto prawdziwa
i szczera nasza troska! Cóż mi niepozostaje
jak tylko gorąco i serdecznie prosić do
Wielmożnego Pana! udać się do Jego wspa-
niałego i szlachetnego serca o poży-
czenie mi 50 złr: na cel ten konieczny,
na zbliżającą się zimę! a świadczę się
Bogiem, że jak tylko córka moja zacz-
nie brać pensyje, mogę z nią ratami spła-
cić Wielmożnemu Panu — Bóg stokrotnie
wynagrodzi Wielmożnemu Panu dobro-
dziejstwo wyrządzone wdowie i sierotom
o co Go nieprzestaniemy błagać w codzien-
nych modlitwach naszych — Na rzetelność
mojej niezawodnie się Wielmożny Pan
a nas wyratuje od głodu, zimna, nędzy
[illegible] odpowiedzi oczekujący

i wysłuchania mej gorącej prośby pozostaję
z najgłębszymi szacunkami Jaśnie Wielmożnego
[illegible]ego Pana Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżona i wdzięczna
sługa

[illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]

Lwów dnia 16/10 1885 ul. [illegible] l. 3.

Prosíme [illegible] [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible] a [illegible]. [illegible]

Paryż 20/1. 91.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Proszę mi śmiałości mojej wybaczyć, nie wiem jednak komu mogę więcej z zaufaniem się zwierzyć i o radę poprosić.

Długo tu już pozostać nie mogę, w każdym jednak razie, pobyt tutaj chciałbym wyeksploatować – przekonałem się, że mi tu pewne studya robić potrzeba tem bardziej, że obrazu nie podobna w Paryżu malować – zacząłem jeden jeszcze w listopadzie lecz skończyć go tu nie podobna – tak trudne są tutaj pod każdym względem warunki, nie wytrzymujące najmniejszego porównania z warunkami monachijskimi – Robię jednak studya, kopie w Louvre a wieczorem rysuję akt u Hynaïda [?]. Wyczerpałem jednak wszelkie możliwe środki umożliwiające mi pobyt w Paryżu, zostałem zawiedziony z każdej prawie strony, na wystawie od dawna nic nie sprzedałem i zaczynam się obawiać o jutro – wysyłam też równocześnie list do Towarzystwa Przyj. Sztuk [?] we Lwowie [?].

z prośbą o pożyczenie mi 150 fl i sądzę że poparty słowem Wielmożnego Pana Dobrodzieja o które to poparcie usilnie i najuprzejmiej proszę, takowa nie zostanie bez rezultatu. W miesiąc po powrocie do Kraju pieniądze pożyczone w gotówce zwrócę.

Śmiem zarazem najuprzejmiej zapytać kiedy zostanie zamówiony witraż do Kościoła Katedralnego ~~Panny Maryi~~ we Lwowie – i czy mogę zrobić w bibliothèque nationale tutaj odpowiednie do tego studya.

Polecając się wielce mi zaszczytnym względom Wielmożnego Pana Dobrodzieja kreślę się z głębokim szacunkiem.

Stanisław Kaczor-Batowski.

gyá

—

ladelre!
ić

——

Wielmożny Panie Prezesie
Dobrskiego!

Najmocniej za moje natręctwo przepraszam, lecz ufny w łaskawą życzliwość, mam to przekonanie się jeśli poproszę – WPan Prezes mi nie odmówi.
Ja tak bardzo bym pragnął malować ten witraż, który jest jeszcze do wykonania w Katedrze – i o ile mi mówiono ma być pendant do „św. Jana z Dukli" podobno już ustawionego" i który może mi jest najgorszym z tych które wykonali malarze lwowscy. Śmiem przypomnieć, za co stokrotnie przepraszam, obietnicę WPana Prezesa daną mi wówczas kiedy p. Makarewicz odstąpił mi prawo samodzielnego wykonania witrażu za co sobie kazał zapłacić 250 fl. – zastosowałem się do wszystkich życzeń, zarówno ani w wykonaniu ani w terminie zrobienia kartonu nie było a ten gdyby mi został do namalowania oddanym z gorącą, malowałbym ochotą, i z pewnością wypadłby to przez lepszy niż witraż poprzedni. Po skończeniu bitwy ~~dt~~ husaryi z Tatarami – nie mam żadnego

zamówienia – chciałbym zabrać się do „Unii Brzeskiej" a zamówienie witrażu dałoby mi możność obraz rozpocząć.

Niech mi Wielmożny Pan Prezes wybaczy list tak długi i zuchwałość lecz powtarzam że nie myśl kupiecka lub skąd inąd materyalistyczna kieruje mną do pisania słów powyższych ale szczere zamiłowanie historycznego przedmiotu któremu dużo lat pracy poświęciłem a szukam pola na którem mógłbym coś postawić.

Łącząc wyrazy wysokiego poważania łaskawej pamięci się polecając.

najpowolniejszy sługa

S. K. Batowski

Lwów dnia 23 grudnia 1911.

J. Wielmożny Panie Prezesie!

Odebrawszy wczoraj przesłany mi łaskawie egzemplarz „Życia polskiego" pospieszam za ten cenny podarek i miłą niespodziankę złożyć wyrazy najserdeczniejszego podziękowania. Zanim się zaraz zabiorę do ponownej lektury tej wspaniałej książki, którą niejednokrotnie w poprzednich wydaniach przestudyowałem, stawiając ją sobie razem z poprzedniemi dziełami J.W. Pana Prezesa za wzór dla kierunku mej pracy naukowej – niech mi wolno będzie

wypowiedzieć moją szczerą radość, że na kartach tak pomnikowego dzieła znalazłem własne nazwisko.

Niemniej pozostanie dla mnie wysoce zaszczytnem posiadanie egzemplarza wprost od Autora, z Jego własnoręcznym podpisem. Umiejąc sobie cenić ten łaskawy dowód pamięci i życzliwości mam zaszczyt kreślić się

J. Wielmożnego Pana Prezesa

powolnym i obowiązanym sługą

Zygmunt Batowski

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеграми.

TELEGRAMM
TELEGRAM

Eingangs-Nr. 7513
Nr. nadejścia

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

jw . wladyslaw lozinski

ossolinskich 19 lwow =

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.
am / dnia / дня ... 191 ... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через

Von / Z / З

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи ... mit / o / о ... Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підлаг. оплаті ... Worten / słowach / сл. ... Chiffern / szyfrach / шиф.

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ... 190

um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержание.

l de sorocko no 40-13 18/12 12 m =

prosimy przyjac nasze najszczersze powinszowanie =

michalowie baworowscy ="

D. S. 759. Druck en polnisch-ruthenisch. Auflage 190.

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder teilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеграмів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеграму зажадати спростобаня в дорозї телеграфічній. Єсли перекручене повстало з вини заряду телеграфічного, тоди звернеся належитість за телеграм о спростоване відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневуматицї
.... 190..
um / o / o ...... Uhr / godz. / год. ...... Min. / min. / мін. ...... Mittag / p. / пол.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви
.... 190..
um / o / o ...... Uhr / godz. / год. ...... Min. / min. / мін. ...... Mittag / p. / пол.

Kraków 12. Lipca 1868.
Plac Szczepański Nr 239.

Szanowny Panie!

Z niemałą przyjemnością odczytałem list Szan. Pana. Pomimo wyraźnego zapewnienia, że reklamacya moja w Dzienniku umieszczona być nie może, i pomimo kilku uwag uczynionych jakby w chęci reflekcyi, widzę w Pańskiem postępowaniu dowód, że Szan. Pan zrozumiałeś o co w zasadzie rzeczy mi chodzi, i że szlachetną otwartością przedstawiasz swój sposób zapatrywania się na tę sprawę. Dziękując z całego serca za to, widzę się spowodowanym porozumieć się bliżej kilku słowy, zwłaszcza że ze swej strony czynisz mi Sz. Pan zarzuty, na które mojém zdaniem nie zasłużyłem...

Zawiadamiasz Pan, że rebusy mi uczynione [illegible] zupełnie są niestosowne. Mnie się jednak wydaje, że każdy kto wziął ten numer Dziennika do ręki, musiał doznać podobnego jak ja wrażenia tj. że autor niewinnego artykułu w niedelikatny sposób żartuje sobie z konkurentów obecnego konkursu. Można powiedzieć nawet przykrą prawdę, a przecież w sposób godny i nikomu nieubliżający. Szan. Pan zechce zapewne sam przyznać, że ironiczny ton artykułu, w którym więcej jeszcze niż napisano można się domyśleć między liniami, dotknąć jak nie podobnie [illegible] godności. Ten rodzaj krytyki musiałby jeszcze przejść, gdyby mi chodziło o rzecz istotnie nieznajomą, zarówno

dla publiczności jak i dla krytyka. Ale w danym wypadku krytyk, przyłożywszy rękę na piersi, nie mógłby sumiennie powiedzieć, skąd tenże a nie inny wydaje wyrok, a z drugiej strony krytykowani pozbawieni są jedynego środka obrony tj. odwołania się do ogółu. W każdym razie zatem jestto krytyka na dwoje, a tem mniej szlachetna, że dotknięte osoby nie mogą nikogo przekonać o ile jest zdrożną lub niesłuszną, chyba tych którzy a priori wiedzą, iż należy sądzić o wyroku wydanym bez istoty czynu. Niechaj więc Szan. Pan raczy przypisywać moją reklamacyą nie wygórowanej drażliwości, ale temu uczuciu, którego doznać musi każdy niesprawiedliwie zaczepiony i urażony.

Bronić się w takim razie każdemu dozwolono i chyba gwałt przymusić go może do przyjęcia krzywdy z milczeniem. Nie sądzę, aby tak Redakcya Dziennika jak i sam autor swego artykułu zaprzeczali [illegible] podobnego prawa. Nie w chęci odpłacenia obrazą za obrazę, nie w chęci ubliżenia autorowi artykułu, którego nie znam i nie wiem kto nim jest, odezwałem się do Szan. Redakcyi, ale tylko aby zwrócić jego uwagę na to, jak niełagodnie i niesłusznie postąpił. Dlatego nie miałem nawet zamiaru wyjść z granic „grzecznego umiarkowania" jak mi Sz. Pan [illegible]. Nie porywczość dyktowała mi moje słowa, bo dobrze nad tą rzeczą się zastanowiłem, ale sprawiedliwe oburzenie, a jeśli pod jego wpływem wypowiedziałem jakie gorzkie słowo, to sądzę, że autor artykułu na to zasłużył, a prawda nigdy nie jest słodką dla tych których dotyka. Jeżeli wolno było autorowi artykułu wyjść z granic umiarkowania wtenczas kiedy mu się podobało powiedzieć o drugich kilka dwuznacznych słówek, to większe miałby do tego prawo ten, kto zechciał wykazać mu niestósowność tak dobrego humoru.

Wreszcie odmawiasz Sz. Pan umieszczenia mej reklamacyi z powodu, że tu wciąga w całą sprawę także i komitet „który nie mając żadnego udziału w sprawozdaniach dziennikarskich, powinien tu zostać na uboczu". Na to również bym się nie zgodził. Czy komitet wpływał czy nie wpływał na sprawozdania dziennikarskie, które ostatecznie wyrwały mu z ręki prawo sądzenia, pozostaje on pomimo tego ostatnią instancyą w tej sprawie i tylko do komitetu może się teraz odezwać każdy kto podobnie jak ja pragnąłby wyjaśnienia sprawy i rehabilitacyi. Co więcej zdaje mi się, że komitet własnego popędu powinienby wystąpić przeciwko podobnym nadużyciom tajemnicy i pokładanego w nim zaufania. Być może, iż wszystko stało się bez najmniejszej winy z jego strony, że ani niedyskretność jego członków, ani niespodziewana zwłoka w ogłoszeniu rezultatu nie przyczyniły się do rozmnożenia tej sprawy... przypuśćmy nawet to, komitet ma obowiązek naprawienia w jakikolwiek sposób złego, które się stało, bo inaczej komuż będziemy wierzyć i ufać?...

Co do słów Sz. Pana, że w owym artykule żadne nazwisko nie było wymienione, że nie ma w nim żadnej osobistej wycieczki, to podobne tłumaczenie właściwie niczego nie dowodzi. Przecież autor artykułu wiedział o kim wysłał piśmu sprawozdanie, a czytający również są dobrze pod tym względem skądinąd poinformowani. Również i dalsze twierdzenie Pańskie: „O konkursie wolno nam pisać i zapatrywać się nań, jak się nam podoba" — nie zupełnie jest słuszne. Zdaje mi się, iż nikomu nie wolno pisać „jak mu się podoba", bo w takim razie musielibyśmy przypuścić, że literatura i dziennikarstwo są stworzone na rozsiewanie fałszu lub bałamutnych wzmianek. Wolno nam pisać tylko tak jak jest, lub do jakiegoś zdania przyszliśmy po dokładnem poznaniu rzeczy.... Niechaj ten ostatni ustęp nie obraża i nie gniewa Sz. Pana — jestem aż nadto przekonany, że Pan nie inne

w swojém sercu wyznajesz zasady, i dlatego ośmieliłem się je przypomnieć na swoją obronę, bo domyślam się że powyższe słowa Pańskie zostały jednym ustępem z mego poprzedniego listu wywołane.

Wątpię, czyli nawet choć trochę przekonałem S. Pana mojemi długiemi wywodami. Mimo to, darujesz Pan, że i ja zostanę przy swojém. W innem piśmie reklamacyi mojej umieszczać nie będę, bo nie zamierzałem wszczynać polemiki ani kłótni, lecz tylko stawałem we własnej obronie, aby się nie zdawało, że ja zgadzam z pierwszym lepszym sądem o mnie wydanym na dowodach, z których prawie każdy zaczyna się od słowa „podobno." Czy Pan zechcesz lub nie zechcesz wydrukować mej reklamacyi — zostawiam to Pańskiemu sumieniu i honorowi. Jeśli Szan. Pan uważasz, że niesłuszne są moje żądania, że są tylko „urojoną pretensyą" — nie wymagam bynajmniej żadnego zadośćuczynienia, w danym razie jednak racz sobie Sz. Pan przypomnieć, że w aktach przynajmniej redakcyjnych znajduje się dowód, jako założyłem protest.

Spodziewając się, że Pan przyjmiesz moje słowa z tem sercem z jakiem były pisane i nie weźmiesz mi za złe, jeśli otwarcie i bez ogródki swoje myśli wypowiedziałem, pragnę zarazem, aby to pierwsze poznajomienie się listowne nie było powodem wzajemnych uraz i niechęci, ale owszem zawiązało obopólnie dobre stosunki.

Adam Bełcikowski

Kraków 12 Stycznia 1892
ul. Karmelicka, 52.

Szanowny Panie!

Bardzo żałuję, że się to nie stało przy innej sposobności, i że pierwszy zdaje mi się tak jak do Szan. Pana - piszę jest w interesie pieniężnym.

Właściwie może powinienbym się udać nie do samego Szan. Pana, lecz do Zarządu Jego drukarni, na której Szan. Pana się zaś podobnych interesów zbyt. Ale mając przyjemność znać Szanow. Pana osobiście od lat wielu, nie dziw że zamiast iść może tą właściwą drogą, wolałem iść inną i dotrzeć odrazu, jak to mówią, do samego wielkiego ołtarza.

Interes jest taki. Otrzymałem w tych dniach rachunek ~~Szanownego Pana~~ z Drukarni Szanow. Pana za zrobienie 500 odbitek z mego studyum o Grochowskim, drukowanego w Przewodniku. Dwie pozycye z tego rachunku wydają mi się z powodów które niżej podam cokolwiek za wysokie. Najprzód: 16 arkuszy przełamywania i druku liczone są po 4 fl. Pan Krechowiecki zaś przed rokiem gdy traktowaliśmy o druk Grochowskiego pisał mi, że arkusz takiej odbitki kosztować będzie po 3 fl. Następnie 16 ryz papieru, po 500 arkuszy ryza, liczone są po 8 zł. (razem = 128 f.). Przypominam sobie jednak, że kiedy w roku przeszłym za pośrednictwem mojego brata Hamiltona we Lwowie umawialiśmy się z Zarządem Drukarni o cenę,

i gatunek papieru, papier obliczony był na
1000 arkuszy i stąd to jeśli mię pamięć nie zawo-
dzi na tem, że papier będzie dobry po 13 fl.
na 1000 ark.

Rachunek zatem podany mi przez Zarząd Dru-
karni Szanow. Pana różni się od mojego
dotychczasowego obrachowywania w pierwszej
z tych pozycyi o 16 fl. w drugiej o 24 fl.
Nie twierdzę bynajmniej, że się nie mylę i że
ja koniecznie mam słuszność, bo nie robiąc
umowy osobiście nie mogę być wszystkich
szczegółów zupełnie pewnym, a przytem przez
rok cały mogły zajść i inne okoliczności
jak np. podrożenie robotnika lub materyału
o czem ja nie mogę nic wiedzieć. Dlatego
przedstawiam tę rzecz Szanow. Panu zupełnie
przedmiotowo i pozostawiam ją jedynie Jego
własnej decyzyi. Jeśli Szanow. Pan uzna za
możliwe i słuszne, by ten rachunek mianowicie,

we wskazanych przez mnie pozycyach, niech z tygodnia, przyjmę z wdzięcznością tę usługę dla mej kieszeni — jeśli nie, to ~~przyjdę do przekonania~~ powiem sobie, że to ja musiałem w części przy mojem obliczeniu się pomylić.

Zechciej Szan. Pan przy tej sposobności przyjąć wyrazy mojego szczerego szacunku i poważania

Adam Bełcikowski

Kraków 6. Kwietnia 1894
ul. Karmelicka, 52.

Wielce Szanowny Panie!

Udaję się do Wielce Szanown. Pana jako do jednego z członków Komisyi Konkursowej, mającej rozstrzygnąć w rozdawnictwie premij dla literatów z fundacyi Fr. Kochmanna.

Temi dniami wniosłem podanie do W. Wydziału, prosząc na podstawie trzech w ostatnich latach przeze mnie wydanych książek o udzielenie mi jednej z premij, a mianowicie premii większej w ilości 1.000 zł. W podaniu mojem wytłumaczyłem dosyć obszernie, co mię do ubiegania się o tę premię skłania, i dlaczego poważyłem się objawić wyraźnie życzenie, że pragnąłbym otrzymać premię większą. Tutaj, nie chcąc zbyt utrudzić Wielce Szanown. Pana, w krótkości

powiem tylko, że chciałbym przy pomocy tej
summy przystąpić do wydania kilkunastu
dotąd bądź w osobnych odbitkach, bądź po
różnych czasopismach rozproszonych, a nawet
i trzech w rękopisie spoczywających moich prac
dramatycznych — na co tylko summa 1,000 zł.
może być wystarczającą. Mam nadzieję, że Wielce
Szanown. Pan podobne pragnienie autorskie
zechce zrozumieć i nie odmówi mu racji bytu
i uznania. Zwietrzałe to już bardzo porówna-
nie prac wyszłych z pod pióra do dzieci, i
uczuć jakie dla swych płodów mają autorowie
do uczuć rodzicielskich — mimo to nie straci
ono podobno nigdy na trafności i zawsze praw-
dziwem pozostanie. Ja także obecnie jestem
jednym z tych, którzy o przyszłości tych swoich
duchowych dzieci myślą i pragnęliby dalszy
ich los ustalić. Cel jednakowoż, na jaki

sumnę z fundacyi Kochmanna otrzymaną chciał-
bym obrócić, nie wydaje mi się przytem zupełnie
egoistycznym, i na okoliczność tę, jak w podaniu
mojem zwróciłem uwagę W. Wydziału, tak również
pragnąłbym, aby ona i przez Wielce Szanownego
Pana uwzględnioną być mogła i przyczyniła się
do tego, żeby Wielce Szanowny Pan głosem swoim
i wpływem zechciał życzenie moje w Komissyi
Konkursowej poprzeć. Bo właściwie, kwoty któ-
rąbym z funduszu Kochmanna otrzymał, nie
chcę użyć na własne, osobiste i prywatne potrzeby
i wydatki, ale chcę za nią wydrukować parę
książek, które bądź co bądź, według zdań i sądów
z jakiemi dotąd krytyka w różnych czasach o
nich się odzywała, mogą być im bez pewnej dla
naszej literatury wartości. Jeżeli Kochmann
fundacyą swoją pragnął przyjść w pomoc po-
trzebującym literatom, to bezwątpienia, gdyby
mógł o tem wiedzieć, ucieszyłby się tylko z tego,
że któryś z tych literatów pomocy jego użył
na rozpowszechnienie jednej ze swych szlachetniejszych,

bo duchowych potrzeb.

Polecając jeszcze raz sprawę moją względom-
ości Łaskawego Pana

pozostaję z wysokiem poważaniem i szacunkiem

Jego powolnym Sługą

Adam Bełcikowski

Jaśnie Wielmożny Panie Doktorze!

Za akt Honorowego Obywatelstwa miasta Lwowa nadany Jaśnie Wielmożnemu Panu Doktorowi a drużynie artystycznej pamiętnemu Prezesowi, nie mogę się w przepełnieniu zadowolenia w cichej granicy utrzymać, bym choćby tylko jako stały mieszkaniec tego Lwowa a polskiej świetności Dziejopisarza niezachwiany wielbiciel nie przesłał wyrazu mego najszczerszego uradowania, jakiego od dawna już jako naturalnej konieczności spełnienia wyczekiwałem, a obecnie z powszechnością tej myśli jednej się łączę z wyrazem serdecznej czci i wysokiego poważania

Lwów 22 października 1907.

Julian Baltowski

Lwów d. 4/XII 80

Wielce Szanowny Panie!

O Ty! co jednym pióra pociągiem,
Stawiasz przed oczy takie postacie,
Że nam się zdają istnym posągiem;
Czyż Wy o Panie! nic nam nie dacie?
Czyż w literackim waszym tornistrze,
Nie ma nic dla tych co giną marnie?
O! ja nie wierzę by tacy Mistrze
Mieli dla głodnych pustą spiżarnię.
Zatem — ja nie wiem nic o odmowie,
I błagam: dajcie choćby szkic mały:
Bo to co zawrzesz Pan w jednem słowie,
Za niejednego stanowi tom cały!

Termin
d. 15 grudnia 1880 r.

Sługa powolny

[illegible]

KOŁO LITERACKIE
WE LWOWIE.

Lwów, dnia 3 Grudnia 1880.

Wypełniając uchwałę „Koła literackiego" z dnia 26 Listopada r. b., upraszamy Szanownego Pana, o nadesłanie **artykułu** do „Albumu dla Zagrzebia" *prozą* lub *wierszem*, objętości do 150 wierszy zwykłego druku, z terminem nadesłania do **dnia 15 Grudnia r. b.** pod adresem Prezesa: ul. Piekarska l. 8.

PREZES KOŁA LITERACKIEGO
Dr. Xawery Liske.

SEKRETARZ
Wł. Bełza.

[illegible]

Lwów, d. 8 Maja 1890.
ul. Zimorowicza N° 16.

Wielce Szanowny Panie!

Mam zaszczyt przesłać Szanownemu Panu wzmiankowany list Księcia Andrzeja Lubomirskiego, a zarazem najuprzejmiej donieść, że na czas nieobecności Paryskiej we Krakowie podjąłem się zastępować Szanownego Pana w obowiązkach Jego jako Sekretarza-referenta tutejszej Reprezentacji Stowarzyszenia, [illegible] pięknym. Chciej Szanowny Pan wierzyć – że zadanie to pojmuję całkiem bojaźnie, i że w każdej ważniejszej sprawie – jakoby się na posiedzeniu [illegible], niezmiernie Szanownego Pana uświadomić i zasięgać Jego rady. Może to i dobrze, że w chwili objęcia Reprezentacji krakowskiej przez nowo-wybranych, nie było Szanownego Pana we Krakowie. Byłby bowiem sprawy tak przykre do załatwienia – nie z Szanownym [illegible] które wyjęte pełne taktu starania, – tak z dawną Reprezentacją i jej funkcjonariuszami [illegible], że do prawdy na samo wspomnienie tych przejść wzdryga się jeszcze dotąd we mnie [illegible]. Szczególnie jednak z pomocą Szanownego Pana Karola Mikulskiego –

spory i nieporozumienia zostały usunięte – i mam nadzieję, że nigdy w przyszłości się nie wznowią.
Nowy kustosz, przysłany z Krakowa, na miejsce p. Niemcykiewicza, p. Sokołowski, zdaje się być człowiekiem spokojnym i do zajść dalszych jakie były z jego poprzednikiem nie da powodu. O ile go, w ciągu tych ośmiu dni poznałem, zdaje mi się że jest biegłym w swej fachowości i dbałym o porządek i ład w administracji.
Miło mi będzie – jeśli otrzymam kilka słów odpowiedzi ze wskazówkami ~~ze wskazówkami~~ co do urządzeń na przyszłość i wiadomość, że Szanowny Pan zgadza się na zastępstwo w moich obowiązkach przeze mnie, gdyż pod tym jedynie warunkiem – zamiast współdziałania pod kierunkiem Pańskim – przyjąłem.

Pełen szacunku sługa –

W. T. Sołtan

Kraków 5 Czerwca 1863 r.

Kochany Panie Władysławie!

Tydzień dziś upływa, jak Was pożegnałem, a nie mogłem się zebrać napisać parę słów do Kochanego Pana; dopiero dziś mam cokolwiek wolniejszego czasu, więc tedy biorę za pióro, i najpierw się pytam: co Pan porabia? i czy choć czasem pomyśli o biednym Komedyancie? bo co do mnie to powiem Panu szczerze że pomimo ogromnego zajęcia, nudzi mi się i jakoś mi ciasno na jednym miejscu, i chciałbym się zląd wyrwać jak najprędzej. Może Bóg da, że stosunki we Lwowie zmienią się na zimę, to i ja do Was zawitam; gdyby jednak losy inaczej mną pokierowały, to zawsze jednak pomnię tych kilku chwil przyjemnych i

serdecznych które z kochanym Panem
spędziłem będzie dla mnie miłym wspo-
mnieniem. Mam nadzieję że Pan będzie
łaskaw napisać do mnie, co porabiasz, i czy
myślisz choć na parę dni nasz Kraków odwie-
dzić, byłoby to dla Pana w jego pracy rozrywką
a mnie byś Pan zrobił wielką przyjemność, włó-
czylibyśmy się po całym Krakowie, a ja bym
służył za Cicerone!
Z nowin Panu nic nie piszę, gdyż tu jak i
tam ciągle jedno i toż samo. Pogłoska tu
chodzi o wielkim zwycięstwie Wronowicza
nad Moskalami pod Białobrzegiem i po-
myślnej bitwie pod Kaliszem.
Z bieżących zaś najświeższa nowina jak
kometa z ogonem jest, że zjawił się tu
Teatr Niemiecki!! i zaczyna swoje przed-
stawienia w przyszłą środę i spodziewać się
należy że Teatr będzie przepełniony: Szpiclami!
[illegible] Boże! Amen!

My tu grywamy 4 razy w tydzień i w teatrze bywa dosyć osób. Z osób które się oderwały od nas, Delchau, Janowski, Krajewski, Mroczkowska i Satir pojechali już do Cieszyna. Co do sztuki którą Pan Zawadzki dawał, mówiłem o tem z Królikowskim, lecz on chciałby ją naprzód przeczytać, czy się da osadzić u nas; jeżeli więc zechce P. Z. to może przysłać ją pierwej do przeczytania. Proszę pozdrowić odemnie serdecznie wszystkich znajomych a w szczególe Nowakowskiego, Sawiczewskiego, Szmeytała i Kubalskowskich.

Oczekując z niecierpliwością i niezawodnie listu od Kochanego Pana

zostaję z przyjaźnią i szacunkiem

Feliks Benda

Adres mój Ulica Jagiellońska
Dom W. Jenerała Rozwadowskiego

Sehr geehrter Herr!

Vollständig bin ich gern bereit, Ihnen aus dem von Herrn Dr. Gurlitt und mir gesammelten Aufzeichnungen mitzuteilen, so viel in meinen Kräften steht.
Leider ist dies in Ihrem besonderen Falle nicht gerade allzuviel.
Akten der Dresdner Goldschmiede aus der genannten Zeit giebt es nicht. Auch findet sich im Sächs. Rathsarchiv [illegible] 26 über M. [illegible] vor, während endlich im Hauptstaatsarchiv dieser Namen (soweit unsere Notizen u. die dortigen Kataloge melden) nur in dem Aktenstück vorkommt, das ich dem von Ihnen angezogenen Artikel zu Grunde legte.
Dasselbe enthält die sämmtlichen [illegible]
angekauften [illegible]

schon und zwar M. Albrecht 26 mal erwähnt; und zusammengestellt und in folgender Weise:

„4 fl. 16 gr. 6 ₰. Martin Albrecht Goldschm. vor einen Leuchter, so der Churfürstl. Sächs. Witwe überschickt worden, mit Silber zu beschlagen, wiegt 7 L., das Lot Silber mit sampt dem Macherlohn zu 14 g. Laut d. unt. Zeddels halt den 16 Juli a. 1586."

[es ist dies die älteste auf ihn bezügliche Notiz]

Außer Leuchterbeschlagen werden noch [illegible] Trinkgeschirre u. ä. als von seiner Hand gemacht erwähnt. Wenn Sie es wünschen, bin ich gern bereit, Ihnen die einzelnen Stellen abzuschreiben.

Außerdem weiß ich Sie noch darauf hinzuweisen, daß in einem Aktenst. d. Hauptst. arch. [Kurf. Moritz u. Aug. [illegible] u. [illegible] Loc 8498, Bl. 113.] sich ein Brief befindet, der von einem Andreas Albrecht Münzmeister aus Freibergk unterschrieben …

und aus dem Jahre 1552 datiert ist. Diesem Briefe selbst wenig Kunstinteresse ist abzugewinnen, es handelt sich um Hochzeitseinladung für die Schlosser.

Hoffentlich kann Ihnen das Mitgeteilte irgend etwas nützen.

Zu weiteren Auskünften sehr gern bereit zeichnet

hochachtungsvoll

Dresden d. 28/3 1889.

Dr. Karl Berling
Assist. a. Kgl. Kunstgewerbemuseum

Warszawa d. 22 go / IX br. 94.



Szanowny Panie!

Powróciwszy przed paru
dniami do Warszawy, uwa-
żam sobie za miły obowią-
zek przesłać Szanownemu
Panu słowo podziękowa-
nia za okazaną mi uprzej-
mość podczas pobytu me-
go we Lwowie. Żałuję bar-
dzo że tak krótko tam ba-
wiłem, co mnie pozbawi-
ło przyjemności widzenia
się z Szanownym Panem
częściej, coby z wielką dla
mnie było korzyścią. Nie-
spodziany mój wyjazd z
powodu otrzymanego te-
legramu, niepozwolił
mi ;!

nawet przyznania i Sza-
nownego Pana Dobrodzie-
[illegible] się, przerabiam
dobrze [illegible] [illegible] za-
cno, [illegible] Jego i [illegible],

z szczerem poważaniem

Jego sługa, powolnym
[illegible]

a-

ra-

za,

tle,

raciar

}

Warszawa d. 10go XIgo 98r.

Szanowny Panie! —

Wczoraj dopiero otrzymałem łaskawie mi z daleka przesłany Katalog zbiorów Szanownego Pana. Spieszę, z którego najszczerszem mojem podziękowaniem za Pańskie uprzejmość i łaskawą o mnie pamięć. Przejrzawszy szczegółowo całą książkę, przekonałem się, że zbiory Szanownego Pana są znakomite i bardzo ciekawe. Już to dział broni musi być niepospolicie reprezentowanym, muszą tam, jak widzę, być sztuki rzadkie i artystycznie wykonane! —

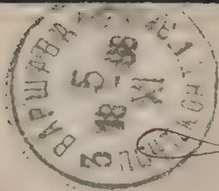
Zbiór miniatur szwedzki musi być wspaniały, jako w ogóle wszystkie pojedyncze sztuki, tak szczegółowo i umiejętnie opisane..
Czy Szanowny Pan nie posiada znaków i dyplomów masońskich polskich. Są one bardzo rzadkie u nas i bardzo ciekawe..

Tymczasem składając dzięki, pozostaję dla Szanownego Pana z szczerem poważaniem

Stały [illegible]

[illegible]

ul. Elektoralna N. 5.





Wielmożny

Władysław Łoziński

we Lwowie

3. ul. Ossolińskich 3.



Warszawa 24/XI 98.

Szanowny Panie!

Uprzejme pismo Pańskie z d. 17-go doszło rąk moich — serdecznie dziękuję za szczegółowy opis znaku Masońskiego Polskiego. — Posiadam tylko niezmierny zbiór [illegible] orderów i emblematów masońskich a także i kilka ciekawych dokumentów. Takiego, jak Pańskie order, nie posiadam — do których mego [illegible] zresztą tylko przypadkowo, lecz mając jeszcze kilka ciekawych i rzad-

kich ..

okazów, zamierzony jedną
kolekcyę, kompletować. —
Panu Leonowi Jasień-
skiemu, z którym mnie
wiążą od dawna stosunki
szczerej przyjaźni, wspo-
minałem niedawno
że mam ambarasy co do
moich zbiorów. Otóż, nie
mając syna, a córki i
zięciowie moi, nie ma-
jąc zamiłowania do ta-
kich zbiorów, myślę
że nie sprawię im wiel-
kiej przykrości, przelewa-
jąc /.

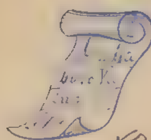
przedmioty, że, stanowiące
wyłącznie pamiątki Pol-
skie, w inne ręce!— Za-
pisałem więc wszystkie
te pamiątki polskie, po-
części Bibliotece Jagiel-
lońskiej, Akademii Umie-
jętności i Muzeum Na-
rodowemu w Krakowie—
a pozostałe i wszystkie
Raczyńskiemu w Poznaniu
dotąd po śmierci mojej
te zbiory przejdą.—
Wczoraj też paczkę pozwoli-
łem sobie przesłać Szano-
wnemu Panu, ostatnie
dzieło mojej pracy literackiej.

Kończę, mam cześć z wyrazami
szczerego Pana uznania i sza-
cunku się piszę.

Jego [illegible]

[illegible]

Warszawa d. 4go X-go 1900



Szanowny Panie!

Z ostatniego Numeru tutejszego tygodnika Illustrowanego powziąłem wiadomość, jakie to wspaniałe zbiory starożytności i pamiątek Polskich, Szanowny Pan posiada. Przedstawiony mi przez Szanownego Pana, w swoim czasie Katalog tych zbiorów, wprawił mnie w podziw. Wypada tylko Szanownemu Panu pozazdrościć Jego znajomości rzeczy, wytrwałości i wielkiej ofiarności! — Szkoda że rycerska stal do Szwarca jest połączona z takiemi truciznami, zakażona się starzejąc w podeszłym wieku (lat 75) i niewidzącego się najlepszego zdarzeniem. Niezmiernie by mnie zbiory Pańskie zainteresowały.

[illegible]

Szanowny Panie śmiem przy
tej sposobności przesłać w
darze, ostatnie moje dwie
prace literackie, prosząc
o łaskawe przyjęcie

Z wyrazami poważania

[illegible]

Wielmożny

Władysław Łoziński

we Lwowie





Un la
boré Vrt
lus
LEMBERG
7
LWÓW

246

Mathias Bersohn

składa szczere życzenia do starej go-
dności i do n. r. 1903.

Warszawa

Elektoralna 5